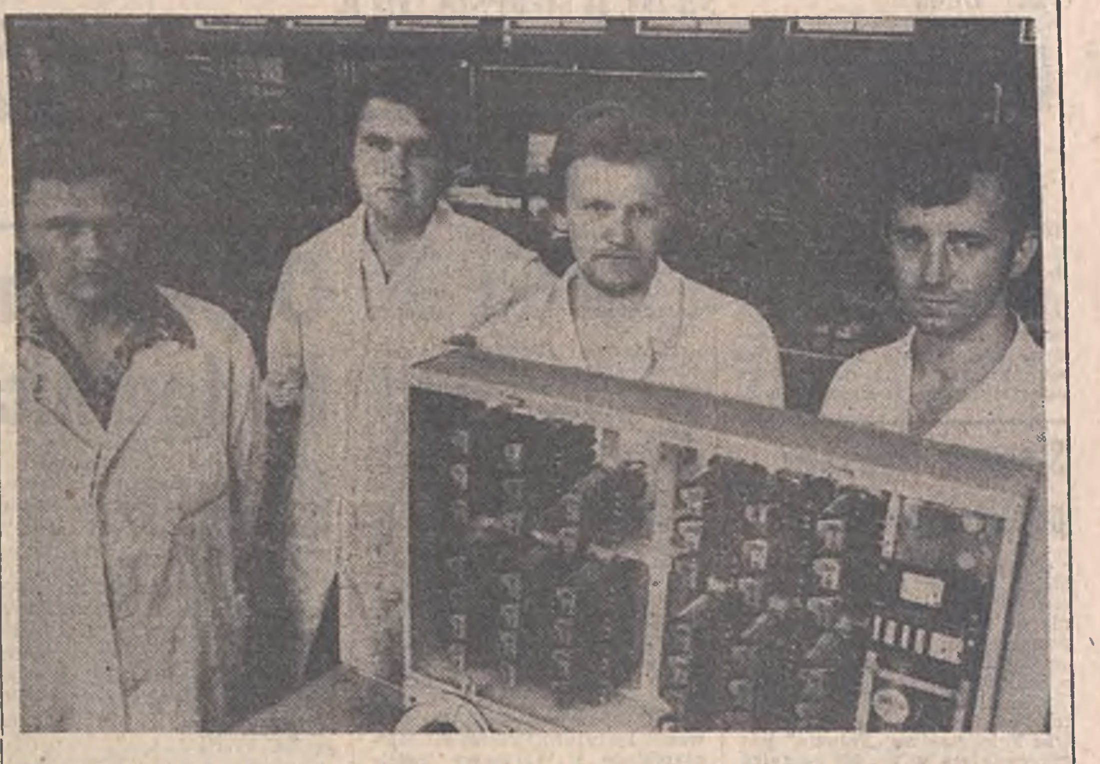
ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 188 R — CZWARTEK, 10 SIERPNIA 1978 R. — CENA 1 ZŁ



PRZEDSTAWIAMY: *wyróżniających się pracowników Kombinatu Dźwigów Osobowych w Warszawie. Od lewej stoją: Zbigniew Tywonek, Wojciech Denis, Andrzej Staszewski i Jerzy Kalbarczyk. Wszyscy pracują na wydziale elektrycznym montażu tablic sterowniczych do dźwigów osobowych.* Fot. Zbigniew Furman

Nadzór nad inwestycjami w Libii ◆ Wiercenia studni w Gambii i Iraku ◆ Sprzedaż licencji i wynalazków

Atrakcyjne kontrakty „Polservice"

Informacja własna

(P) Ponad 300 mln zł dewizowych osiągnąć ma w tym roku wartość eksportu PHZ „Polservice", które zajmuje się sprzedażą tego co się najbardziej opłaca, bo naszych umiejętności technicznych i organizacyjnych w najróżnorodniejszej postaci.

Szczególnego znaczenia nabiera realizacja kontraktów na różnego rodzaju usługi consultingowe, a więc np. przygotowania założeń techniczno-ekonomicznych, projekty robót, nadzór autorski i inwestorski, a także organizację zarządzania obiektami oraz szkolenie personelu.

Ostatnio zawarto szereg ciekawych kontraktów z tej dziedziny. W Libii polscy specjaliści zajmą się nadzorem nad budownictwem inwestycyjnym w Dernie i w Giarbub. Inny kontrakt przewiduje obsługę szpitala w Tobruku polskim personelem medycznym oraz zaangażowanie naszych pracowników służby zdrowia do prowadzenia przychodni zdrowia w Dernie.

Dodajmy, że w Libii już od wielu lat polscy specjaliści są zaangażowani w różnych działach gospodarki. W latach 1976—1977 grupa consultingowa Centrum Techniki Komunalnej w Warszawie wykonała szereg projektów zmierzających do rolniczego wykorzystania ścieków, a także projekty związane z nawodnieniami dla potrzeb rolnictwa. Ostatnio zawarto także kontrakt przewidujący prowadzenie nadzoru przez naszych fachowców nad budową obiektów sportowych i rekreacyjnych. Prowadzimy także nowe prace przy nadzorze budowy dróg oraz wznoszenia siedmiu szpitali.

Inne kontrakty zawarte ostatnio przewidują wiercenie 28 studni wodnych w Gambii na zlecenie ONZ, a także prace przy wierceniu studni w Iraku. Irak jest zresztą obszarem znacznej ekspansji „Polservice". Do ciekawszych zadań należy realizowane tam opracowanie projektu uregulowania stosunków wodnych na obszarach wzdłuż połączonego biegu Tygrysu i Eufratu. Jest to jeden z najgęściej zaludnionych terenów Iraku, a rozwój rolnictwa należy na tym obszarze do jednego z czołowych zadań gospodarczych tego kraju.

Prace realizowane są przez Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego „Hydroprojekt". Rozpoczęto je w czerwcu ub. roku i mają się zakończyć 31 maja 1979 r. Realizacją tego kontraktu o wartości ponad 2,2 mln dol. zajmuje się grupa 50 polskich specjalistów.

Kolejne zadanie realizowane w Iraku dotyczy założeń techniczno-ekonomicznych oraz możliwości zagospodarowania rolniczego trzech pokaźnych obszarów na północy tego kraju.

W Nigerii, gdzie nasi specjaliści prowadzili szeroko zakrojone badania związane ze sporządzeniem map, też doszło do nowego kontraktu, w ramach którego opracowywać się będzie kartografię rejonu nowej stolicy tego kraju. Są to tylko niektóre przykłady spośród wielu działań, przy których zaangażowanych jest na kontraktach zbiorowych ponad 4 tys. osób. Ostatnio dochodzi do różnorodnych form współpracy międzynarodowej.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Powitanie delegacji woj. radomskiego powracającej z Hawany

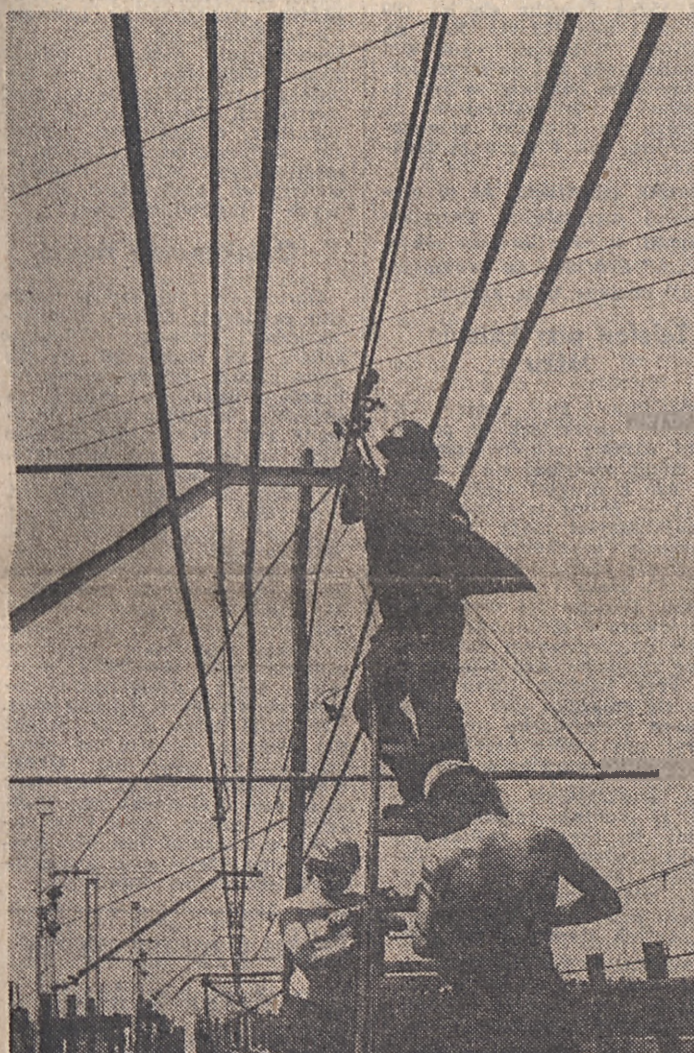
Informacja własna

(R) Do Radomia powróciła delegacja województwa radomskiego uczestnicząca w XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który zakończył się w Hawanie. 9 bm. w studenckim klubie „Atrium" odbyło się spotkanie grupy delegatów województwa radomskiego z członkami Komitetu Wykonawczego Rady Wojewódzkiej FSZMP oraz z grupą aktywistów młodzieżowych.

Uczestnicy festiwalu podzielili się wrażeniami ze swego pobytu na Kubie, mówili o nawiązanych kontaktach z młodzieżą różnych krajów, pracy przy organizowaniu różnych imprez festiwalowych a także o turystycznych wrażeniach wywiezionych z tego uroczego kraju. Wszyscy podkreślali, że podczas światowego spotkania młodzieży najdobitniej uświadomili sobie jaki wkład ma młodzież całego świata na rzecz umacniania pokoju. (bw)

Święto Ekwadoru
Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Ekwadoru, przypadającego w dniu 10 sierpnia, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego najwyższej rady Republiki admirała Alfredo Povedy Burbano. (PAP)



Elektryfikacja linii kolejowych. *Trwa elektryfikacja linii kolejowej Poznań—Szczecin. Na odcinku Poznań—Stargard Szczeciński kursują już pociągi elektryczne. Obecnie prowadzi się roboty na pozostałej części trasy, czyli ze Stargardu do Szczecina. Załogi Przedsiębiorstwa Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych z Warszawy podwieszają sieć przewodów jezdnych. Przewiduje się, że pod koniec tego roku już na tym odcinku kursować będą pociągi elektryczne.* Fot. CAF — Undro

Telefoniczna sonda „Życia"

Pośpiech i poślizgi na oświatowych budowach

Informacja własna

(P) Im bliżej rozpoczęcia lekcji, tym — jak zwykle — większe tempo prac inwestycyjnych i remontowych w obiektach oświatowych. Władze szkolne starają się, by nowy rok nauki, rok szczególnie ważny, bo inaugurujący reformę, rozpoczął się wszędzie w odświeżonych, czystych budynkach.

Pytanie, czy w równym stopniu przejmują się tym budowlani, czy skończą roboty zgodnie z ustalonymi wcześniej terminami?

W rozmowach telefonicznych z przedstawicielami kilku kuratoriów oświaty i wychowania pytaliśmy o stan zaawansowania prac w obiektach nowo wznoszonych i poddanych remontom kapitalnym oraz o przyczyny ewentualnych opóźnień. A oto nasza relacja:

Ciechanów

W woj. ciechanowskim, st. inspektor kuratorium, inż. Zygmunt Kamiński jest pełen dobrych myśli, zdecydowana większość robót zostanie zakończona przed pierwszym dzwonkiem. W najbliższych dniach nastąpi odbiór gminnej szkoły zbiorczej w Płońsku, do końca sierpnia będą jeszcze ukończone nowe budynki dla liceum ogólnokształcącego i zasadniczej szkoły zawodowej mechanicznej w Działdowie. Jesienią zaś nauczyciele gminnej szkoły zbiorczej w Opinogórze otrzymają piękny Dom Nauczyciela, czyli 6 mieszkań o 18 izbach mieszkalnych.

Niestety, przeciąga się rozbudowa gminnej szkoły zbiorczej w Krasnym, która ma otrzymać dodatkowych 7 sal lekcyjnych. Wznoszone tzw. systemem gospodarczym nastręczają wiele kłopotów ze znalezieniem i fachowców, i materiałów budowlanych. Dobrze więc, jeśli uda się zakończyć tu roboty w grudniu br.

Na remonty kapitalne 127 obiektów oświatowych przeznaczono 27,6 mln zł. W Mławie i Płońsku wykonują je miejskie, a więc własne brygady remontowe, w innych miejscowościach województwa parają się nimi przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz prywatni wykonawcy, od których już o wiele trudniej egzekwować punktualność. Niemniej przyrzekli, że pomieszczenia lekcyjne na pewno będą gotowe na czas.

Krosno

W woj. krośnieńskim zostały już oddane: Dom Nauczyciela w Cisnej z 4 mieszkaniami o 12 izbach mieszkalnych, przedszkole o 120 miejscach na osiedlu Wojska Polskiego w Krośnie oraz brodzik kąpielowy w ogródku jordanowskim w Jaśle. I z nowym rokiem szkolnym — to na razie wszystko.

St. inspektor do spraw inwestycji, Stefania Klukowa, zapewnia jednak, że do końca br. krośnieńskie szkolnictwo wzbogaci się o wiele dalszych obiektów. I tak np. przybędą dwuizbowe szkoły podstawowe w Siemuszowej i w Tkaczowej oraz siedmioizbowa w Chłodniku, a także sala gimnastyczna przy szkole podstawowej w Łukowem. Zostanie też oddanych aż 7 przedszkoli w Bieczu, Trześniowie, Jaśle, Sanoku, Ustrzykach Dolnych, Brzozowie i przyzakładowe Fabryki Amortyzatorów „Polmo" w Krośnie. Mają być też ukończone warsztaty na 182 stanowiska pracy dla zasadniczej szkoły zawodowej w Miejscu Piastowym oraz kotłownia we wznoszonym od kilku dobrych lat Zespole Oświatowo-Wychowawczym na stokach Laworty w Ustrzykach Dolnych.

Trwają też prace przy budowie nowoczesnych, o 24 pomieszczeniach do nauki, gminnych szkołach zbiorczych w Miejscu Piastowym, Odrzykoniu i Sanoku, których terminy zakończenia opiewają na lata 1979 i 1980. W trakcie budowy są również 3 internaty i szkoła podstawowa w Bóbrce. Rozpocznie się też budowę osiedlowej szkoły podstawowej nr 14 w Krośnie, krytego basenu kąpielowego przy Zespole Szkół Elektrycznych w Turaszówce oraz Dzie-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kończą się zbiory rzepaku * Różne zaawansowanie żniw * Zaległości w podorywkach * Kłopoty z nawozami

Deszcze przerwały koszenie zbóż

Informacja własna

(P) Wczoraj prawie w całym kraju wystąpiły przelotne deszcze. Spowodowało to częściowe wstrzymanie zbioru zbóż, co jednak nie oznacza przerwania pracy na polach. Rolnicy wykonują podorywki, sieją poplony, mechanicy wykorzystują ten czas na przeglądy maszyn.

Jak wynika z informacji Ministerstwa Rolnictwa ponad jedną trzecią zbóż już skoszono, z tego połowę sprzątnięto z pól. Najbardziej zaawansowane są zbiory żyta, które w niektórych województwach kończy się już żąć. Do końca dobiegają zbiory rzepaku. Drugi pokos traw przeprowadzono już na 1,1 mln hektarów łąk, czyli na 55 proc. powierzchni przeznaczonej do koszenia.

W województwie konińskim dobiega końca zbiór żyta, skoszono go już na 95 proc. pól. Kosi się też pszenicę i jęczmień jary. Opady deszczu powinny przynieść poprawę stanu plantacji roślin okopowych, przyczynią się też do lepszego wzrostu poplonów.

Zbiór rzepaku dobiega końca w woj. pilskim. Na południu województwa skoszono żyto z 70 proc. pól, na północy zbiory dopiero się zaczynają. W sumie zebrano zboża z jednej trzeciej powierzchni uprawy. Wolno przebiega siew poplonów, mimo że wielu rolników na terenach, które wiosną dotknęła susza otrzymuje ziarno poplonów za darmo. Nasionami tymi obsiano dopiero 3 tysiące hektarów, a jest szansa, by właśnie poplony przyczyniły się do poprawy zaopatrzenia w pasze.

Na ok. 110 tysiącach ha skoszono zboża w woj. kaliskim. Bliski końca jest zbiór żyta które skoszono na 85 proc. pól. Od początku żniw zanotowano w tym województwie 750 awarii maszyn w tym 252 kombajnów. Mimo kłopotów z częściami zamiennymi naprawy zostały przeprowadzone szybko. Kłopoty są natomiast z często psującymi się kosiarkami rotacyjnymi importowanymi z CSRS.

Na Kujawach w województwie bydgoskim i włocławskim kosi się już ostatnie pola żyta. Inne zboża, pszenicę i jęczmień jary zżęto już na jednej piątej pól. Przerwa w koszeniu spowodowana pogodą wykorzystywana jest na przyspieszenie podorywek, w wykonaniu których były spore zaległości. Rolników niepokoi niedostatek potrzebnych przed siewami nawozów, dostawy opóźniają zakłady w Kędzierzynie i Włocławku.

Na północy, w województwie szczecińskim prace polowe zazwyczaj są opóźnione w porównaniu z centralnymi rejonami kraju. Zakończono tam w zasadzie koszenie rzepaku, którego skup przebiega zgodnie z planem. Skoszono dotychczas nieco ponad 20 proc. żyta i pszenicy. Po pierwszych awariach maszyny spisują się już dobrze. Poza regulacją mechanicy właściwie nie mają trudniejszej pracy. Magazyny Agromy są dobrze zaopatrzone, brakuje tylko akumulatorów hydraulicznych, części zamiennych do traktorów C-385 i przyczep samozbierających. Słabo przebiegało dotychczas tempo podorywek, a także wapnowanie pól.

Również w Olsztyńskiem żniwa dopiero się zaczęły. Dotychczas skoszono zboża na 10 proc. pól. Państwowe gospodarstwa rolne tego rejonu przystąpiły już do siewu rzepaku. Obsiano nim dotychczas ponad 1500 hektarów. Rzepak sieje się także w woj. suwalskim.

Na Wybrzeżu, w woj. gdańskim i elbląskim również dopiero niedawno rozpoczęto koszenie zbóż. Dojrzewają one nierównomiernie, zebrano je dopiero na jednej dziesiątej powierzchni uprawy.

Na Lubelszczyźnie skoszono żyto na blisko połowie pól, rozpoczęto też koszenie pszenicy, owsa i jęczmienia. Także tutaj podobnie jak w całym kraju opóźnione są podorywki i siewy poplonów. Dobrze natomiast spisują się maszyny, awarii jest niewiele i usuwane są one w przepisowym, dobowym terminie.

Jak z tych meldunków wynika w niektórych województwach nadal znaczne jest opóźnienie prac żniwnych. Niepokoić może zbyt wolne tempo podorywek i siewów poplonów, choć przerwa w koszeniu spowodowana przelotnymi deszczami w wielu gospodarstwach wykorzystywana jest właśnie na wykonanie tych prac.

Remonty maszyn rolniczych przeprowadzane są na bieżąco, choć zdarza się, że są one utrudnione przez brak części zamiennych. Przemysł dostarczył znacznie większe ilości części niż przed rokiem, m. in. do magazynów trafiło dwa razy tyle części do kombajnów, kilkadziesiąt procent więcej elementów pras zbierających i przyczep. Czasem jednak, mimo że globalnie ilości są imponujące, nie-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



(P) Pogoda utrudnia koszenie, nie przerwała jednak prac przy pożniwnej uprawie gleby. Na zdjęciu: podorywki w gospodarstwie Ciechowice należącym do Kombinatu PGR w Paczynie w woj. katowickim. Fot. CAF — Seko

Lekkomyślność pod żaglami

Poszukiwanie „Oriona" bez rezultatów * Załoga „Bolka" za burtą — jedna osoba utonęła

Informacja własna

(P) Na Zalewie Szczecińskim od wtorku, 8 bm. trwa akcja poszukiwania załogi jachtu „Orion". Jednostka w towarzystwie dwóch podobnych jachtów wyszła z Kostrzynia nad Odrą. Silny wiatr (10 stopni w skali Beauforta) i wysoka fala doprowadziły do wywrotki. Dwa pozostałe jachty, nie mogąc udzielić pomocy, pożeglowały do Trzebieży i zawiadomiły tamtejszy kapitanat portu.

W kilka minut później wyruszył do akcji statek Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Perła" oraz helikopter, a także holowniki ze Świnoujścia. Ponieważ jednak załogi, które dotarły do Trzebieży nie były w stanie podać w miarę dokładnej pozycji wywrotki jachtu, poszukiwaniami trzeba było objąć bardzo duży akwen. Wtorkowa akcja nie przyniosła żadnych rezultatów. Nie udało się nawet ustalić, czy na pokładzie wywróconej jednostki było dwóch czy trzech członków załogi.

Akcję kontynuowano we środę do późnych godzin nocnych. Także bez efektów, mimo zaangażowania olbrzymich środków i uruchomienia wszystkich drużyn ratownictwa brzegowego, milicji, wojska. Po jednostce nie został najmniejszy ślad. Poszukiwania utrudniał wiatr, którego kierunek od wtorku zmienił się z północno-wschodniego na zachodni.

Tragicznie dla 8-osobowej załogi jachtu „Aldis" z Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni mógł się skończyć rejs przez Zalew Szczeciński. Wskutek błędu nawigacyjnego jednostka została, w nocy z wtorku na środę, wyrzucona na brzeg. Drużyna ratownictwa brzegowego przetransportowała niefortunnych żeglarzy w bezpieczne miejsce. Jacht jednak pozostał na brzegu.

Lekkomyślnie postąpili żeglarze z jachtu „Pik". Nie zgłaszając swojego wyjścia i nie interesując się zupełnie prognozą pogody, wypłynęli na Zalew. W sporej odległości od brzegu zaczęli mieć kłopoty z prowadzeniem jednostki. Na szczęście w pobliżu znajdowały się dwa holowniki PRO — „Perła i „Rosomak" — i odholowały jacht wraz z załogą do Szczecina.

Jak ciężkie były w ostatnich dniach warunki na Zalewie Szczecińskim, najlepiej świadczy fakt zatonięcia dwóch barek z

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kolejne spotkanie SALT w Genewie

GENEWA (PAP). W Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w rozmowach o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Następne spotkanie odbędzie się 15 sierpnia, po czym zostanie ogłoszona przerwa. Wznowienie obrad nastąpi 7 września. (P)

Wichury na południu • Sztorm na Bałtyku

Ochłodzenie w całym kraju

Informacja własna

(P) Szybciej niż można się było spodziewać obszar Polski znalazł się w centrum rozległego układu niżowego, który bardzo wolno przesuwa się na wschód. W całym kraju jest pochmurno i deszczowo.

Szczególnie duże opady zanotowano na południowym zachodzie. W środę gwałtowna wichura wyrządziła znaczne szkody w drzewostanie w woj. bielskim, wałbrzyskim, legnickim i wrocławskim, gdzie zdarzały się też przerwy w dostawach energii elektrycznej i uszkodzenia sieci telefonicznej.

Wichura wyrządziła także straty w drzewostanie Tatrzańskiego Parku Narodowego, uszkodziła niektóre linie elektryczne. Niemal wszystkie schroniska pozbawione są połączeń telefonicznych. Silne wiatry dały się we znaki także w Krakowie oraz w woj. krakowskim i częstochowskim.

Sztormowy wiatr i ciągłe deszcze utrudniają pracę portów Trójmiasta.

Nastąpiło ochłodzenie. W środę w południe termometry w Polsce wskazywały od 11 st. w Zakopanem, 12 st. w Jeleniej Górze, Kłodzku, Katowicach i Kielcach do 17 st. w Świnoujściu i Kołobrzegu. W Warszawie było 13 st. Na Kasprowym Wierchu zmierzono 2 st., na Śnieżce 4 st.

Na najbliższe dni meteorologowie przewidują zachmurzenie duże z przejaśnieniami i opady deszczu — na południu dość intensywne. Lokalne burze. Temperatura maksymalna od 13 do 18 st. Wiatry północno-zachodnie umiarkowane i dość silne, dochodzące w porywach do 25 m na sekundę. (CAD)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMiGW — dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady przelotne oraz możliwa burza. Temp. maks. 18 st. (PAP)

KALENDARIUM

- *Czwartek jest 222 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostały 143 dni, w tym 119 dni roboczych.*
- *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.10, zajdzie o godz. 20.12. Wschód Księżyca — godz. 12.04, zachód — godz. 22.43. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 45 minut.*
- *Imieniny obchodzą: Borys i Filomena.* (CAD)

Wznowienie walk arabskich sił bezpieczeństwa z formacjami milicji chrześcijańskiej w Bejrucie

BEJRUT (PAP). Po krótkim okresie względnego spokoju, 9 bm. od rana trwała w Bejrucie gwałtowna wymiana strzałów w dzielnicach Aszrafieh i Ain Rumaneh między oddziałami arabskich sił bezpieczeństwa a formacjami milicji chrześcijańskiej. Mieszkańcy okolicznych domów ukryli się w schronach. We wtorek w godzinach wieczornych dwa samoloty izraelskie naruszyły obszar powietrzny Libanu i przeleciały nad Bejrutem.

Jednocześnie w Bejrucie rozeszły się pogłoski o mającym już wkrótce nastąpić zawieszeniu broni. Zdaje się je potwierdzać oświadczenie libańskiego dowódcy arabskich sił bezpieczeństwa, majora Sami Al Hatiba, który stwierdził, że „podejmowane są kroki w celu przywrócenia bezpieczeństwa i stabilizacji, ale w interesie publicznym nie należy ich ujawniać". Obserwatorzy w Bejrucie ustosunkowują się do tych informacji z rezerwą; pamiętają bowiem, że już na początku lipca podejmowano podobne pokojowe próby i właśnie wówczas zaczęły się gwałtowne starcia zbrojne w Aszrafieh.

Na południu Libanu utrzymuje się napięta sytuacja. W rezultacie prowokacyjnych działań oddziałów tzw. Armii obrony południowego Libanu w rejonie Kawkaba już 10 dzień trwa blokada batalionu regularnej armii libańskiej, który został wysłany na południe w celu przywrócenia tam suwerennej władzy libańskiej. Batalion ten, mimo iż nie oddał ani jednego strzału, stracił już 1 zabitego i 9 rannych.

Działalność sił konserwatywnych cieszy się poparciem Izraela. Znamienne było niedawne oświadczenie szefa sztabu głównego wojsk izraelskich, Raphaela Eitana, stwierdzające, że Tel Awiw przygotowany jest „na każdy obrót wydarzeń w Libanie".

Tego rodzaju wypowiedzi ocenia się w Bejrucie jako groźbę rozpętania nowej agresji przeciwko Libanowi.

Sprawa południowego Libanu była przedmiotem środowego posiedzenia rządu libańskiego.

Centralna rada polityczna narodowo-patriotycznych sił Libanu ogłosiła oświadczenie, że odpowiedzialność za ponowne zaostrzenie sytuacji w Libanie ponosi Izrael i współpracujące z nim siły prawicy chrześcijańskiej wchodzące w skład konserwatywnego „Frontu Libańskiego". (P)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Atrakcyjne kontrakty „Polservice"

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Przykładem może być zlecenie fachowcom z warszawskiego „Elektromontażu" prac w Pakistanie w ramach porozumienia podpisanego ze Związkiem Radzieckim. Polskie ekipy zajmą się montażem trzeciego bloku energetycznego w siłowni budowanej w miejscowości Guddu w Pakistanie przez przedsiębiorstwa radzieckie. Kontrakt o wartości 13 mln zł dew. ma być zrealizowany do 15 stycznia 1980 r.

Niedawno „Polservice" podpisał szereg kontraktów na sprzedaż polskich licencji. Do RFN sprzedano licencję Instytutu Mechaniki Precyzyjnej z Warszawy na utwardzanie powłok narzędzi. Do Japonii sprzedano kolejny wynalazek inż. Ruta związany z dalszym udoskonaleniem metod kucia metali. Firma włoska, która buduje garbarnię w Libii, zakupiła technologię garbowania skór opracowaną przez naszych specjalistów z Krakowa i Łodzi. Do ciekawszych naszych wynalazków, na które sprzedaliśmy ostatnio licencję należy preparat enzymatyczny do produkcji serów twardych. Opracowanie Instytutu Przemysłu Mleczarskiego z Warszawy będzie wykorzystywane przez firmę w USA. Do Stanów Zjednoczonych sprzedano także wynalazek z dziedziny medycyny. Jedna z korporacji uzyskała prawo do stosowania wynalazku prof. Weissa z dziedziny chirurgii.

Należy sądzić, że w wyniku działań podejmowanych obecnie po XII Plenum KC PZPR, znacznie rozszerzy się aktywność różnych placówek naukowych i projektowych w kraju, a jednocześnie usprawnione formy organizacyjne i metody działania „Polservice" pozwolą na zwiększenie aktywności za granicą. (Ch)

Spotkanie prawników polskiego pochodzenia

(P) W dniach 12—17 bm. odbędzie się w kraju spotkanie prawników polskiego pochodzenia — teoretyków i praktyków działających w różnych państwach. Okazją do tego spotkania, organizowanego wspólnie przez Zrzeszenie Prawników Polskich, Instytut Państwa i Prawa PAN oraz Towarzystwo „Polonia" jest przypadająca w br. 400 rocznica powołania Trybunału Koronnego w Piotrkowie.

Uczestnicy spotkania obradować będą w grupach poświęconych: problemom handlu zagranicznego i międzynarodowej współpracy gospodarczej, sądowego wymiaru sprawiedliwości oraz nauki i nauczania prawa.

Obrady toczyć się będą w Warszawie, jak również w innych miastach kraju. Goście odwiedzą instytuty i uczelnie, uczestniczyć będą w spotkaniach z polskimi naukowcami i praktykami różnych dziedzin prawa, z gospodarzami miast i województw. (PAP)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

O pełną realizację planu budownictwa mieszkaniowego

(P) Nie od dziś realizacja programu budownictwa mieszkaniowego znajduje się w centrum uwagi kierownictwa partii i państwa. Skala potrzeb istniejących w tej dziedzinie — mimo stałego wzrostu liczby nowo budowanych mieszkań — jest bowiem nadal duża.

Ocena wykonania planu budownictwa mieszkaniowego w pierwszym półroczu br. i zadania do końca roku stanowiły 8 bm. — jak już informowaliśmy — jeden z tematów posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR.

Od stycznia do czerwca włącznie przekazano w uspołecznionym budownictwie prawie 40 proc. mieszkań przewidzianych do oddania w całym 1978 roku. Wyniki te, znacznie wyższe od uzyskanych w analogicznym okresie roku ubiegłego, oznaczają niewątpliwy postęp w realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego. Są efektem wielu różnych decyzji podejmowanych dla poprawy rytmiczności pracy i na rzecz zwiększenia pomocy budownictwu.

Mimo to sytuacja nie jest w pełni zadowalająca, gdyż w niektórych województwach, a zwłaszcza tam, gdzie zadania są najwyższe, wystąpiły opóźnienia w ich pełnej realizacji. Dobre rezultaty osiągnięto w 13 województwach, z których 7, a mianowicie sieradzkie, przemyskie, ostrołęckie, ciechanowskie, gorzowskie, zamojskie i białostockie, wykonało ponad połowę rocznego planu. Wyraźnie polepszyła się sytuacja w województwach gdańskim i wrocławskim, w których widać skutki dużego wysiłku podjętego w celu przyspieszenia robót na większości osiedli.

Jednocześnie jednak niższe niż przeciętnie w kraju zaawansowanie zadań rocznych zanotowano w kilku dużych aglomeracjach miejsko-przemysłowych, których programy wywierają znaczny wpływ na wykonanie planu budowy mieszkań w skali całego kraju.

Z analizy trudności, jakie napotykają budowlani wynika, że główne kłopoty — oprócz braku dostatecznie wcześnie przygotowanych terenów — to niedostatek lub opóźnienia dostaw materiałów, niezbędnych zwłaszcza do robót wykończeniowych. Niedobory te dotyczyły w pierwszych miesiącach roku przede wszystkim materiałów wytwarzanych przez przemysł chemiczny, a także np. stali zbrojeniowej.

W ostatnim czasie szczególnie dały się odczuć braki farb i lakierów oraz innych materiałów powłokowych. Wystąpiły również zaległości (ze względu na zakłócenia transportowe) w dostawach materiałów masowych, takich jak cement i kruszywo.

Tak więc wyniki pierwszego półrocza z jednej strony świadczą o dużej aktywności budowlanych i skuteczności pomocy udzielanej im przez zakłady pracy, budownictwo przemysłowe, a także władze partyjne i administracyjne poszczególnych województw. Z drugiej jednak strony wskazują na słabe ogniwa budowlanego frontu. Niezbędne zatem staje się zastosowanie takich metod działania, zarówno na placach budowy, jak i w sferze zaopatrzenia, które zapewniłyby sprawną i pełną realizację tegorocznych planów budownictwa mieszkaniowego w każdym regionie.

Jest to bez wątpienia zadanie trudne, ale realne — pod warunkiem wszakże maksymalnej koncentracji sił i środków wszystkich uczestników procesu budowlanego. Chodzi przede wszystkim o rytmiczność dostaw sprzętu, środków transportu, materiałów budowlanych.

Trzeba też zwracać znacznie większą niż dotychczas uwagę na zbrojenie terenów pod nowe domy, nasilić i pogłębić pomoc przedsiębiorstwom w tych województwach, w których sytuacja jest w tym zakresie najtrudniejsza.

Czas nagli: montaż budynków przewidzianych do oddania w tym roku musi być zakończony w bież. kwartale. Rzecz w tym, by ostatnie miesiące br. można było wykorzystać na roboty wykończeniowe oraz przygotowywanie domów w stanie surowym — zgodnie z zadaniami na rok przyszły. Zakłady pracy, spółdzielczość i rzemiosło powinny wydatniej pomagać w pracach wykończeniowych w nowych budynkach.

Priorytet dostaw dla budownictwa obowiązuje wszystkie resorty produkujące na jego potrzeby. W samym budownictwie bardzo istotnym problemem jest poprawa organizacji i podniesienie dyscypliny oraz jakości pracy, a także racjonalniejsze wykorzystanie posiadanego sprzętu, w tym środków transportu.

W najbliższym czasie podjęte zostaną rozmowy i uzgodnienia z poszczególnymi resortami współpracującymi z budownictwem, zmierzające do zapewnienia mu efektywniejszej pomocy. Największa jednak część spraw spoczywa nadal na przedsiębiorstwach budowlanych. Pełna mobilizacja ich załóg jest tym ważniejsza, że równolegle z budową mieszkań trzeba wybudować ważne dla mieszkańców obiekty towarzyszące — handlowo-usługowe, oświatowe, służby zdrowia itp. Wymagają tego zasady kompleksowości realizacji nowych osiedli.

HANNA GRZEGORCZYK (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W edycji „Książki i Wiedzy" ukazały się w formie broszury podstawowe dokumenty i materiały XII Plenum KC PZPR, które odbyło się w Warszawie 15—16 czerwca br.

Zawiera ona referat Biura Politycznego „O dalsze umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju" wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz jego przemówienie końcowe „Socjalizm otworzył przed nauką polską nowe horyzonty rozwoju".

W broszurze zamieszczono uchwałę XII Plenum KC, która przyjmuje referat Biura Politycznego jako wytyczne działania w dziedzinie rozwoju nauki i techniki, oraz uchwałę w sprawie kompleksowego programu zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych kraju. Broszura prezentuje również tezy na XII Plenum KC PZPR.

● XV Tydzień Kultury Beskidzkiej minął półmetek. Na estradach Wisły, Szczyrku, Żywca i Makowa Podhalańskiego wystąpiło ponad 20 zespołów regionalnych z CSRS, Jugosławii i Polski, prezentując folklor góralski od Beskidów i Podhala aż po Tatry słowackie i Bałkany.

● 4 transformatory dużej i średniej mocy dla Turcji oraz jedna jednostka zbudowana na zamówienie energetyki nigeryjskiej otwierają realizację nowych kontraktów eksportowych centrum przemysłu transformatorowego „ELTA" w Łodzi, które w ciągu ostatnich 6 lat potroiło swą produkcję eksportową. Aktualnie na zagraniczne rynki wędruje blisko 30 proc. produkcji polskich transformatorów, które pracują już w 46 krajach na pięciu kontynentach świata.

● 400 rejs odbywa obecnie statek szczecińskiego armatora Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Piotrków Trybunalski".

Z okazji jubileuszowego rejsu załogę m/s „Piotrków Trybunalski" odwiedzi delegacja z patronackiego miasta.

Z PRASY KRAJOWEJ

Kotłownie gazowe w zabytkowym centrum

(A) Jak doniósł DZIENNIK POLSKI, kilkanaście w pełni zautomatyzowanych, gazowych kotłowni produkcji „Hydroterm" z RFN, zainstalowano już w zabytkowym centrum Krakowa. Zastąpiły one tradycyjne piece węglowe i kotłownie koksowe. Zmniejszy się w ten sposób zanieczyszczenie powietrza, szkodliwe dla ludzi i zabójcze dla zabytków. Znikną też problemy związane z transportem paliwa, a następnie wywozem żużlu i popiołów.

Nowe kotłownie opalane są gazem ziemnym. Ich wydajność jest różna i waha się od 100 tys. do 1 mln 100 tys. Kcal na godzinę. Większość kotłowni zlokalizowana jest na strychach. Stwierdzono bowiem, że jest to lokalizacja korzystniejsza ze względu na przepisy przeciwpożarowe, jak i warunki techniczne.

Gazeta zapowiada, że w niedalekiej przyszłości wszystkie budynki w zabytkowym sektorze „A" Śródmieścia (wewnątrz Plant) opalane będą gazem.

Telefon przy każdym łóżku

Wiadomo, że chorzy po ciężkich operacjach w pierwszym okresie rekonwalescencji nie mogą spotykać się z rodziną. Ale z drugiej strony kontakty — nawet telefoniczne — z najbliższymi mają ogromne znaczenie psychologiczne. Pacjent nie zawsze jednak może wstać z łóżka i podejść do telefonu. Dlatego też w Szpitalu Kolejowym w Krakowie na oddziale chirurgicznym zainstalowano specjalną sieć telefoniczną. Przy każdym łóżku znajduje się gniazdko, do którego dyżurna pielęgniarka przyłącza aparat, gdy ktoś z najbliższych pragnie porozmawiać z chorym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że montażu instalacji dokonali w czynie społecznym młodzi pracownicy Urzędu Telefonów Miejscowych w Krakowie, przygotowujący się do zawodu pod fachowym nadzorem swych starszych kolegów.

GAZETA POŁUDNIOWA, za którą podajemy tę wiadomość, podkreśla, że pomysł godny jest upowszechnienia.

Książki mówione

Miejska Biblioteka Publiczna górniczo - hutniczego Bytomia nie ma sobie równych w woj. katowickim. Najnowszym nabytkiem bytomskiej placówki jest otwarta w br. czytelnia zbiorów audiowizualnych. Dążąc za postępem ogólnym, w czytelni tej wykorzystano najnowsze osiągnięcia techniki i elektroniki. Mimo krótkiego okresu istnienia, czytelnia oferuje już swym użytkownikom około 6 tys. pozycji. Są to zapisy i nagrania najcenniejszych dzieł literatury i muzyki.

TRYBUNA ROBOTNICZA, za którą podajemy tę informację, pisze, że czytelnia prezentuje się niczym elektroniczne laboratorium. Składa się bowiem z 10 izolowanych kabin i pulpitu dyspozytorskiego. Dyżurny bibliotekarz-mechanik ma do swej dyspozycji stereofoniczne magnetofony, magnetowid, rzutniki itp. audiowizualne aparaty, umożliwiające odbiór dowolnie wybranych programów zbiorowych i indywidualnych.

Opiekunowie zieleni

Ogrodnicy miejscy w Gdańsku zawierają umowy z mieszkańcami miasta, dotyczące opieki nad zieleńcami. Do ich obowiązków należy odchwaszczanie, usuwanie śmieci ze skwerów, koszenie trawy. Są to bądź krótkoterminowe (na czas lata) zlecenia, bądź całoroczne. Do tej pory zwerbowano do pracy około 30 osób, w większości emerytów, którzy pielęgnując skwery położone blisko ich miejsca zamieszkania — wypełniają wolny czas, a jednocześnie dorabiają sobie do emerytury. W gronie opiekunów zieleni są także gospodynie domowe, które mają zbyt mało czasu na podjęcie pracy zawodowej, a to zajęcie mogą wykonywać w dogodnych dla siebie porach dnia.

W NRD takie formy opieki nad zielenią miejską są powszechne — stwierdza GŁOS WYBRZEŻA. Rostock, mniejszy obszarem od Gdańska, ma 1000-osobową grupę osób troszczących się o stan zieleni. Ten dobry pomysł czeka więc u nas na upowszechnienie. (m.r.)

Pośpiech i poślizgi na oświatowych budowach

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cięcego Domu Rozrywki w Jaśle, no, ale to już są inwestycje przyszłości.

Gorzej wygląda natomiast sprawa remontów. Zaplanowano je w 110 obiektach, m. in. w 64 szkołach podstawowych i 15 przedszkolach, przeznaczając na ten cel blisko 30 mln zł. W terminie, a więc przed rozpoczęciem zajęć szkolnych, gotowych będzie jedynie 60 budynków, w 24 zaś prace w ogóle się jeszcze nie zaczęły, a pozostałych są mocno opóźnione. Tak np. nie widać dotąd robotników w szkołach podstawowych w Odrzechowej, w Pielni, Izdebkach i Wojtkowie oraz w przedszkolu w Bukowcu i Strożowie Dolnym. Opóźnia się remont szkoły podstawowej w Wrocance, którego podjęło się Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — oddział w Dukli, zaś pracownicy oddziału tego przedsiębiorstwa w Brzozowie nie spieszą się z remontami liceum ogólnokształcącego w Brzozowie oraz szkoły podstawowej w Przesiekach.

Ostatecznie, niepodjęcie lub wstrzymanie robót można jakoś zrozumieć, jeśli spowodowane jest zbyt szczupłym przydziałem limitów na wykonawstwo nieuspołecznione. Trudniej jednak pogodzić się z bagatelizowaniem potrzeb szkolnictwa przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, które przy odrobinie dobrych chęci na pewno umiałyby pogodzić plan budowy mieszkań z budowaniem szkół i przedszkoli.

Białystok

Nie lepsza sytuacja panuje w woj. białostockim. Oddano już co prawda dwa przedszkola w osiedlach Bema i Piasta w Białymstoku, wkrótce nastąpi oddanie 3 przedszkoli w Hajnówce, a 30 sierpnia ma być gotowe kolejne przedszkole w osiedlu Bema. [illegible] Białostocki Kombinat Budowlany [illegible] szkół podstawowych [illegible] W Warszawskiej walą się stropy, odpadają tynki [illegible] szkół zbiorczych w Juchnowcu i Jaświłach [illegible]

Dotyczy to również Bielsko-Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które buduje szkoły zbiorcze w Grodzisku i Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego, które buduje gminną szkołę zbiorczą w Gródku.

Inspektor wojewódzki do spraw szkolnych inwestycji, inż. Leonard Sawoniewski, mówi, że jak tak dalej pójdzie, to niewiele spośród zaplanowanych w tym roku szkół zbiorczych zostanie oddanych do użytku. [illegible] zbiorczej w Tykocinie i zespołu szkół elektroniczno-mechanicznych w Białymstoku, które według planu mają być oddane w tym roku [illegible]

Kłopoty są też z remontami kapitalnymi. W 34 spośród 84 budynków przewidzianych do remontu kapitalnego [illegible]

Częstochowa

W woj. częstochowskim, jak powiedziała nam [illegible] Ewa Lis, [illegible] inwestycji i remontów kapitalnych, na inwestycje przeznaczono prawie 36 mln zł, a wartość już wykonanych prac sięga 20 mln zł. Przy szkole w Praszce wykończono salę gimnastyczną, a w Garnku, gminie Kłomnice oddano do użytku nowe przedszkole. [illegible] Na remonty kapitalne przeznaczono 7 mln zł [illegible]

Remonty kapitalne przeprowadzone [illegible]

Bydgoszcz

Mówi Jan Kopyciński naczelnik działu ekonomiczno-organizacyjnego w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy: Nakłady na inwestycje na rok 1978 wynoszą ponad 42 mln zł. Do 20 sierpnia oddamy dwie szkoły podstawowe — w Chojnicach o 24 pomieszczeniach i w Nowem nad Wisłą o 16 pomieszczeniach. Kontynuowane są prace w szkole podstawowej nr 65 w osiedlu Wyżyny P2 w Bydgoszczy, a w 3 kwartale tego roku powinna się rozpocząć od dawna projektowana budowa szkoły we wsi Brusy. W Gniewkowie zostanie otwarte przedszkole dla 150 dzieci, w Tucholi zaś dla 120.

Remonty kapitalne. Plan na ten rok, wykonany w 40 proc. zakładał wyremontowanie 121 budynków szkół podstawowych, średnich i mieszkań dla nauczycieli. W lipcu skończono prace w 31 obiektach, w sierpniu oddamy jeszcze 71. Remonty w pozostałych musimy odłożyć na rok przyszły. Większość dużych prac remontowych przeprowadzają wykonawcy resortu uspołecznionego, natomiast limity przyznawane nam na wykonawców prywatnych, którzy przeprowadzają drobniejsze naprawy zaspokajają ledwo 40 proc. naszych potrzeb.

Brakuje nam także farb i lakierów, mimo że centrale rozprowadzające te materiały obiecały szkołom priorytet.

Poznań

Inspektor d/s inwestycji w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu Janina Kowalska: Nowy rok w nowej szkole rozpoczną uczniowie dwóch liceów ogólnokształcących: w Gnieźnie i w Poznaniu na osiedlu Rataje. W gminie Opalenica, we wsi Wojnowice zostanie oddana 8-izbowa szkoła podstawowa. W budowie są trzy przedszkola, każde na 120 miejsc i 24-izbowa szkoła podstawowa. Mała jest szansa, by inwestycje te zostały ukończone w tym roku. W Obrzychu, Murowanej Goślinie i Boguszynie, gmina Nowe Miasto oddano 3 bloki — mamy więc 14 nowych mieszkań dla wiejskich nauczycieli. Na inwestycje w roku 1978 przeznaczono 150 mln zł.

Remonty kapitalne przeprowadzamy w 165 obiektach. 108 to szkoły podstawowe. 23 zbiorcze gminne. Środki finansowe przeznaczone na ten typ prac wynoszą 70,5 mln zł, a potrzebowalibyśmy przynajmniej 120 mln zł. Do końca sierpnia oddamy 100 wyremontowanych budynków. Źle, moim zdaniem, przedstawia się problem limitów na zlecenia prywatnym wykonawcom. Gospodarują nimi urzędy gminne, co często jest przyczyną konfliktowych sytuacji. Uważam, że w małych miejscowościach szkoły powinny być zwolnione z limitowania funduszy na ten rodzaj zleceń.

☆

Pośpiech i poślizgi na budowach oświatowych spowodowane są przede wszystkim spychaniem ich na dalszy plan. Znowu więc należałoby powtórzyć nasz postulat o priorytetowym traktowaniu inwestycji oświatowych przez resort budownictwa. (REM-HZ)

Deszcze przerwały koszenie zbóż

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dobór drobnego elementu powoduje spore kłopoty.

Rolnicy narzekają także na brak nawozów. W lipcu nastąpił 11 procentowy wzrost sprzedaży nawozów sztucznych w porównaniu z rokiem poprzednim. Są to jednak [illegible] globalne, tymczasem w wielu wypadkach nawozów brakuje. Nadchodzi czas siewów, potrzeba więc nawozów fosforowych i azotowych, a tymczasem zapowiada się, że przemysł chemiczny będzie miał trudności z wywiązaniem się z [illegible] jak [illegible] wobec rolnictwa. (mp)

★

(B) W woj. radomskim skoszono już ponad 60 proc. zbóż, spośród których 36 proc. żyta. Opady deszczu, które zahamowały prace żniwne, umożliwiły jednocześnie przyspieszenie podorywek i siew poplonów ścierniskowych. Te ostatnie mają zająć obszar 43 tys. ha. Szacuje się, że dotychczas wykonano [illegible] podorywek w skali województwa, pod [illegible] 40 proc. [illegible]

Podobnie jak koszenie zbóż zaawansowany jest zbiór drugiego pokosu traw. [illegible] (mr)

Dzieci bez opieki ofiarami wypadków

Informacja własna

(A) Brak opieki nad dziećmi jest często przyczyną tragedii na drogach. Na ul. 22 lipca w Łomży pod koła samochodu osobowego „Opel" wbiegła 5-letnia Marta P. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

W Starym Drawsku (woj. koszalińskie) wbiegł raptownie na jezdnię 3-letni Bronisław L. Chłopiec zginął pod kołami nadjeżdżającej furgonetki „Żuk". (CAD)

17 budynków spłonęło w Bieliadach

Informacja własna

(A) 9 sekcji strażackich brało udział w gaszeniu pożaru w miejscowości Bielady w woj. ciechanowskim. Z dymem poszły 2 budynki mieszkalne, 8 obór i 7 stodół. Ustala się przyczynę i straty spowodowane pożarem.

W Radoszycach (woj. kieleckie) ogień zniszczył 2 stodoły ze zbiorami oraz dach na oborze. Straty oszacowano na przeszło 1 mln zł.

W Kluczu (gmina Skrzeszew) spłonęła stodoła i obora wraz z inwentarzem. (CAD)

Włocławska Starówka w nowej szacie

Informacja własna

(A) We Włocławku przystąpiono do realizacji długofalowego i kompleksowo opracowanego programu gruntownej odnowy zabytkowego śródmieścia. Na 28-hektarowym obszarze procesowi przebudowy i modernizacji ulegnie około 600 budynków. Szczególnie pieczołowicie odnawiane będą zabytki, wśród których spotkać można nawet obiekty średniowieczne i renesansowe.

Rewaloryzacja śródmieścia zmierza do zachowania cennych wartości urbanistycznych i architektonicznych, nawiązujących do tradycyjnej kompozycji ulic, planów i nadwiślańskich bulwarów. Najstarsza dzielnica Włocławka zyska nową instalację wodociągową oraz sieć kanalizacyjną, ciepłowniczą, elektryczną i gazową. W wyniku tego podniesiony zostanie na znacznie wyższy poziom standard istniejących tam mieszkań. Przybędzie nowoczesnych placówek handlowo-usługowych i gastronomicznych. Powstanie hotel pod nazwą „Zajazd Polski". Usprawniona zostanie komunikacja w tej części miasta. Przybędzie wiele nowych parkingów samochodowych.

Generalnym wykonawcą robót modernizacyjnych jest Kombinat Budownictwa Komunalnego, którego ekipy pracują pod nadzorem konserwatorów zabytków. (tan)

Polskie przyczepy rolnicze są montowane w Angoli

(A) Zwiększa się udział Polski w rozwoju rolnictwa Angoli. W pobliżu Luandy budowana jest montownia ciągnikowo-samochodowych przyczep rolniczych, wytwarzanych przez sanocką fabrykę autobusów „Autosan".

Do czasu zakończenia tej inwestycji sanocka fabryka eksportować będzie do Angoli gotowe przyczepy. W br. wysłano już z Sanoka do tego kraju 500 przyczep, a także partię specjalnych furgonów technicznych, spełniających funkcje objazdowych warsztatów naprawczych sprzętu rolniczego. (PAP)

Gościnność czasem nadużywana

Informacja własna

(A) Coraz więcej nas wyjeżdża na zagraniczne wojaże. I coraz więcej cudzoziemców odwiedza Polskę. Przykładowo: w ub.r. wyjechało za granicę prawie 12 mln obywateli Polski Ludowej; jest to o półtora miliona więcej niż w poprzednim roku. Do Polski przyjechało 10,5 miliona cudzoziemców — o blisko 1 mln więcej niż w 1976 roku.

Chwalą sobie zagraniczni goście pobyt w naszym kraju. Że ładnie, że niedrogo, że jesteśmy sympatyczni. Obywatele siedmiu krajów kapitalistycznych mogą do nas, od paru lat, przyjeżdżać otrzymując wizy w trybie uproszczonym (na polskim punkcie granicznym). W stosunku do trzech — Szwecji, Finlandii, Austrii — ruch graniczny jest bezwizowy.

Nie krępujemy cudzoziemców właściwie żadnymi ograniczeniami w swobodnym poruszaniu się po naszym kraju. Przyjmujemy ich najczęściej ze staropolską gościnnością. Również obywateli tych państw, w których działają antypolskie, wrogie nam ośrodki, gdyż nie stosujemy metody odpowiedzialności zbiorowej.

Nie bez znaczenia są też dla nas wpływy dewizowe, uzyskiwane od zagranicznych turystów. Wpływy te są nieco większe niż wydatki państwa na wyjazdy polskich obywateli. Np. w I półroczu br. zyskaliśmy na tym około 20 mln złotych dewizowych. Nie są to sumy astronomiczne, ale liczą się w całości państwowego budżetu. Są kraje, które de facto żyją z turystów — my na turystyce trochę zarabiamy.

Aby słowa o polskiej gościnności nie były subiektywne, zacytujmy dwa fragmenty z zachodnioniemieckich pism. Tygodnik „Quick" w numerze z 29.VI.br., w informacji o wyjazdach obywateli RFN do Polski pisze m. in. „W RFN liczba osób, które spędzają urlop w Polsce, wzrosła w latach 1971—78 pięciokrotnie... Biuro podróży „Hummel Reise" stwierdza, że rośnie zainteresowanie Polską wśród osób nigdy z nią nie związanych. Są to wielbiciele urlopów, spędzanych nad morzem lub jeziorami. Podkreśla się, że ambasada PRL w Kolonii nie robi żadnych trudności przy wydawaniu wiz."

W reportażu Heinza Pośpiecha, który pochodzi ze Śląska, obecnie mieszka w RFN i wybrał się z wizytą do rodzinnej wsi, czytamy, że został przyjęty przez mieszkańców domu jego młodości z prawdziwie polską gościnnością. Autor tak kończy swój artykuł: „Jesteśmy prawie zawstydzeni wylewną gościnnością, na którą nie byliśmy przygotowani". Reportaż zamieścił „Der Tagesspiegel" z 25 czerwca br.

Tak to więc wygląda od tamtej strony. Cieszymy się, że ogromna większość zagranicznych gości czuje się u nas dobrze. Natomiast bynajmniej nie cieszy nas fakt, że niektórzy z nich łamią polskie przepisy prawne i administracyjne. Nie chodzi tu tylko o wykroczenia w ruchu drogowym, o niemeldowanie się lub o awantury po pijanemu — chociaż np. w ub.r. nazbierało się tego blisko 20 tys. faktów. Chodzi o sprawy grubszego kalibru, kiedy cudzoziemiec wchodzi w konflikt z kodeksem karnym i ustawą karno-skarbową. Do spraw tego typu należy nielegalny handel dewizami i towarami, wprowadzanie do obiegu fałszywej waluty, posługiwanie się podrobionymi dokumentami itp.

Kilka liczb. W ubiegłym roku trzeba było na pewien czas osadzić w polskich zakładach karnych 181 cudzoziemców. W postępowaniu karnym za przestępstwa celne i dewizowe, popełnione przez ponad dwa tysiące obywateli z krajów kapitalistycznych, zajęto towary i dewizy łącznej wartości 35 mln. złotych. Najwięcej sprawców tego typu przestępstw pochodziło z Republiki Federalnej Niemiec, na drugim miejscu znaleźli się Grecy. Przykro pisać, ale w ub. roku wszczęto również postępowanie karne wobec tej samej liczby obywateli z europejskich państw socjalistycznych. Zajęto im towary i dewizy łącznej wartości ponad 18 mln. zł.

No, cóż. Wszystkie te przykre fakty nie przesłaniają nam całości problemu. Cudzoziemcy, którzy naruszają polski porządek prawny, stanowią jedynie margines odwiedzających nas turystów i nie-turystów, jakkolwiek margines ten jest dość szeroki... Ogółem, w ub.r. popełnili oni 40 tys. przestępstw i wykroczeń. W tym, sprawy karno-dewizowe zajmują ponad 10 procent.

Podtrzymując wciąż zasadę naszej przysłowiowej gościnności i nie rezygnując bynajmniej z tych wszystkich ułatwień, ulg i życzliwych gestów wobec cudzoziemców, staramy się przecież stosować w stosunku do winnych bardziej rygorystyczne środki zapobiegawcze, gdyż każda tolerancja ma swoje granice. Niektórym uciążliwym osobom odmawia się wizy lub prawa przyjazdu. Zajmowanie towaru i dewiz z nielegalnego obrotu, kary pieniężne, areszty — doprowadziły do tego, że w ubiegłym roku (w stosunku do poprzedniego) nastąpił spadek przestępczości cudzoziemców w Polsce, mimo iż przyjechało ich o milion więcej. (akl)

Lekkomyślność pod żaglami

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

węglem, było nie było, z zawodowymi załogami. Pchacz „Bizon", który transportował barki, został uratowany przez „Rosomaka" i odholowany do portu w Policach.

Do tragedii doszło również na drugim krańcu naszego wybrzeża, we Władysławowie. W środę, 9 bm., wchodził do portu jacht „Bolko" z wrocławskiego PTTK. Przybojowa fala zmyła z pokładu czterech członków załogi, łącznie z kapitanem. Jedynie sternik, który w kilka minut później samodzielnie wprowadził jacht do portu i zawiadomił o wypadku, utrzymał się na pokładzie. Trzem żeglarzom udało się dotrzeć o własnych siłach do brzegu, czwarty — utonął.

★

Śmierć jednego człowieka, prawdopodobna dwóch lub trzech z załogi „Oriona". Wystawienie na niepotrzebne ryzyko kilkudziesięciu innych ludzi, w tym ratowników z PRO. Wreszcie, olbrzymie koszty finansowe tych wszystkich akcji. A przyczyny? Lekkomyślność, brawura, lekceważenie istniejących przepisów, często także brak podstawowych umiejętności.

Do wielu tragedii dochodzi corocznie właśnie na Zalewie Szczecińskim, który traktowany jest przez wielu jak większe jezioro. Nic bardziej błędnego. To szalenie groźna, zwłaszcza kiedy brak umiejętności, woda, ze stromą falą, niespodziewanymi uderzeniami wiatru, licznymi mieliznami i dużym ruchem statków.

Ilu ludzi musi jeszcze zginąć, aby uświadomili to sobie nie tylko żeglarze, ale także wszyscy, którzy wypuszczają jachty na niebezpieczny akwen bez względu na pogodę? (brk)

NA MARGINESIE DNIA

NP. TAKA INFORMACJA

SZCZECIN. „Kurier Szczeciński" — sucho: „Radni zwrócili uwagę na szereg zjawisk negatywnych, które jak najszybciej powinny zostać wyeliminowane".

INNEGO MERITUM?

SZCZECIN. „Głos Szczeciński" pisze: „Z dotychczasowej praktyki RNMiG w Mieszkowicach w nowej kadencji wynika, że jeśli idzie o liczbę dyskutantów na sesjach, to są oni widoczni w tych momentach, kiedy idzie o interpelacje (na początku sesji) oraz wnioski (na końcu), które z reguły nie wiążą się z głównymi tematami sesyjnych obrad... W części przeznaczonej na merytoryczną dyskusję zapada głęboka cisza... Sądzę, że jednak czegoś brakuje".

JĘZYK NA INDEKSIE

GDAŃSK. Tytuł z „Wieczoru Wybrzeża": „Indeksy i angaże dla najlepszych maturzystów".

GŁOS DNA

POZNAŃ. Rysunkowy żarcik zamieszczony w „Głosie Wielkopolskim": „— Czy takie statki często toną? — Nie, łaskawa pani, w zasadzie tylko raz".

LICENTIA POETICA

OLSZTYN. „Gazeta Olsztyńska" zawiadamia: „W Amsterdamie rozpoczął działalność pierwszy licencjonowany pucybut".

ZET-ES

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Lubelskie Zagłębie Węglowe

Przed wejściem umyj buty!

KRYSTYNA LUBELSKA
BARBARA ROMANOWICZ

PIERWSZA zmiana zaczyna się o pierwszej w nocy i trwa do siódmej rano. To jest dobra zmiana, bo potem zostaje cały dzień i cały wieczór albo na rozrywkę, albo na pracę w domu, zależy od tego, czy się jest żonatym czy nie. Bez względu na to, co się robi w czasie wolnym po pracy w szybie, wszystko wydaje się odpoczynkiem.

Ten węgiel leży pod kredą. Kreda chłonie wodę, to stwarza specjalne warunki. Na dole jest wilgotno i ciepło. Już po godzinie pracy człowiek jest cały mokry. Nie pomaga nawet czarne impregnowane ubranie i kalosze. Górnicy z Bogdanki wyglądają w tym stroju jak hutnicy.

Jest ich 600. Pracują przy czterech szybach. Trzy szyby są w samej Bogdance, czwarty 10 km dalej, w Nadrybiu. I to jest na razie całe Lubelskie Zagłębie Węglowe, właściwie początek.

„Z okazji wydobycia pierwszej bryły węgla — w dowód uznania górnikom LZW. 9 stycznia 1978".

Tak jest napisane na pucharze, który stoi na biurku dyrektora Stangreta. Obok pucharu są jeszcze malunki, rysunki oraz krokodyl z kory. Wszystko przysłane przez dzieci dla upamiętnienia pierwszego trudu górnika. „Wyrażamy nasz podziw i wielkie uznanie dla Waszej trudnej i odpowiedzialnej pracy, która dała już jak widzimy pierwsze owoce w postaci cennych dla naszej gospodarki bryły czarnego złota. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 w Warszawie".

Dzisiaj, 27 tygodni później, szyb nr 1 sięga 757 metrów. Szyb nr 2 ma 860 metrów, szyb nr 3 — 200. A szyb nr 4 właściwie jeszcze nie ma. Są otwory przygotowawcze na 170 m. W listopadzie zacznie się wiercenie. Węgiel leży pod ziemią na głębokości około kilometra. To jest znacznie głębiej niż na Śląsku, a trochę płycej niż w Afryce Południowej. Najgłębszy lubelski pokład ma 175 cm. Wydobywanie takich pokładów już się opłaca. Tym bardziej że węgiel ma dobre parametry — jest wysokokaloryczny, zawiera mało popiołu i mało siarki.

Do Zająca na dyskotekę

Dziś węgla jeszcze się nie wydobywa, tylko próbki. Pierwsza kopalnia będzie gotowa za dwa lata. Na razie stanęła kotłownia, rozdzielnia, sortownia, cechownia i Stacja Ratownictwa Górniczego. Budynek socjalny też widać, ale w tyle [illegible]. Na razie ciągle jeszcze baraczki [illegible] w marglowym błocie. „Przed wejściem umyj buty!", przed wejściem do [illegible], biura i szatnia, i łaźnia, i telex.

Druga zmiana kończy się o trzynastej i wtedy jest pora na obiad. Jada się w stołówce. Restauracja [illegible] „Pojezierze" [illegible] nie jest konkurencją. Nie [illegible].

Stołówka jest wielka, piętrowa i szklana. Na dole [illegible] dziewczyny umawiają się z chłopakami. Na górze [illegible] kawiarnia. Młodzież mówi, że marnuje się tu tyle miejsca do tańca. Nie ma dyskoteki [illegible].

Na dyskotekę chodzi się do Zająca, który prowadzi kawiarnię „Olenka". W dyskotekach specjalizował się również Andrzej z Bytomia, górnik. [illegible] aparaturę stereofoniczną, iluminował miejscowy Klub Rolnika [illegible]. Teraz Andrzej wrócił do Bytomia. [illegible]

[illegible] Nikt nie kupuje, przy rynku jest sklep z nabiałem.

Ani w prawo, ani w lewo

Stare domy zapadają się ku ziemi. Przy nowych pawilonach handlowych wydają się jeszcze mniejsze, jeszcze starsze. Mimo to właśnie one decydują o charakterze miasteczka. Bo pawilony to standard. [illegible] standardowe. Poza tym w rynku bar IV kategorii, fotograf, drobna galanteria i dwie usługi czapnicze. I dwie furmanki, cztery kobiety, kilkoro dzieci.

W południe, kiedy na rynku największy spokój, starym ludziom jest dobrze, jak dawniej. Mówią, że kopalnia nie jest dla nich żadną szansą, że im to „ani w prawo, ani w lewo". Młodzi idą do kopalni. Szkoły rolnicze w okolicy nagle straciły wzięcie. 20 procent chłopców chciałoby zostać górnikami i inżynierami. W pierwszych siedmiu latach po wojnie [illegible] osób z Łęcznej wybrało się na studia, między I i II wojną trzy. Dzisiaj już tego nikt nie liczy.

Nagle wszyscy zainteresowali się Łęczną. Przeprowadzono wiele ankiet. „Co pan sądzi, czy rozwój zagłębia jest szansą dla Łęcznej?" 87 procent odpowiedzi brzmiało „tak", 9 procent zapytanych uważa, że zagłębie może się rozwinąć, ale skorzystają na tym głównie przybysze, a nie stali mieszkańcy. Pozostałe 4 procent jest zdania, że nic z tego nie będzie.

Tym, co poróżniło górników i ludzi spoza kopalni są pieniądze. W kopalni można zarobić 13—15 tysięcy. Ale do tej pracy trzeba mieć umiejętności, siłę i końskie zdrowie, które łatwo stracić. Jeśli się ma rodzinę, to pieniądze jest na co wydać. Kawalerowie mają z tym większy problem. Najłatwiej wydać po prostu na wódkę, tańszą w Łęcznej, droższą w Lublinie. Nadzór wydaje w Lublinie, szeregowi górnicy rzadziej, ale jak kto ma większą fantazję, to potrafi wynająć apartament w hotelu „Victoria". 500 zł za noc i tak czasem przez trzy noce.

W kopalni pracuje się dwie godziny krócej niż gdzie indziej. Dwie godziny więcej do zabicia. Jan P., lat 36, rozwiedziony, żona z dwojgiem dzieci na Śląsku. Jan P. mieszka w hotelu robotniczym. Ma w Łęcznej dziewczynę, ale do następnego ślubu mu się nie spieszy. Lubi chodzić po zabawach. Ale w Łęcznej i okolicy jest ich mało. Przez 13 lat nasiedział się w domu, dosyć. Zabawy są lepsze od dancingów, bo trwają do rana. Najlepsze są w Milejowie, tam gdzie przetwórnie owoców i winiarnia, tam gdzie internaty i dużo dziewczyn. Więcej dziewczyn niż górników. „Tego towaru nie brakuje".

Nie gwizdać!

Odkąd zaczęło się zagłębie, zwiększyła się gwałtownie liczba ślubów. Córka woziwody Siedleckiego jako jedna z pierwszych wyszła za mąż za obcego. „Tak ją wzięło!". Wtedy taki ślub był wydarzeniem, przyjezdni budzili jeszcze nieufność. Chłopak bez ziemi to nie był chłopak. Teraz inaczej. Każda panna chciałaby się wydać za górnika. Zostać „górniczka", zamieszkać w bloku, jeździć po zakupy do Lublina i na „Podwieczorek przy mikrofonie" do Warszawy. Każdy, kto jest związany z kopalnią, ma dostatek i prestiż. Nawet ci, którzy oddali swój grunt pod kopalnię, starali się zostać przy niej, nie kupując za odszkodowanie nowej ziemi. Wartownik, wypisujący przepustki do kopalni, informuje każdego, że wartownia stoi na jego dawnym gruncie.

Kopalnię eksperymentalno-pilotującą w Bogdance widać już z Puchaczowa. Każdy szyb to 40-metrowa wieża, trudno nie



Bogdanka. Widok z szybu 2.

CAF — Jaśkiewicz

dostrzec. Jest lipiec, dwadzieścia stopni, słonecznie. A między szybami pełno białych od lodu rur. Osiem agregatów tłoczy oziębiony chlorek wapnia, który spływa w głąb ziemi, zestalając płynną kurzawkę. Dopiero taka zmarznięta masa daje bezpieczeństwo i umożliwia odbudowanie otworu. Tamtędy zjeżdżają i wyjeżdżają górnicy. Tamtędy wędrują materiały, betonowe okładziny w dół, wyrąbana skała w górę. Wszystko jeździ tym samym kubłem. Kierownictwo zjeżdża 15 razy w miesiącu, taka jest norma. Ale kierownictwo jeździ ponad normę. Normy trzyma się dr Albin Barczentowicz, lekarz. Jeździ kubłem co tydzień, we wtorki. Sprawdza bezpieczeństwo pracy. Dyrektor robót w Bogdance Zbigniew Stangret: „Kobietom nie wolno zjeżdżać do szybu, bo to przynosi pecha. Z tego samego powodu nie wolno na dole zagwizdać. Górnicy bardzo tego przestrzegają".

Dyrektor Stangret przyszedł do Bogdanki ze Śląska i na Śląsk wróci. Inni fachowcy z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych Mysłowice chcą tu zostać. Inż. Włodzimierz Grodzicki, który przedtem budował Lubin, postanowił się przenieść na stałe. Zostawi mieszkanie w Tychach, dostanie M-6 w Lublinie. Rodzina nie jest tym zachwycona, zwłaszcza syn, który studiuje na AGH. Dlaczego się przenosi? — Na Lubelszczyźnie lepsze powietrze, dużo zieleni, mało przemysłu. Przewiduje się, że w sumie do nowego zagłębia przyjedzie 100.000 ludzi z zewnątrz. Źródłem tej migracji będą przede wszystkim sąsiednie województwa tego samego makroregionu.

Metryka strzałowa

Oddział szybowy pokład — łupki.

Cel roboty strzałowej — wykonanie komory

Kategoria zagrożenia — niemetanowa.

Miejsce roboty strzałowej — Bogdanka S-2.

Według takiego dokumentu wysadza się piaskowiec. Dzienna norma zużycia dynamitu wynosi 50 kg na jeden szyb. Przed każdym wybuchem maszynista Fredek wyciąga załogę w górę. Potem trzeba odczekać 30—40 minut, zanim znów zjedzie się w dół. Maszynista Fredek jest w Bogdance znany po pierwsze: z przystojności, po drugie: z opisania w gazecie.

Drugi raz już by nie chciał, bo koledzy znów by się śmiali.

Szefem szybu nr 2 jest inż. Wojciech Lekan, trzy lata po studiach. Młody kierownik. Urodził się w Tomaszowie Lubelskim. Studiował w Gliwicach. Półtora roku pracował w kopalni w Tychach. Teraz mieszka w hotelu robotniczym w Łęcznej. Jako nadzór ma jedynkę, a w niej radio, telewizor. I aparat telefoniczny, który można by podłączyć. Wojciech Lekan w hotelu mało bywa. Po pracy jeździ do Lublina, tam odpoczywa. Posiada samochód, wysoką pensję, lubi kawę. Nieżonaty.

O czwartej przychodzi kucharz

Lekanowi wystarcza mały fiat. Kudrelom już nie, bo rodzina jest liczna. On, żona, dwie córki, syn, jeden zięć, jeden narzeczony, i na wakacje kuzynka ze Zgorzelca. Roman Kudrela jest górnikiem przodowym. „Nazywają tu nas popularnie kopidoły, ale ja jestem szybowiec". Górnik Kudrela ma M-6 w białym bloku, z pomarańczowymi balkonami. W osiedlu górniczym, blisko Supersamu i blisko hotelu. 90 m kw. i pięć pokojów. W salonie regał, kilkadziesiąt kryształów, kolorowy telewizor „Rubin", wersalka i fotele oraz stół do kawy. Pokój: akwarium, klatka z kanarkiem, materac i regał. Pokój młodszej córki: biurko, tapczan, regał. Sypialnia: komplet sypialny, retro. Pokój starszej córki: regały z włocławkiem, tapczan, stojąca lampa, stos pościeli, stos ręczników, rzędy wódki.

O czwartej przychodzi kucharz. Będzie szykował flaczki, mięso, torty. Na 40 osób. Na wesele starszej przyjedzie raczej rodzina. „Spodziewamy się z Krakowa, ze Śląska, Lublina". Wesele będzie piętro niżej. W wolnym M-6, które kierownictwu kopalni służy jako awaryjne. Wynajęcie lokalu na wesele wymagało szczególnych starań. Tyle zabiegów, po to, żeby na kilka dni zdobyć mieszkanie, po którym zwykle buszują dzieci.

Roman Kudrela myśli, że tu już zostanie. Pracował po całej Polsce. Po wojnie przyjechał zza Buga. Rok był w Wołowie, siedem lat w Jeleniej Górze, dwa lata we Wrocławiu, dziesięć lat w Turowie. Potem trzy lata wojska w Gdańsku. Stamtąd trafił do miedzi, do Lubina. Przeniósł się dwa lata temu do Łęcznej, bo tu zdrowiej. Żona od razu poczuła się lepiej. Takich jak on z Lubina przyjechało ponad stu, a chce przyjechać jeszcze więcej. Zanim jednak zdecydowali się na przyjazd, wysłali forpocztę do Bogdanki. Koledzy mieli sprawdzić, jak tu jest.

Kiedy górnik Kudrela ma 6 dni wolnych po miesiącu pracy, to nie wie co ze sobą zrobić. Dookoła tyle jezior, a dojechać nie ma czym. Trzy lata temu wpłacił na dużego Fiata, który będzie w 1981 roku. Przez kopalnię można dostać talon na małego Fiata. Ale duże w tym roku były tylko dwa. Co robi z tygodniem wolnego czasu? Pomaga żonie, chodzi do znajomych na osiedlu, ogląda kolorową telewizję, gra w remika.

„Program osiedleńczy LZW przewiduje lokalizację jednostek na zachód od terenów eksploatacji górniczej. Pierwszy etap tego programu, związany został z Łęczną, liczącą w 1975 roku trzy tysiące mieszkańców. Do roku 1980 zbuduje się tutaj około trzech tysięcy mieszkań. W latach 1981—1990 mieszkańców łącznie wzrośnie do 32 tys.".

Muzeum Regionalne w Łęcznej zostało przemianowane na Muzeum Górnictwa, młotek żelazny dwustronny, laska z kilofkiem mosiężnym, grabie żelazne górnicze do zagrabiania węgla. Oprócz tego aparaty oddechowe, hełmy górnicze z lampą i plansze z perspektywicznym zagospodarowaniem LZW.

„W dniu dzisiejszym zwiedziliśmy w składzie rodzinnym wystawę o początkach zagłębia. W początkowym okresie muzeum skromne, mamy nadzieję, iż w miarę uzasadnionej rozbudowy następnych szybów zasoby muzeum zwiększą się o interesujące eksponaty. Zdzisław Usik z rodziną, lipiec 1978".

Każdego dnia długość szybów zwiększa się o 4 metry. Dyrektor: „I to jest postęp zadowalający".

Podglebie przestępczości

W oparach alkoholu

W RELACJI z marginesu społecznego („Podglebie przestępczości" Ż. W. z 23.VI. br.), w wypowiedziach moich licznych rozmówców znalazło się stwierdzenie, że w każdym przypadku zawinionego zachowania się byli oni pijani, bądź przynajmniej na rauszu. Aby więc skutecznie zwalczać ów margines trzeba działać przede wszystkim na rzecz trzeźwości.

Tego samego zdania są nasi Czytelnicy, którzy w związku z moim artykułem, do redakcji nadesłali listy.

Ma pan całkowitą rację, stwierdzając, że u podstaw istnienia marginesu społecznego leży alkoholizm. Znakomita większość przestępstw pośrednio bądź bezpośrednio wiąże się z alkoholizmem — jest popełniana w stanie zamroczenia alkoholowego lub w celu zdobycia pieniędzy na alkohol — pisze ppor Stanisław Sieliło, który z racji swego zawodu — jest wychowawcą w Zakładzie Karnym Warszawa-Służewiec — z przedstawicielami owego marginesu styka się na co dzień.

Pijaństwo jest plagą narodową. Pije się wszędzie — w pracy, po pracy, w dzień i w nocy. Niech pan się przyjrzy, jak wyglądają place warszawskich budów. Jeśli na jakiejkolwiek budowie nie znajdzie pan ani jednego pijanego, będzie to chyba cud. A tak się dzieje nie tylko na budowach. I to nie margines społeczny tam pracuje.

Jedną z niewątpliwych przyczyn tego stanu rzeczy, wielokrotnie zresztą podkreślaną — pisze Stanisław Sieliło — jest zdumiewająca tolerancja naszego społeczeństwa w stosunku do pijaków. Bo i czyż dziwi kogoś widok bełkoczącego i zataczającego się osobnika na najbardziej nawet ruchliwej ulicy? Czyż kogoś zdziwi widok leżącego pijaka? Ludzie do tego się przyzwyczaili, uznają to za rzecz normalną. I tu chyba żadna propaganda nie pomoże — zbyt zakorzeniona jest u nas pobłażliwość dla polskiej świętej krowy. A bez pomocy społeczeństwa niewiele zdziała milicja.

(...) Drugą przyczyną, jak się wydaje, jest powszechność dostępu do alkoholu. Żadne bariery finansowe nie są skuteczne ponieważ pijaczkowie zawsze zdobędą pieniądze na alkohol. I to nie na wódkę — na wino. Bo właśnie ten szlachetny w nazwie trunek z krajowych owoców wytwarzany, cieszy się największą popularnością. Tanie to, wszędzie go pełno — a w głowę uderza. Piją je wszyscy, od niego też zaczyna swą pijacką edukację młodzież. Pan rozmawiał z dwudziestoma kilkoma przedstawicielami marginesu — ja takich rozmów przeprowadziłem dobrych parę setek. Z wszystkich wynikało niezbicie, że zaczynało się od „bełta", „jabola", czy jak go inaczej nazwano — wina owocowego. Bo nie łudźmy się — pijakowi nie chodzi o to aby wypić lecz aby się upić. I tu jest dobre wszystko, co posiada chociaż trochę w sobie alkoholu i jest tanie.

A zaczyna się bardzo wcześnie — czasem jeszcze w szkole podstawowej. Właśnie od wina owocowego (...)

I tu mam propozycję — pisze na koniec wychowawca ze Służewca — a może rozważyć celowość produkcji tego wątpliwej jakości trunku? Sprowadzamy sporo wina z zagranicy, w dobrym gatunku — po co więc społeczeństwo truć paskudztwem własnej produkcji? Obliczmy wreszcie straty i zyski — przecież pieniądze uzyskane ze sprzedaży „bełtów" na pewno nie równoważą strat społecznych które ponosimy.

Z kolei sięgam po list Czytelnika który przedstawił się jako „Jeden z marginesu", wyjaśniając, że „przebijał się sam, bez żadnej komisji postpenitencjarnej, kuratorów itp., itp., i wie co to znaczy żyć naprawdę". A więc jest uzdrowieńcem...

(...) Część społeczeństwa — stwierdza on — pije i staje się alkoholikami nie wkraczając na przestępczą drogę. Natomiast tych co „mają pod górkę" trzeba rozpatrywać po prostu jako „dobrotliwy wrzód" na ciele społecznym, jaki znosimy ze względu na przyzwyczajenie się do niego (...) Zbyt cackamy się z marginesem który nie tylko zatruwa życie swym rodzinom, lecz także okolicy miejsca zamieszkania. Miast radykalnego działania bawimy się od szeregu lat w tak zwane akcje profilaktyczne, skutkiem których są zazwyczaj tylko wyniki liczbowe potem rozpoczyna się polemika typu gazetowego i jest następnie spokój na 2 lata. (...) W Konstytucji PRL dokładnie określono kto może być uznany za prowadzącego „pasożytniczy tryb życia". Czyżby więc nie znalazł się żaden artykuł KK — zapytuje Czytelnik — pod który by można podciągnąć tego rodzaju „przepychanie się przez życie?"

W podobnym tonie utrzymany jest list p. Bolesława Józefa Dąbrowskiego z Lublina (...) Bardzo często zadaję sobie pytanie: jak to jest możliwe żeby na oczach społeczeństwa wolno było bezkarnie pędzić szumowinom pasożytniczy żywot? Może pan się ze mną nie zgodzi, panie redaktorze ale stanowczo twierdzę, że wygląda na to, jakbyśmy nie umieli po prostu problemu tego rozwiązać w sposób zdecydowany. A skądinąd potrafiliśmy przecież w Polsce Ludowej uporać się z wieloma ujemnymi zjawiskami i dojść do wielkich wyników. Jestem głęboko przekonany, że najwyższy czas aby podjąć zdecydowane i skuteczne działania, które pozwoliłyby zlikwidować tę groźną plagę.

Oddzielny plik stanowią listy od ludzi nękanych przez pijaków, pasożytów, awanturników. Opisują w nich swoje bolesne ciężkie przejścia.

Do jakiej kategorii społeczeństwa ja powinienem się zaliczać? — zapytuje w swoim liście p. Jerzy Lewandowski z Warszawy. — Mam 28 lat. Wykształcenie podstawowe. Od siedmiu lat pracuję w jednym i tym samym zakładzie pracy. Jestem żonaty. Mam dwoje dzieci — córki trzy i cztery lata. Nie byłem nigdy karany ani moja żona. Sytuacja, w jakiej się obecnie znalazłem, niepokoi mnie bardzo. Dotychczas w rodzinie mojej panował ład i wszystko było w porządku. Do chwili gdy siostra moja (młodsza zresztą, ode mnie) wróciła z Domu Dziecka. Wkrótce potem wyszła za mąż i to tak niefortunnie, że mąż jej to wielokrotnie karany alkoholik i awanturnik. Mieszkali oni jakiś czas gdzieś na dziko, a następnie sprowadzili się do mnie, i wtedy się zaczęło piekło. Mieszkanie mamy małe: pokój z kuchnią. W pokoju (17 m kw.) śpi 6 osób. W małżeństwie siostry dochodzi do częstych awantur z użyciem najwulgarniejszych słów. Przekleństw itd. Dzieci moje są wylęknione, zrywają się w nocy ze snu. Żona kilkakrotnie doznawała szoku. Trzeba było wzywać lekarza. Atmosfera ta jest nie do zniesienia. Zawiadomienie milicji spowodowałoby że nie moglibyśmy przejść ulicą.

(...) I tak myślę, że będąc porządnym obywatelem — jestem zmuszony mieszkać w melinie marginesu, czy czegoś w tym rodzaju.

★

W relacji z marginesu (patrz ŻW. 23.VI. br.) napisałem między innymi: Prowadzimy w naszym kraju kompleksowe działania natury ekonomicznej, organizacyjno-administracyjnej i kulturalno-wychowawczej na rzecz trzeźwości. Robi się, i to dużo, aby margines społeczny zawęzić do zupełnego minimum.

Czytelnicy dopisali w swoich listach: Złości nas brak skuteczności w podejmowanych działaniach. I trzeba otwarcie powiedzieć, że mają dużo racji. Więc może właśnie pod kątem skuteczności zrewidować działania i program walki prowadzonej u nas z pasożytnictwem i marginesem społecznym, u podstaw których — jak to stwierdzono powszechnie — leży alkoholizm? **(marr)**

20 mln ton towarów przewiozły statki PŻM

(A) Dobre wyniki przewozowe uzyskuje w br. flota największego polskiego armatora — PŻM. W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. — mimo trudnych warunków na światowych liniach żeglugowych — jednostki PŻM przewiozły 20 mln ton towarów, wykonując zadania przewidziane na ten okres w 109 proc. Tylko w lipcu przewieziono ponad 2 mln 700 tys. ton towarów. **(PAP)**

Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

Spotkanie z Leonem Schillerem

NALEŻY podziwiać energię i aktywność twórczą Włodzimierza Sokorskiego. Redaguje od lat „Miesięcznik Literacki", ogłasza swoje publikacje w różnych pismach, łącznie ze „Szpilkami", gdzie pisuje sam i gdzie pisują także o nim, wydaje książki; jeszcze nie przebrzmiały echa jego powieści pt. „Piotr" wydrukowanej w PIW-ie, a już w ślad za nią wyszły w WAiF-ie jego wspomnienia, zaś ostatnio nakładem „Iskier", w serii „Współczesne życiorysy Polaków", ukazała się książka o Leonie Schillerze, wybitnym twórcy teatralnym, inscenizatorze, reżyserze, pedagogu, krytyku i historyku teatru.

Oczywiście, jak wszystkim wiadomo, Sokorski nie zalicza się do teatrologów, co nie znaczy, że w tym wypadku odbiera im chleb. Zresztą w swej książce adresowanej do szerokiego czytelnika, nie wdaje się w ściśle profesjonalne rozważania teatrologiczne; owszem, rzuca światło na poglądy i stosunek Schillera do sztuki, na jego koncepcję teatru. Przede wszystkim jednak, podając w skrócie główne fakty z biografii twórcy, przybliża jego postać jako artysty i człowieka; czyni to w sposób bardzo osobisty, ciepły, serdeczny. Ale bo też właśnie Sokorskiego przez wiele lat łączyły przyjazne związki z Schillerem (co tłumaczy zajęcie się jego osobą).

Jak sam m.in. wyznaje: — „Od wczesnego dzieciństwa wychowany zostałem w kulcie dla Leona Schillera. Ojciec mój był jego przyjacielem jeszcze w latach szkolnych, później uniwersyteckich (...) Matka moja była bliską koleżanką Niusi Schillerówny. Po wojnie Lulek bywał wielokrotnie w naszym „domku" w Piastowie; siedząc daleko w kącie lub w drugim pokoju, mogłem przysłuchiwać się jego piosenkom przy fortepianie, który był warsztatem pracy mojego brata, Jerzego, muzyka i kompozytora. Nic też dziwnego, że nie było Schillerowskiej premiery w Teatrze im. Bogusławskiego, a potem w Teatrze Polskim, na której bym nie był. Na premiery Schillera chodziła zresztą cała młodzież, zarówno szkolna jak i studencka".

Prezentując osobę i twórczość artysty autor książki odwołuje się więc nierzadko do własnych wspomnień, również z późniejszych okresów — wzajemne kontakty trwały do ostatnich lat życia Schillera. Sięga również po liczne przekazy i wspomnienia innych osób, a także po wypowiedzi własne twórcy „Pastorałek". Owo bogate dossier pozwala przyjrzeć się osobie bohatera książki i jego działalności teatralnej z wielu stron. Zaczyna się to wszystko od najwcześniejszego okresu — a więc szkoła, lektury, muzyka, pisanie wierszy, budzące się zainteresowania sceną; atmosfera domu, krąg przyjaciół, a także pierwsza miłość (spraw sercowych Schillera Sokorski nie pozostawia na uboczu, przeciwnie, wątęty o kobietach znajdziemy w wielu miejscach tekstu).

Interesująco przedstawione są w książce pierwsze kontakty Schillera z ukochaną Muzą. Szkolne jeszcze zabawy w teatr z Juliuszem Osterwą (notabene, nazwisko artystyczne Osterwa wymyślił właśnie Schiller od nazwy szczytu w Tatrach Słowackich), start w „Zielonym Baloniku", gdzie Schiller zadebiutował trawestacją wiersza Wyspiańskiego z „Wyzwolenia", a potem śpiewał „Wiatr za szybami śmieje się, psiakrew, to życie takie złe" — pierwszą skomponowaną przez siebie piosenkę, która przewędrowała później przez całe dziesięciolecia, wreszcie zapisanie się do prywatnej szkoły teatralnej Michała Przybyłowicza. Ciekawe oświetlenie zyskuje też w książce późniejszy rozdział z biografii Schillera, jego związki artystyczne z Anglikiem Edwardem Gordonem Craigiem, ojcem „Wielkiej Reformy Teatru", burzliwe lata paryskie, występy w warszawskim „Momusie", okres krakowski, podjęcie pracy w Teatrze Polskim w Warszawie. Jarosław Iwaszkiewicz, wspominając ówczesne pierwsze swoje spotkanie z Schillerem, pisał, że artysta „olśniewał po prostu swoją erudycją, inteligencją i wiedzą literacką".

Sokorski wprowadza czytelnika w świat twórczości teatralnej Schillera, określa główne jej kierunki, rysuje kolejne etapy jego artystycznej drogi, przypomina wybitne realizacje sceniczne, ukazuje także warunki, w jakich Schiller swoje dzieła urzeczywistniał. Wpisały się w jego ówczesną biografię sukcesy, ale i niepowodzenia, lata lepsze i gorsze, okresy aktywnej pracy i okresy „bezrobocia". Osobne miejsce poświęca autor książki dramatycznym losom Schillera w latach hitlerowskiej okupacji. Jak wiadomo, artysta wywieziony został do Oświęcimia. Uwolniony w końcu 1941 r., do czasów Powstania Warszawskiego pracował w konspiracyjnej Radzie Teatralnej. Napisał wówczas „Kantatę na otwarcie Teatru Narodowego" — oratorium ilustrujące rozwój myśli patriotycznej od czasów „Bogurodzicy" po współczesną epokę. Fragmenty tej kantaty wraz z grupą aktorów wygłosił artysta w Kawiarni Aktorek w dniach powstania, pod gradem pocisków. W kilka chwil po spektaklu kawiarnia legła w gruzach... Na oddzielną uwagę zasługuje powojenna działalność Schillera, zwłaszcza ostatni okres (początek lat pięćdziesiątych) w stolicy. Sokorski przedstawia obraz owej działalności na szerszym tle czasu, gdyż — jak pisze — „okres warszawski Leona Schillera, jego perypetie, osiągnięcia, dramaty, trudne będą do zrozumienia bez krótkiego przypomnienia ówczesnej sytuacji".

Wspomniałam już na wstępie, iż książka wyszła w serii pn. „Współczesne życiorysy Polaków". Jest to seria o założeniu popularyzatorskim, przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców. Trzeba jednak powiedzieć, że nie wszystkie ukazujące się tu pozycje potrafiły zjednać sobie czytelnika atrakcyjnością ujęcia tematu; niektóre ograniczały się jedynie do rejestru faktów podanych sucho, beznamiętnie, żeby nie rzec — drętwo. Na tym tle książka Sokorskiego (ludzie teatru ocenią ją od swojej, profesjonalnej strony) wyróżnia się korzystnie, reprezentuje nie tylko walory poznawcze lecz i lekturowe. Warto po nią sięgnąć — tym bardziej, że przybliża ona osobę i działalność jednego z najwybitniejszych naszych twórców teatralnych.

Włodzimierz Sokorski — Leon Schiller — Iskry, str. 82, cena 12 zł.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Już 56 dni pracują na orbicie

Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: Środa, 9 bm., była już 56 dniem pracy Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa na pokładzie naukowo-badawczego zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29".

Kosmonauci przygotowywali się m. in. do połączenia ze stacją automatycznego transportowo-towarowego statku kosmicznego „Progress-3", którym wysłano im z Ziemi nową aparaturę naukową, zapasy żywności i wody, a także pocztę od rodzin i najbliższych. Ta ostatnio część ładunku „Progressa-3" jest — zdaniem specjalistów — szczególnie ważna dla dobrego samopoczucia kosmonautów.

Długotrwałe loty człowieka na stacjach orbitalnych postawiły przed specjalistami z dziedziny medycyny nowe problemy i zadania. Pisze o nich na łamach „Prawdy" wiceminister zdrowia ZSRR A. Burnazian i trzykrotny zdobywca kosmosu, kierownik lotu w Centrum Kierowania Lotami Kosmicznymi A. Jelisiejew. Stwierdzają oni, że coraz większą rolę zaczyna odgrywać psychologia kosmiczna, której zadaniem jest przygotowanie kosmonautów do najefektywniejszej pracy na orbicie, do pełnego wykonania programu lotu. Praca w kosmosie staje się coraz trudniejsza, bowiem programy lotów przewidują wykonanie nie tylko skomplikowanych eksperymentów naukowych lecz także odpowiedzialnych operacji, jak np. wychodzenie w otwartą przestrzeń kosmiczną, łączenie się z automatycznymi statkami transportowo-towarowymi.

Psychologia kosmiczna zgromadziła już bogate doświadczenia z zakresu długotrwałego przebywania i pracy człowieka w kosmosie i wypracowała metody zapobiegające lub przeciwdziałające jego ewentualnym ujemnym skutkom wynikającym np. z pogorszenia się samopoczucia kosmonautów czy braku zainteresowania prowadzonymi eksperymentami. W tym celu na stacjach kosmicznych stwarza się warunki uwzględniające indywidualne przyzwyczajenia i potrzeby członków załóg. Wprowadzono różne warianty pożywienia, różne zestawy z nagraniami muzyki, odrębne formy treningu fizycznego.

Po raz pierwszy załogi na „Salucie-6" korzystają z wideomagnetofonu z szerokim wyborem programów, mają bibliotekę i fonotekę. Duży wpływ na samopoczucie kosmonautów mają systematyczne kontakty — drogą radiową — z rodzinami i najbliższymi. Świetnie wpływają także przyloty na stacje nowych załóg. Tak było np. gdy z obecną załogą zespołu orbitalnego W. Kowalonkiem i A. Iwanczenkowem pracowali pierwszy polski kosmonauta M. Hermaszewski oraz P. Klimuk. (P)

Kolejny incydent na granicy chińsko-wietnamskiej

HANOI (PAP). Jak podała Wietnamska Agencja Informacyjna (VNA), agenci chińskich sił bezpieczeństwa, którzy przeniknęli przez granicę, dokonali 8 bm. napaści na przedstawicieli władz wietnamskich w rejonie punktu granicznego Tac Luan w prowincji Quang Ninh. W wyniku napaści około dwudziestu Wietnamczyków odniosło rany, w tym dziesięciu ciężkie.

Po dokonaniu tej prowokacji napastnikom udało się przejść na stronę chińską. Uprowadzili oni ze sobą ok. 1000 osób narodowości chińskiej, oczekujących na przekroczenie granicy ChRL.

W nadgranicznej miejscowości wietnamskiej Mong Cai odbył się wiec protestacyjny, którego uczestnicy potępili prowokacje chińskie i zażądali natychmiastowego położenia przez władze ChRL kresu takim poczynaniom. (P)

Indonezja zaniepokojona stanowiskiem Pekinu

DELHI (PAP). Indonezyjski minister spraw zagranicznych Mochtar Kusumaatmadja oświadczył w wywiadzie zamieszczonym 9 bm. w delhijskim „National Herald", że pozornie nie ma podstaw do wybuchu konfliktu chińsko-wietnamskiego, w związku ze sprawą ludności wietnamskiej pochodzenia chińskiego. Stanowisko Indonezji do „zachowania ostrożności" wobec Pekinu.

Kusumaatmadja powiedział, że gdyby wybuchł konflikt chińsko-wietnamski, w pewnej mierze Indonezja zagrożona byłaby wymiana stosunków dyplomatycznych z Dżakartą i Pekinem w sprawie naruszenia przez Chiny spraw Indonezji. W latach „Jest zatem całkiem logiczne, że mamy się na baczności" — podkreślił.

Minister dodał, że Indonezja może obecnie przywrócić stosunki dyplomatyczne z Chinami, w innych krajach związanych w latach z Pekinem, dopóki nie dokona rewizji wszystkich spraw dotyczących pochodzenia chińskiego, w liczbie 3,5—4 milionów, które nie wyjaśni się statusu. Według terminologii ChRL, wszyscy oni są Chińczykami zamorskimi, natomiast Dżakarta uważa, że część z nich ma prawo uzyskać obywatelstwo indonezyjskie, a pozostali powinni być traktowani jak zwykli cudzoziemcy.

Kusumaatmadja odwiedzał, że rejestracje ludności pochodzenia chińskiego rozpocznie się w przyszłym czasie. (P)

wczoraj na świecie

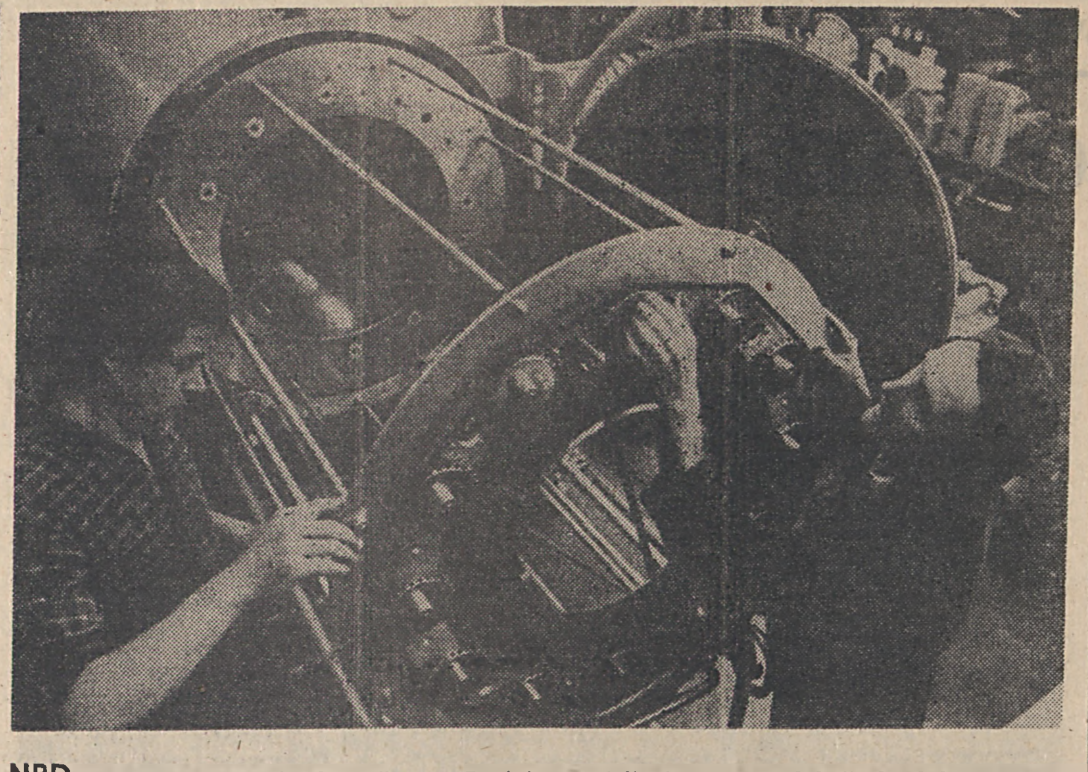
● Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR, w uznaniu zasług dla umacniania przyjaźni i rozwoju współpracy między PRL a ZSRR, przyznało konsulowi generalnemu PRL w Kijowie, Leonowi Tomaszewskiemu, dyplom honorowy USRR wraz z medalem.

● W Islamabadzie podano do wiadomości, że szef administracji wojskowej Pakistanu gen. Zia ul-Haq nadal będzie sprawował funkcje kierownicze w nowym rządzie, którego skład ma być ogłoszony 23 bm. Sekretarz generalny Pakistańskiego Sojuszu Narodowego, Gafur Ahmad poinformował dziennikarzy, że do nowego rządu nie wejdą przedstawiciele rządzącej poprzednio Pakistańskiej Partii Ludowej oraz Narodowej Partii Demokratycznej.

● Jak informuje Chińska Agencja Prasowa Sinhua, Chiny i Libia nawiązały stosunki dyplomatyczne. Wspólny komunikat w tej sprawie podpisali w Pekinie ministrowie spraw zagranicznych ChRL i Libijskiej Dżamahirii Huang Hua i Ali Abd As-Salam Treiki.

● Parlament lankijski podjął uchwałę, unieważniającą dotychczasowe konstytucję i wprowadzającą nową konstytucję. Na podstawie projektu konstytucji kraj ten otrzymał nową nazwę: Demokratyczna Republika Socjalistyczna Sri Lanka. Republika przyjmuje prezydencki system rządów, w którym szef państwa jest jednocześnie premierem.

● Tragiczny wypadek drogowy wydarzył się na szosie w pobliżu stolicy Nigerii. Doszło tam do zderzenia ciężarówki z traktorem. Jak podaje radio miejscowe zginęło 11 osób, a rannych zostało 70 osób. (PAP)



NRD. *Fabryka „Hochvakuum" w Dreźnie specjalizuje się w produkcji płytek krzemowych i reflektorów dla przemysłu optycznego i motoryzacyjnego.* Fot. CAF — ADN

Nie słabnie terror polityczny w Turcji

KAIR (PAP). Uzbrojeni w pistolety maszynowe członkowie jednej z terrorystycznych organizacji prawicowych ostrzelali w Ankarze autobus załadowany pasażerami. W wyniku napadu dwie osoby poniosły śmierć, a 15 zostało rannych.

W środę w Ankarze dokonano udanego zamachu na jednego z przywódców skrajnie prawicowej partii Akcja Nacjonalistyczna, Ahmeta Kilica. Kilic znajdował się w sklepie, gdy podbiegł do niego zamachowiec i oddał kilka strzałów. (P)

Portugalska Partia Socjalistyczna za „rządem mediacji prezydenckiej"

LIZBONA (PAP). Portugalska Partia Socjalistyczna w oficjalnym komunikacie raz jeszcze wypowiedziała się w sprawie rozwiązania obecnego kryzysu rządowego i sformowania rządu określanego mianem „rządu mediacji prezydenckiej".

Socjaliści — głosi komunikat komisji krajowej partii — uważają, że mianowanie wojskowego na stanowisko szefa rządu przyniosłoby poważną szkodę Portugalii i zagroziło jej integracji z Europą zachodnią.

Równocześnie, partia socjalistyczna podkreśliła konieczność jak najrychlejszego mianowania nowego premiera, by nie dopuścić do zaostrzenia się negatywnych skutków dymisji Mario Soaresa, którą socjaliści określili jako przedwczesną.

W komunikacie wyrażono przekonanie, że nowy gabinet portugalski powinien kontynuować dotychczasową politykę gospodarczą, finansową i społeczną, realizowaną przez dwa kolejne rządy, którym przewodził socjalistyczny premier Mario Soares. (P)

Prawica portugalska współpracuje z CSU

LIZBONA (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz, pisze: reakcyjna organizacja partugalska pod nazwą „Niezależny Ruch Rekonstrukcji Narodowej" (MIRN), na czele której stoi były czołowy strateg salazarowskiej wojny kolonialnej w Afryce, generał w stanie spoczynku, Caulza de Arriaga, nawiązała współpracę z bawarską CSU.

W wyniku zacieśniających się od pewnego czasu kontaktów między monachijską fundacją Haans-Seidel, związaną ściśle z partią Franza Josefa Straussa, a kontrolowanym i finansowanym przez MIRN Instytutem Studiów Portugalskich w RFN, doszło do serii spotkań między Straussem a Caulzą de Arriagą, który niedawno odwiedził Bawarię.

Krążące od kilku dni pogłoski na ten temat potwierdzili 9 bm. na łamach swych dzienników m. in. boński korespondent madryckiego „El Pais", Julio Sierra, i specjalny wysłannik „Die Deutsche Zeitung" w Lizbonie, Friedrich Kesseber.

Na początku bieżącego tygodnia minister krajowego rządu bawarskiego, Pirkel, a także Otto von Habsburg, znany przeciwnik dekolonizacji Afryki, półoficjalny doradca fundacji Haans-Seidel i CSU d/s zagranicznych, złożyli wizytę w stolicy Portugalii, gdzie odbyli rozmowy z generałem Caulza oraz innymi przywódcami MIRN. Jednym z ich rozmówców był Adriano Moreira, ostatni „minister terytoriów zamorskich" w rządzie premiera Marcelo Caetano obalonym przez rewolucję 24 kwietnia 1974 r.

Pirkel i von Habsburg spotkali się także z przywódcami centrum demokratyczno-społecznego i „Partii Socjaldemokratycznej" reprezentującej skrajną prawicę parlamentarną w Portugalii.

Treść i charakter współpracy między MIRN — skupiającym najbardziej odwetowe elementy spośród byłych kolonów portugalskich w Afryce — a CSU ujawniła wypowiedź dyrektora Instytutu Studiów Portugalskich, generała Silveiry Marquesa. Oświadczył on w tych dniach, że instytut, „korzystając z doświadczenia i współpracy fundacji Haansa-Seidela, pragnie umożliwić Portugalii odzyskanie jej tożsamości jako kraju chrześcijańskiego, oceanicznego i europejskiego".

Termin „oceaniczny" miał być w tym przypadku synonimem słowa „kolonialny", co jest zrozumiałe dla wszystkich czytelników prasy portugalskiej pamiętających oskarżenia ze strony reakcji o „zdradę interesów narodowych" w związku z procesem dekolonizacji oraz zaciekłą kampanię MIRN przeciwko unormowaniu stosunków z Mozambikiem i Angolą. (P)

Krasnojarsk odznaczony Orderem Rewolucji Październikowej

MOSKWA (PAP). Krasnojarsk — wielki ośrodek przemysłowy wschodniej Syberii — został odznaczony Orderem Rewolucji Październikowej za zasługi jego mieszkańców dla ruchu rewolucyjnego, za ich wkład w walkę z agresją hitlerowską w latach wielkiej wojny narodowej oraz za sukcesy osiągnięte w rozwoju gospodarki i kultury. (P)

Genewski rejestr oskarżeń o łamanie praw człowieka

GENEWA (PAP). Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz pisze: Organizacje robotników cudzoziemskich z wielu krajów zachodnich zaapelowały do Komisji Praw Człowieka ONZ o wzmożenie wysiłków na rzecz ratyfikacji i przestrzegania przez państwa zachodnie porozumień międzynarodowych, które zakładają równe prawa społeczne dla wszystkich zatrudnionych oraz występują przeciw dyskryminacji narodowej.

Analogiczne postulaty przedłożyli w genewskiej Komisji Praw Człowieka ONZ przedstawiciele licznych krajowych organizacji społecznych Europy zachodniej i USA.

Na konferencji w Genewie, rzecznicy amerykańskich mniejszości narodowych stwierdzili, że w USA, mimo formalnego równouprawnienia wszystkich obywateli, w dalszym ciągu trwa brutalna dyskryminacja poszczególnych grup etnicznych, zarówno w sensie społecznym jak i gospodarczym. Może o tym świadczyć m.in. fakt, iż stopień bezrobocia wśród białych wynosi obecnie ok. 7 proc., podczas gdy wśród ludności murzyńskiej przekroczył 14 proc. Jaskrawej dyskryminacji poddawani są również Latynosi, Indianie, Azjaci i Eskimosi, co stanowi łącznie blisko 20 proc. całego społeczeństwa amerykańskiego.

Do Komisji Praw Człowieka ONZ skierowano również postulat zapewnienia równych praw społecznych ludności cygańskiej. Z tej okazji przedstawiciel W. Brytanii, Benjamin Whitaker, przyznał, że zarówno w jego kraju, jak i w innych państwach zachodnich ludność cygańska jest traktowana „w sposób poniżający i uwłaczający godności ludzkiej".

W stale rosnącym rejestrze skarg i oskarżeń o łamanie praw ludzkich, napływających do ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka, poczesne miejsce zajmują obecnie następujące sprawy:

- nasilanie dyskryminacji i segregacji rasowej w Afryce Południowej,
- łamanie podstawowych praw ludzkich przez władze Izraela na okupowanych terytoriach arabskich,
- dyskryminacje rasowe, prawne i polityczne w USA,
- brutalne deportacje robotników cudzoziemskich z poszczególnych krajów zachodnich,
- gwałcenie elementarnych praw ludzkich w poszczególnych krajach Ameryki Łacińskiej,
- antyspołeczne praktyki koncernów ponadnarodowych oraz łamanie przez nie ustawodawstwa krajów, w których działają,
- łamanie ustawowych praw więźniów politycznych w USA i innych krajach zachodnich,
- usuwanie w państwach zachodnich, ze stanowisk publicznych osób podejrzanych o sympatie lewicowe.

Liczne organizacje społeczne domagają się od USA i innych państw zachodnich, które dotychczas tego nie uczyniły, niezwłocznej ratyfikacji przyjętych przez ONZ w 1966 r. — międzynarodowego paktu o prawach obywatelskich i politycznych oraz międzynarodowego paktu o prawach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, a także ścisłego przestrzegania postanowień przyjętych przez ONZ w 1974 r. karty praw i obowiązków ekonomicznych państw. (P)

Nigdy im na socjaliźmie nie zależało

Wystąpienie skazanego za szpiegostwo J. Grochmana w czechosłowackiej telewizji

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 9 sierpnia

(P) W miniony wtorek czechosłowacka telewizja nadała rozmowę z Józefem Grochmanem, który w grudniu ub. r. wyrokiem sądu skazany został na 13 i pół roku więzienia za szpiegostwo.

Dla przypomnienia: Józef Grochman liczy obecnie 58 lat, w CSRS zajmował szereg ważnych stanowisk, m. in. w latach 50-ych był wiceprezesem Międzynarodowego Związku Studentów, następnie zaś sprawował funkcję wiceministra szkolnictwa i kultury, a z kolei przez długie lata był stałym przedstawicielem CSRS w UNESCO. Ostatnio pełnił funkcję redaktora naczelnego wydawnictw literatury technicznej.

Grochman zatrzymany został podczas wykonywania czynności szpiegowskich. Obecnie wystąpił on z prośbą o umożliwienie mu publicznego wystąpienia przed kamerami czechosłowackiej telewizji. Ta możliwość została mu stworzona.

Na pytanie prowadzącego rozmowę, co pragnie powiedzieć telewidzom w związku ze swą szpiegowską działalnością, Grochman stwierdził m. in.

— W ostatnim czasie miałem możliwość przemyśleć swoją przeszłość, szczególnie po wydaniu wyroku, sprawiedliwego, ale dla mnie niezwykle ciężkiego. Doszedłem do przekonania, że powinienem swymi fatalnymi doświadczeniami podzielić się publicznie. Myślę, że jest to sposób, aby przynajmniej w małej części pokusić się o naprawienie tego, co zrobiłem...

O działalności, którą prowadził we współpracy z zachodnimi służbami szpiegowskimi i na pytanie, czy z zachodnimi służbami współpracują także emigranci — Grochman odpowiedział:

— Sądzę, że dotyczy to wszystkich tych, którzy na emigracji są aktywnie czynni politycznie, a w jednym przypadku konkretnie o tym wiem i mogę to udowodnić. Jest to przypadek mego byłego przyjaciela Jirzego Starka, obecnie Georga Starka, o którym wiem, że współpracował z włoską służbą wywiadowczą, a dziś współpracuje z zachodnioniemieckim wywiadem. Głównym zadaniem tych ludzi jest szkodzenie socjalistycznej Czechosłowacji. Formy tej działalności są różnorodne, od całkiem prymitywnych form nacisku, poprzez finansowe aż do psychologicznych. Ja stałem się ofiarą psychologicznej formy nacisku. W ten sposób znalazłem się w sytuacji, która pozostaje w sprzeczności z całym moim dotychczasowym życiem...

Z kolei Grochman szczegółowo opisał w jaki sposób i jakimi metodami został przez swego byłego przyjaciela Jirzego Starka powoli i systematycznie wciągany do działalności szpiegowskiej, w jaki sposób otrzymał za swą czynność pierwsze pieniądze w wysokości 15 tys. franków. Miało to być rzekomo honorarium za umożliwienie zebrania materałów dla serii artykułów w „Spieglu", które Starek przysłał mu w paczce do domu, a sam wyjechał z Pragi. Dopiero później przyprowadził do Grochmana swych współpracowników z centrali wywiadu.

Starek był — jak stwierdził Grochman — łowcą ludzi do szpiegowskiej działalności przeciwko Czechosłowacji oraz pełnił rolę pośrednika między częścią posierpniowej emigracji a służbami wywiadowczymi RFN i innych krajów zachodnich. Według jego słów J. Starek zawsze wykorzystywał to, czego dowiedział się z emigracyjnych kręgów i z CSRS, do przekazywania służbom szpiegowskim.

Z kolei omówił on obszernie powiązania jednego z przywódców kręgów tzw. posierpniowej emigracji, Jirziego Pelikana z zachodnioniemiecką służbą wywiadowczą, m. in. właśnie poprzez J. Starka będącego obecnie redaktorem czasopisma „Listy" redagowanego przez Pelikana na emigracji. Prawdziwą twarz tego „przywódcy" ujawnił też w rozmowie z Grochmanem J. Starek, kiedy stwierdził, że wskutek donosu Pelikana był w okresie okupacji uwięziony przez gestapo. Z kolei Grochman stwierdził przed kamerami, iż na podstawie fałszywych oskarżeń Pelikana, który pragnął zająć jego miejsce, został usunięty z Międzynarodowego Związku Studentów.

W końcowej części rozmowy prowadzący spytał Grochmana jak Pelikan i Starek łączą „socjalizm z ludzką twarzą" z działalnością dla zagranicznych wywiadów.

— Myślę, że prawie tak jak obecnie, tak i wówczas, w latach 1968—69 ludziom tym w ogóle o socjalizm nie szło — odpowiedział Grochman. — Chodziło im o władzę i spore korzyści materialne...

Na stwierdzenie prowadzącego rozmowę, że Grochman zdradził swą ojczyznę i pomógł w ten sposób nieprzyjaciołom Czechosłowacji, odpowiedział on m. in.:

— Swej działalności ogromnie dziś żałuję, w ciągu trzech lat praktycznie zaprzepaściłem całe swoje nieposzlakowane dotychczas życie. Byłbym zadowolony, gdyby ta rozmowa zabrzmiała jak ostrzeżenie dla wszystkich, którzy mogą się znaleźć w podobnej sytuacji.

Kierownictwo fabryki tekstylnej we Włoszech odpowiedzialne za śmierć trzech robotników

RZYM (PAP). Władze sądowe Neapolu postanowiły pociągnąć do odpowiedzialności 7 osób z kierownictwa fabryki tekstylnej w Casorii, należącej do towarzystwa „Montefibre", odpowiedzialne za śmierć trzech robotników.

W wyniku śledztwa ustalono, że przyczyną śmierci robotników była nadmierna dawka promieni radioaktywnych, emitowanych przez znajdujące się w fabryce urządzenie do kontroli jakości tkanin. Okazało się, że administracja zakładu nie tylko nie zatroszczyła się o odpowiednie warunki gwarantujące bezpieczeństwo pracy, ale wręcz zmuszała robotników do przychodzenia do pracy nawet wówczas, gdy wystąpiły u nich pierwsze objawy śmiertelnej choroby. (P)

Huragany, deszcze, powodzie w Europie Środkowej

Upały w południowej części kontynentu

BONN, GENEWA, WIEDEŃ, RZYM (PAP). Niemal na całym obszarze Europy Środkowej padały w środę deszcze i wiały silne wiatry. Gwałtowna zmiana pogody spowodowała największe szkody w Szwajcarii i Włoszech, gdzie w ciągu ostatnich 48 godzin około 20 ludzi straciło życie.

13 osób zabitych, 5 zaginionych, 20 rannych, w tym wielu ciężko — oto tragiczny bilans gwałtownej ulewy, która nawiedziła w nocy z poniedziałku na wtorek północne Włochy, w szczególności dolinę Ossola nad granicą szwajcarską oraz rozległe obszary Lombardii, Piemontu i doliny d'Aosta.

Trąby powietrzne, ulewny deszcz i grad zniszczyły linie kolejowe i mosty, wiele budynków mieszkalnych legło w gruzach. W dolinie Ossola, gdzie huragan wyrządził największe spustoszenia, osuwające się z gór masy ziemi i kamieni przegrodziły w wielu miejscach rwące potoki i rzeki, które rozlały się na pobliskie domy. Woda zalała liczne w tej strefie kempingi.

Na najbardziej dotkniętych katastrofą obszarach ogłoszono stan klęski żywiołowej. Mimo trwającej nieprzerwanie od kilkudziesięciu godzin akcji ratunkowej, jeszcze w środę blisko 20 tys. mieszkańców doliny Ossola było praktycznie odciętych od świata. Straty materialne obliczane są na kilkadziesiąt miliardów lirów. Ekipy ratunkowe kontynuują poszukiwania zaginionych; nie wyklucza się, że liczba ofiar może wzrosnąć.

W dolinie Aosty, gdzie huragan wyrządził znaczne szkody, odnotowano gwałtowny spadek temperatury, a w wyżej położonych punktach po raz pierwszy od lat o tej porze roku spadł śnieg.

Na Adriatyku szalały sztormy, zagrażając nadmorskim miejscowościom Włoch i Jugosławii. U wybrzeży Livorno roztrzaskał się frachtowiec grecki, u brzegów jugosłowiańskiego Półwyspu Istria rozbijały się fale ponad 3-metrowej wysokości.

Gwałtowne deszcze i wiatry szalały w rejonie Lugano w południowej Szwajcarii, powodując 6 wypadków śmiertelnych. Poważnie został zakłócony ruch na autostradach. Padające w Alpach deszcze spowodowały przybór wody w górskich rzekach i jeziorach, izolując liczne wsie szwajcarskie i uniemożliwiając im kontakt ze światem.

W Alpach Szwajcarskich, a także w północnej Hiszpanii zanotowano opady śniegu. Niezwykle gwałtowne deszcze zakłóciły komunikację w austriackim Tyrolu.

Londyn przeżywa niezwykle, nawet jak na W. Brytanię, deszczowe lato. Ostatnim bezdeszczowym dniem był tu 31 lipca. Moknący londyńczycy pocieszają się zakładami, czy zdarzy się jeszcze tego lata 48 godzin bez deszczu.

Podczas gdy Europa Środkowa tonie w deszczu, na południu naszego kontynentu panują upały: w południowej Hiszpanii, Grecji, Jugosławii i na Korsyce notuje się od 32 do 35 stopni Celsjusza. W niektórych częściach Macedonii już od wielu dni nie padał deszcz.

Panująca w południowej Hiszpanii i południowej Francji susza powoduje pożary lasów. W hiszpańskich prowincjach Walencja, Tarragona, Sewilla, Lerida, a także na Majorce zostało zniszczonych ponad tysiąc hektarów lasu. Na Korsyce spłonęło ponad 3 tys. hektarów lasu. Francja i Hiszpania obawiają się, że susza zniszczy zbiory owocowe. (P)

Ulewne deszcze w NRD

BERLIN (PAP). W nocy z 7 na 8 bm. nad NRD nadeszła fala ulewnych deszczów — 8 bm. spadło tutaj deszczu więcej niż wynosi cała średnia opadów za sierpień. W niektórych rejonach NRD, zwłaszcza w okręgach południowych na metr kwadratowy spadło 80 litrów wody.

Ulewne deszcze oraz bardzo silne wiatry wyrządziły duże szkody w przemyśle, budownictwie, komunikacji, rolnictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej NRD. Szczególnie duże straty zanotowano w odkrywkowych kopalniach węgla brunatnego, gdzie woda i szlam zalały wiele wyrobisk. Doszło również do poważnych zakłóceń w komunikacji kolejowej, samochodowej i lotniczej. Poziom wód w wielu rzekach osiągnął w wielu wypadkach stan alarmowy.

Prawie w całym kraju musiano przerwać prace żniwne. Zanotowano zakłócenia w łączności telefonicznej oraz przerwy w dostawach energii elektrycznej.

Silny wiatr i ulewne deszcze wyrządziły wiele szkód w stolicy NRD, Berlinie. Miejscowa straż pożarna wyjeżdżała wielokrotnie, aby wypompowywać wodę z zalanych piwnic i magazynów. Pod wodą znalazło się wiele stołecznych ulic, co poważnie utrudniło komunikację. Doszło do licznych wypadków drogowych. Również i tutaj wystąpiły przerwy w dostawach energii elektrycznej oraz zakłócenia łączności telefonicznej. Na wiele godzin wstrzymana została komunikacja lotnicza. Niektóre samoloty lądowały na lotniskach rezerwowych. Wstrzymano ruch na jednej z linii berlińskiego metra. Ulewne deszcze spowodowały zakłócenia w produkcji wielu zakładów przemysłowych na terenie NRD.

★

Również w Berlinie Zachodnim zanotowano znaczne szkody. Wystąpiły zakłócenia w komunikacji i łączności telefonicznej, zalane zostały piwnice i magazyny, a wichura powaliła wiele drzew. Mieszkańcy kilku domów zagrożonych osunięciem się rozmokłej ziemi zostali ewakuowani. Podobnej ulewy nie było tutaj od 1969 r. (P)

W Moskwie po zgonie Pawła VI

MOSKWA (PAP). W związku ze zgonem papieża Pawła VI patriarcha moskiewski i wszechruski Pimen celebrował 9 bm. w Moskwie nabożeństwo żałobne. We wspomnieniu poświęconym zmarłemu patriarcha Pimen podkreślił, że wielką zasługą Pawła VI było służenie sprawie ugruntowania pokoju i sprawiedliwości w stosunkach między narodami, jak również poświęcanie wielkiej uwagi sprawom, od których uzależniona jest teraźniejszość i przyszłość ludzkości — sprawom wojny i pokoju. Patriarcha przypomniał także wkład wniesiony przez zmarłego papieża do sukcesu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Patriarcha moskiewski wysłał na pogrzeb papieża delegację z metropolitą leningradzkim i nowgorodzkim, Nikodimem na czele.

Na uroczystości związane z pogrzebem papieża Pawła VI udała się ze Związku Radzieckiego delegacja duchowieństwa katolickiego, w której skład wchodzi trzech biskupów. (P)

Wznowienie strajku kontrolerów ruchu powietrznego w rejonie paryskim

PARYŻ (PAP). Kontrolerzy ruchu lotniczego w rejonie paryskim postanowili wznowić w czasie najbliższego weekendu przerwany przed kilkoma dniami strajk. Akcja strajkowa ma rozpocząć się w piątek po południu i trwać do środy, 16 bm.

Kontrolerzy przerwali pracę 28 lipca, domagając się m.in. poprawy warunków pracy. Strajk, który spowodował ogromne zakłócenia w komunikacji lotniczej w całej zachodniej Europie, został wstrzymany 2 sierpnia, kiedy Ministerstwo Transportu wystąpiło wobec strajkujących z propozycją przedyskutowania spornych spraw.

Przedstawione rozwiązania kontrolerzy uznali jednak za niewystarczające. (P)

Chłopi zaatakowali pociąg z ryżem w Tajlandii

HANOI (PAP). Ok. 200 chłopów z północnych rejonów Tajlandii zatrzymało pociąg towarowy i wyniosło z niego prawie 30 tys. kg ryżu.

Policja informuje, że sprawcy napadu wywodzili się z bezrobotnych, którzy w wyniku niedawnych posunięć gospodarczych rządu stracili pracę w miejscowych zakładach drzewnych. (P)



(P) Przyczepa campingowa zmyta z mostu w szwajcarskiej miejscowości Magadino. Fot. CAF — Photofax

Trzy partie i trzy problemy

GRZEGORZ JASZUŃSKI

(A) W ostatnich miesiącach prasa włoska wciąż wracała do tragicznego porwania i zamordowania Aldo Moro, jednego z najwybitniejszych mężów stanu, wielokrotnego premiera, powszechnie uważanego za przyszłego prezydenta republiki, oraz do przymusowej dymisji prezydenta Leone, człowieka powołanego do stania na straży praworządności, lecz przyłapanego na drobnych malwersacjach i łapownictwie.

Nie brak było we Włoszech pesymistycznych komentarzy po tych dwóch wydarzeniach. Obawiano się dalszego narastania fali terroru. Przepowiadano rozprzężenie administracji publicznej. Zapewniano, że może nastąpić rozpad większości parlamentarnej umożliwiającej istnienie rządu chadeckiego pod kierownictwem premiera Andreottiego. Straszono, że turyści zagraniczni w tym sezonie ominą Włochy, co by naraziło kraj na straty gospodarcze.

Żadna z tych ponurych przepowiedni nie sprawdziła się. Rząd funkcjonuje normalnie, cieszy się nadal poparciem wszystkich zasadniczych partii, czyli większości parlamentarnej, której współtwórcą był Aldo Moro. Stosunkowo szybko wybrano nowego prezydenta. Został nim socjalista Sandro Pertini, którego wybór powitali komuniści i lewica, chadecy i Watykan. Jeśli zaś idzie o turystów zagranicznych, to wystarczyło obejrzeć kolejkę przed konsulatem włoskim w Warszawie, by się przekonać, że terroryści ich nie wystraszyli.

Nie brak we Włoszech aktów terroru, ale okazało się, że bezkarność ekstremistów, mianujących się „czerwonymi brygadami", nie zachęciła ich do dalszych — po zamordowaniu Aldo Moro — aktów przemocy skierowanych przeciw wybitnym politykom. Jak napisał jeden z publicystów włoskich, w poczynaniach ekstremistów trudno doszukać się logiki, a tym bardziej trudno zrozumieć, dlaczego poprzestali na zagładzie przywódcy chadecji.

Trzy partie

Chadecja, czyli chrześcijańska demokracja, największa partia, sprawująca nieprzerwanie władzę — sama lub w koalicji z innymi stronnictwami — od przeszło trzydziestu lat, zdobyła nowe głosy podczas niedawnych wyborów samorządowych.

Przyrost głosów tłumaczono powszechnym oburzeniem po zamordowaniu Aldo Moro. Głosując na kandydatów chadecji, wyborcy dawali wyraz swemu protestowi przeciw ekstremistom i terroryzmowi.

W ostatnich dniach lipca odbyło się posiedzenie Krajowej Rady chadecji. Na porządku dziennym stała sprawa wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Aldo Moro. Olbrzymią większością głosów został wybrany Flaminio Piccoli, który otrzymał 133 głosy na 158 obecnych członków rady. Zauważono, że część członków rady nie zjawiła się na posiedzeniu — byli to członkowie frakcji, kwestionującej obecną linię partii (m.in. zwolennicy Amintore Fanfaniego). Pomimo tej manifestacji, prasa włoska uważa, że nastąpiło zwarcie szeregów wokół linii politycznej Aldo Moro, którego spadkobiercą politycznym jest sekretarz partii Benigno Zaccagnini.

Również partia komunistyczna w ostatnich dniach lipca obradowała na plenarnym posiedzeniu swego komitetu centralnego. Po zasadniczym referacie sekretarza generalnego partii, Enrico Berlinguera, rozwinęła się szeroka i chwilami namiętna dyskusja. Jako przykład można wymienić wystąpienie dyrektora Instytutu Gramsciego, Luciano Gruppi, który stwierdził, że partia przeżywa dziś „jeden z najtrudniejszych momentów od czasu wyzwolenia".

Zdaniem mówcy trudności rodzą się stąd, że komuniści wchodzą w skład większości parlamentarnej, ale nie mają w rękach „dźwigni władzy", które pozwoliłyby im skutecznie wpływać na [illegible]. Po dyskusji komitet centralny powziął uchwałę, w której obok akcentów samokrytycznych znalazło się potwierdzenie dotychczasowej polityki partii.

Sporo gazet włoskich pisze w ostatnim czasie o partii socjalistycznej, nie mającej tak wielkich wpływów, jak chadecja i komuniści, lecz usiłującej zwiększyć swą rolę we włoskim życiu politycznym. W ciągu długich i tragicznych tygodni, które minęły od porwania Aldo Moro do jego śmierci, socjaliści próbowali wysuwać własne propozycje rokowań z porywaczami. Wybór powszechnie szanowanego sędziwego socjalisty na prezydenta państwa zachęcił sekretarza partii socjalistycznej, Bettino Craxiego, do wzmożonej aktywności.

Wyraża się ona między innymi w częstszych niż dawniej zatargach i sporach z komunistami na szczeblu lokalnych samorządów i w dyskusjach ideologicznych. [illegible] „modni" w prasie włoskiej, bynajmniej nie lewicowej, lecz nic nie wskazuje na to, by mieli zagrozić większości parlamentarnej, której są częścią składową.

Trzy problemy

Niezależnie od wstrząsów politycznych i rozgrywek międzypartyjnych, najważniejszym problemem Włoch pozostaje gospodarka. W dalszym ciągu istnieje półtoramilionowa rzesza bezrobotnych, a trzy czwarte bezrobotnych to młodzi ludzie w wieku od 14 do 29 lat. W dalszym ciągu istnieją rażące dysproporcje między względnie bogatą północną kraju a znacznie biedniejszym południem. Wielu polityków włoskich, łącznie z komunistami, uważa, że [illegible] zadanie.

Z drugiej jednak strony nastąpiła niewątpliwa poprawa ekonomiczna. [illegible]

Obok kwestii gospodarczych terror pozostaje we Włoszech problemem do rozwiązania. [illegible]

Gazety włoskie piszą o „pełzającej guerilli". Jak grzyby po deszczu powstają wciąż nowe ugrupowania terrorystyczne. [illegible]

Trzecim problemem dzisiejszych Włoch jest narastający „nihilizm" sporej części społeczeństwa. Jego najbardziej jaskrawym przejawem były wyniki niedawnego referendum, podczas którego obywatele mieli ustosunkować się do finansowania przez państwo partii politycznych.

Wszystkie wielkie partie włoskie, cieszące się łącznie poparciem 90 procent wyborców, nawoływały do zatwierdzenia ustawy o finansowaniu partii. Wynik referendum był taki, że ustawa została zatwierdzona, ale 43 procent głosujących wypowiedziało się przeciw niej. Uznano to — chyba słusznie — za dowód bądź wspomnianego powyżej nihilizmu, bądź ucieczki od „zorganizowanej polityki".

Po wstrząsach ostatnich miesięcy Włochy wróciły — prędzej niż przypuszczano — do normalnego życia i do problemów oczekujących rozwiązania.

Polska — Czechosłowacja

Dziesięciolecie współdziałania

HENRYK CHĄDZYŃSKI

(P) Podczas ostatnich Międzynarodowych Targów Poznańskich miałem dość symptomatyczną rozmowę z zaprzyjaźnionym inżynierem, który reprezentuje ważną dziedzinę przemysłu czechosłowackiego, zresztą od lat współpracującą z naszym przemysłem. Nasz gość był w Polsce po raz pierwszy i był zdumiony tym co miał okazję zobaczyć podczas zwiedzania naszych zakładów przemysłowych. Nie spodziewał się ani takiego poziomu metod technologicznych, ani takiego dorobku polskich konstruktorów. Dopiero w wyniku takiej bezpośredniej konstatacji zauważył jak ogromne są możliwości współdziałania, zwłaszcza za dalszego rozszerzania kooperacji i specjalizacji.

Żyjemy ze sobą przez miedzę, wydawać by się mogło, że powinniśmy wiedzieć o sobie najwięcej, a tymczasem ta wzajemna wiedza okazuje się na ogół dość skromna. Sądzę, że jest ona niewspółmierna do tego, co się dzieje w sferze wymiany i współpracy gospodarczej między naszymi krajami, ale z kolei dokonania byłyby z pewnością poważniejsze, gdyby towarzyszyła im świadomość wielkich korzyści i wielkiej szansy do wykorzystania. Obecne 10-lecie jest niewątpliwie okresem przełomowym, jeśli chodzi o rozwój współpracy między przemysłami obu krajów. Świadczy o tym nie tylko powiększająca się wartość wymiany, choć i w tej dziedzinie wieloletnie porozumienia są z reguły przekraczane. Istotne są zwłaszcza zmiany strukturalne. Z żadnym bowiem krajem nie osiągnęliśmy w wymianie tak wysokiego udziału maszyn i urządzeń we wzajemnych obrotach. Wynosi on w roku bieżącym ok. 65 proc. zarówno w naszym imporcie, jak i w eksporcie.

Świadczy to zarówno o postępie technicznym w obu krajach, ale zarazem świadczy o ogromnych możliwościach podejmowania współpracy produkcyjnej zwłaszcza w przemyśle maszynowym. Ale choć Czechosłowacja zajmuje drugie miejsce po Związku Radzieckim na liście polskich odbiorców maszyn i urządzeń i choć lokujemy tam ok. 11 proc. całego naszego eksportu maszynowego, to jednak bliższe bezpośrednie współdziałanie produkcyjne naszych przemysłów jest niewspółmierne do tego udziału maszyn i urządzeń w obrotach. Ostatnio wszakże widzimy wyraźny postęp. Jeśli bowiem w roku 1976 towary objęte specjalizacją i kooperacją stanowiły zaledwie 9 proc. wzajemnej wymiany, to w tym roku udział ten stanowi już 23 proc. Sądzić należy, że postęp w tej dziedzinie będzie mógł przynosić coraz większe korzyści obu partnerom.

Podobnie istotne korzyści może przynosić naszym społeczeństwom rozszerzenie wymiany w innej dziedzinie, z której korzystamy bezpośrednio w sklepach. Charakterystyczne bowiem, że umowa o obrotach na całe obecne 5-lecie zwraca uwagę na wykorzystanie coraz większych możliwości wymiany towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Importujemy w dziedzinie artykułów konsumpcyjnych czechosłowackie tkaniny meblowe, dywany, chodniki, sztuczną biżuterię, szkło i porcelanę, meble, kosmetyki, motorowery, samochody a także artykuły sportowo-turystyczne i instrumenty muzyczne. Z kolei dostarczamy na rynek czechosłowacki warzywa, owoce i przetwory, wyroby odzieżowe i pończosznicze, kosmetyki i inne wyroby chemii gospodarczej, żarówki oświetleniowe, baterie elektryczne, a w ostatnim okresie wzrosły dość poważnie dostawy artykułów trwałego użytku, m. in. magnetofonów, gramofonów, sprzętu elektroakustycznego.

Innym charakterystycznym przykładem zmian, jakie zachodzą w naszej wymianie, jest zwiększająca się rola obiektów inwestycyjnych budowanych pod klucz. Dotychczas na mapie czechosłowackich inwestycji oznaczyć można 80 punktów, gdzie realizowano dostarczone przez Polskę cukrownie, elewatory, chłodnie, fabryki kwasu siarkowego a także urządzenia wodne o dużym znaczeniu. Jednym z najważniejszych realizowanych ostatnio tematów jest budowa również „pod klucz" elektrowni Prunerov II o mocy 1050 MW. Jest to największy w historii polskiego handlu zagranicznego kontrakt na budowę maszyn i urządzeń za 450 mln rubli. Ma on również duże znaczenie dla czechosłowackiej energetyki, gdyż zaspokoi ok. 1/4 przyrostu mocy energetycznej w planie na lata 1976—1980. Zarówno ta elektrownia jak i obiekty zbudowane poprzednio są dobrą wizytówką zarówno naszego budownictwa, jak i przemysłu dostarczającego wyposażenie. Fakt, że budujemy największe elektrownie w Czechosłowacji może być znamienny, jeśli zważyć, że jednocześnie nasi południowi sąsiedzi w tej dziedzinie byli znani na świecie jako eksporterzy.

Wszystko to wskazuje, że liczymy się coraz bardziej na rynku Czechosłowacji, a jest to rynek kraju wysoko uprzemysłowionego, a więc wymagający. Z kolei jest to rynek bardzo cenny, gdyż [illegible] w większym niż dotąd stopniu zaopatrywać się tam w nowoczesne dobra inwestycyjne i [illegible] gotowe wyroby przemysłowe.

Przegląd wzajemnych możliwości rozwoju wymiany i współpracy dokonany przez przywódców obu krajów, m. in. pod koniec maja br. wykazał, że wzajemna wymiana rozwija się dynamicznie, przy czym pozytywna ocena wydanego komunikatu o rozmowach akcentowała zwłaszcza rosnący udział w kooperacji i specjalizacji produkcji, wzrost ruchu turystycznego, oraz ściślejsze więzi w sferze naukowo-technicznej. Syntetycznym wyrazem tych tendencji jest założenie, że wartość wzajemnej wymiany w tym pięcioleciu osiągnie 6,5 mln rubli, a więc będzie o 2 mld wyższa aniżeli w okresie 1971—75.

Rzecz jasna przy tak prężnym rozszerzaniu powiązań i wymiany różnych dziedzin nie wszystko przebiega bez kłopotów i trudności. Jest to jednak zrozumiałe, gdyż pokonywać trzeba wiele różnorodnych barier, a możliwości potencjału produkcyjnego nie zawsze mogą sprostać zwiększonemu zapotrzebowaniu. Istotne jednak, że współdziałanie rozszerza się we wszystkich dziedzinach, że obecnie realizuje się 126 tematów naukowo-badawczych i że w żadnym okresie historycznym wzajemny przepływ dóbr i doświadczeń technicznych nie był tak intensywny i tak owocny jak obecnie. Uzyskiwane zaś korzyści są najlepszym zwiastunem powiększania wzajemnych powiązań na przyszłość.



Wielka Brytania. *Według oficjalnych danych około 800 000 rodzin w tym kraju żyje w skandalicznych warunkach. Na zdjęciu: dzieci w slumsach Glasgow. (P)* Fot. CAF — ADN

Trudności przezwyciężone

(P) Zaledwie kilka dni temu minęła dziesiąta rocznica podpisania układu o zakazie prób z bronią jądrową pod wodą, w atmosferze i w przestrzeni kosmicznej. W komentarzach, które ukazały się z tej okazji, zwracano uwagę nie tylko na niczym nie umniejszone znaczenie układu, ale i na konieczność uzupełnienia go nowymi postanowieniami. Już trzy dni później z Genewy nadeszła wiadomość, autoryzowana przez trzy mocarstwa biorące udział w rokowaniach: osiągnięto znaczne postępy w rozmowach na temat układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową.

Założenia nowego układu zostały ustalone już wcześniej. Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania były zgodne co do jego politycznej wymowy. Najwięcej kłopotów przysparzały jednak szczegóły techniczne układu, decydujące zresztą o jego skuteczności. Dopiero w ostatniej fazie trwającej od 4 maja, uczestnicy rokowań przełamali podstawowe przeszkody i uzgodnili w zasadzie poglądy na dwa sporne dotychczas tematy: kontrolę wykonania układu i eksplozje jądrowe dokonywane w celach pokojowych. Wprawdzie nie zakończyły się jeszcze negocjacje nad ostatecznym tekstem układu, ale nie będą one już obciążone rozbieżnością zdań na tematy rzeczywiście ważne.

Długo trzeba było czekać na tę wiadomość z Genewy, co w gruncie rzeczy potwierdza tylko tezę, iż negocjacje rozbrojeniowe wymagają coraz więcej czasu, w miarę jak rozszerza się ich zakres. Dotyczy to szczególnie tematów tak uniwersalnych jak całkowity zakaz prób z bronią jądrową, który spełni swe zadania dopiero wtedy, gdy zostanie przyjęty przez wszystkie państwa świata. Pojawiają się wówczas trudności natury technicznej, których rozwiązanie wymaga uwzględnienia interesów wszystkich państw. Rokowania genewskie dowodzą jednak zarazem, że o wyniku rozmów rozbrojeniowych decydują nie takie czy inne trudności, lecz współpraca polityczna i poczucie odpowiedzialności za losy świata.

JANUSZ REITER

Próba czasu

(P) Wystąpienie indyjskiego ministra spraw zagranicznych, A. B. Vajpayee podczas debaty parlamentarnej poświęconej działaniom dyplomacji Indii w ostatnim okresie zbiegło się z mijającą właśnie 8 rocznicą podpisania układu o pokoju, przyjaźni i współpracy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Republiką Indii. Nic więc dziwnego, że znaczną część swego wystąpienia Vajpayee poświęcił stosunkom między tymi dwoma krajami, podkreślając ich trwały charakter i rzeczywiste znaczenie. „Przyjaźń indyjsko-radziecka — podkreślił szef dyplomacji indyjskiej — wytrzymała próbę czasu. Związek Radziecki zawsze spieszył Indiom z pomocą, gdy tylko przeżywały trudne chwile".

Partnerstwo między Moskwą a Delhi nigdy nie miało charakteru koniunkturalnego, a podpisany przed ośmiu laty układ był jedynie ukoronowaniem długotrwałych bliskich związków, które łączyły Indie i Związek Radziecki, i które znajdowały swe odbicie na wielu płaszczyznach — w polityce, gospodarce, nauce czy kulturze. Układ ten — tak wówczas gdy był podpisywany, jak i obecnie — nie ograniczał stosunków Indii z innymi krajami, nie krępował indyjskiej polityki niezaangażowania. Zresztą w tekście układu znalazło się pełne poszanowanie i uznanie dla prowadzonej przez Indie polityki.

Przyjaźń indyjsko-radziecka przetrwała nie tylko próbę czasu, ale również zmianę władzy w ub. r. w Delhi. W niektórych kołach politycznych Indii czy na Zachodzie żywiono „nadzieje", iż nowy koalicyjny rząd Janaty dokona istotnego zwrotu w indyjskiej polityce zagranicznej, przede wszystkim w stosunkach z ZSRR. Oczekiwano rozluźnienia stosunków indyjsko-radzieckich, spekulowano nawet o możliwości jednostronnego wypowiedzenia układu przez Indie.

Przepowiednie te całkowicie zawiodły. „Bardziej zrównoważone stosunki ze wszystkimi mocarstwami, jakie — według ministra Vajpayee — udało się rządowi Janaty ustanowić, nie oznaczają, iż rząd przestaje odróżniać przyjaciół od obcych". Związek Radziecki jest dawnym i wypróbowanym przyjacielem Indii. Przyjaźń ta wydaje się być już trwałym kanonem indyjskiej polityki zagranicznej.

FRANCISZEK NIETZ

Twarda walka o zachodni rynek samolotowy

Amerykańskie weto przeciwko „Viggenom"

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w sierpniu

(P) Nie pomogła błyskawiczna podróż ministra handlu Burenstam-Linder do Waszyngtonu. Negatywne stanowisko Białego Domu wobec szwedzkich planów sprzedaży Indiom 170 samolotów bojowych typu „Viggen" zostało utrzymane w mocy.

Koncern Saab-Scania, zakładów produkujących owe propagowane tu szeroko samoloty bojowe lat 80-tych, musi się rozejrzeć za innym profilem produkcyjnym. Zamówienia własnego lotnictwa szwedzkiego są małe i koszty produkcyjne zbyt wysokie. Zwiększenie seryjnej produkcji tych samolotów przyniosłoby firmie duże zyski.

Kiedy przed dwoma laty cztery państwa NATO: Dania, Norwegia, Belgia i Holandia rozglądały się za samolotem bojowym nadchodzącego 10-lecia, do silnej międzynarodowej konkurencji — obok koncernów amerykańskich, francuskich oraz brytyjskich — stanął szwedzki koncern Saab-Scania. Po zażartej walce w stylu wolnoamerykańskim, w której wszystkie chwyty były dozwolone — jak było do przewidzenia — miliardowe zamówienia przypadły amerykańskiemu kompleksowi wojskowemu. „Viggeny" neutralnej Szwecji odpadły już w przedbiegach.

A potem przyszło zamówienie z Indii na 170 samolotów typu „Viggen". 40 maszyn miało być produkowanych w Szwecji, a 130 w Indiach. Ale i tym razem koncerny amerykańskie za pośrednictwem swojego rządu podstawiły Szwedom „nogę".

Nie jest tajemnicą, że szwedzkie „Viggeny" wyposażone są w nowoczesne silniki, używane także w lotnictwie cywilnym. Silniki tego typu zawierają szereg amerykańskich komponentów. Do tej pory jednak USA zezwoliły na sprzedaż tych silników do 70 państw. I wszystko było w porządku.

Kiedy jednak rozeszła się wiadomość o zamierzonej sprzedaży 170 „Viggenów" zaopatrzonych we wspomniane silniki do Indii amerykańscy dostawcy komponentów zgłosili sprzeciw. Tym samym z kolejnego szwedzkiego biznesu 100-lecia nic nie wyszło.

Ale na tym nie koniec. Austria wyraziła niedawno chęć zakupienia co najmniej 16 samolotów typu „Viggen". Austriacki minister obrony Otto Rösch już przed trzema miesiącami głośno wypowiedział się za zakupem szwedzkich samolotów. Od tego czasu jednak dużo wody spłynęło z Alp i w Wiedniu zrobiło się cicho wokół szwedzkich samolotów. Jak wynika jednak z dobrze poinformowanych kół stolicy nad Dunajem, w austriackim sztabie generalnym coraz głośniej mówi się teraz o samolotach typu F 5E Tiger firmy Northrop.

Przedstawiciele firmy Northrop zaoferować mieli Austriakom transakcję wiązaną: wy kupujecie nasze F 5E Tigery, a my ułatwimy waszemu przemysłowi uplasowanie się w „krajach trzecich" m. in. na Bliskim Wschodzie. Ile jest prawdy w tych pogłoskach trudno powiedzieć.

Pod szyldem „zaleceń alternatywnych"

Z podręcznika rewizjonizmu

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w sierpniu

(P) Trudno powiedzieć, co dominuje w tej dziwnej sprawie. Naiwność? Tupet? Wyrachowanie? Jedno jest pewne: podjęta została nad Renem kolejna próba zakłócenia procesu normalizacji stosunków między PRL i RFN.

Oto w tutejszej prasie ukazały się informacje na temat... nowej wersji zaleceń w sprawie podręczników szkolnych. Pierwsza refleksja: o co właściwie chodzi? Przecież już od dwóch lat z górą istnieją takie zalecenia. W kwietniu 1976 r. przybrały ostateczny kształt. Przedłożone do realizacji mają służyć usunięciu z podręczników historii i geografii nagromadzonych przez lata niedomówień. Chodzi o skorygowanie przekazywanego młodzieży obrazu wzajemnych stosunków. Tych historycznych i współczesnych. W imię prawdy, w trosce o wychowanie dla pokoju, z nadzieją na przyszłą współpracę bez uprzedzeń.

Zalecenia te nie spadły z nieba. Stanowią owoc wieloletniej pracy wybitnych specjalistów z obu krajów. Opracowywano je nadzwyczaj starannie, wyważając racje obu stron. Autorytet obu rządów i patronat UNESCO — w ramach którego działała komisja mieszana — podkreślają wagę ustaleń. Najważniejsza teraz sprawa — to realizacja. Szybka, pełna i powszechna.

Po co więc nowa wersja? Skąd się wzięła?

Autorzy i mecenasi

Sprawą znaną jest opieszałe tempo urzeczywistniania w Republice Federalnej zaleceń konferencji podręcznikowej UNESCO. W krajach związkowych rządzonych przez CDU i CSU spotykają one wręcz mur niechęci. Część chadecji i siły rewizjonistyczne skupione w tzw. Związku Wypędzonych wypowiedziały im otwartą wojnę. Realistyczne podejście do skomplikowanej historii polsko-niemieckiej oraz trzeźwa ocena europejskich realiów polityczno-terytorialnych po drugiej wojnie światowej jest dla tych kręgów wciąż „zdradą narodowych interesów". Stąd wysuwane pod adresem zaleceń zastrzeżenia, stąd podtrzymywana sztucznie dyskusja, zmierzająca do zdezorientowania społeczeństwa i zniechęcenia odpowiedzialnych za realizację postanowień.

W takiej właśnie atmosferze trójca autorów wystąpiła z „nową wersją" określając ją mianem „zaleceń alternatywnych". Zadania podjęli się: prof. Josef Joachim Menzel z uniwersytetu w Moguncji, prof. Wolfgang Stribrny z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Flensburgu oraz Eberhard Voelker — nauczyciel z Bad Harzburga.

Alternatywa — wobec czego? Wobec zaleceń podręcznikowych UNESCO — wyjaśniają na wstępie sami autorzy. Dlaczego? Bo te skierowane do realizacji mają braki, błędy i nieścisłości. A przede wszystkim są „jednostronne". Nasza propozycja — twierdzi ze swoistą skromnością utytułowana trójka (P. Voelker podpisuje się tytułem służbowym: Studiendirektor) — „wyznacza bardziej wyważoną kontrpropozycję naukową".

By zapoznać się z 45-stronicowym tekstem „alternatyw", zwróciłem się do... „Związku Wypędzonych". To właśnie — czyżby przypadek? — ów „związek" przygotował pierwszy nakład — formalnie na prawach rękopisu. Na pytanie, jaki charakter ma całe przedsięwzięcie, kompetentny przedstawiciel tej dobrze znanej w Polsce organizacji wyjaśnił, że „raczej prywatny". Oczywiście, bez pomocy „związku" założony cel byłby technicznie nieosiągalny.

Czwarty rozbiór Polski

Panowie Menzel, Stribrny i Voelker za punkt wyjścia wspaniałomyślnie przyjęli zalecenia UNESCO. Te fragmenty, które uznali za odpowiednie — pozostawili. Inne zastąpili własną wersją. Dodali „uzupełnienia", „uściślenia", „wyjaśnienia".

Nie sposób w dziennikarskiej korespondencji dokonać analizy merytorycznej tych „poprawek", towarzyszących każdemu z 26 autentycznych zaleceń z zakresu historii oraz ustaleniom w sprawie geografii. Badaczom zachodnioniemieckiego rewizjonizmu i współczesnych ciągot wielkoniemiecko-nacjonalistycznych serdecznie natomiast polecam tę lekturę. **Dawno nie zetknąłem się z takim nagromadzeniem świadomie wypaczonych faktów, z taką uporczywą prezentacją idei przyświecających niegdyś osławionemu „drang nach Osten" i uzasadniających dziejową misję owych „kultur-traeger" — szerzycieli kultury.**

Uwagi do historii najnowszej, a zwłaszcza do okresu drugiej wojny światowej i jej następstw, pozwoliły twórcom zaprezentować owe „bardziej wyważone kontrpropozycje naukowe" w pełnym blasku określonych założeń praktycznych.

Umowa — poczdamska — głosi np. autorska trójca, dokonując swoistego czwartego rozbioru Polski — nie przesądziła ostatecznego charakteru zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie. Tereny za „linią Odra — Nysa" znajdują się „pod tymczasową administracją" Polaków. Nie zmieniły tego stanu również układy z NRD i RFN. Pod względem prawnym nadal istnieje Rzesza Niemiecka w granicach z 1937 r., zaś „obszary Odra — Nysa nie są zagranicą dla Republiki Federalnej". Żyjący tam „Niemcy" posiadają „w dalszym ciągu niemiecką przynależność państwową".

Oczywiście, tym zasadniczym założeniom towarzyszy cały szereg dalszych „odkryć" o charakterze antypolskim, antyodprężeniowym. Z zadziwiającą beztroską, czy raczej premedytacją, wypaczają autorzy literę i ducha postanowień alianckich, układów zawartych przez Republikę Federalną, Aktu Końcowego KBWE i innych porozumień międzynarodowych odzwierciedlających ukształtowany, trwały obraz współczesnej Europy.

Powtarzają się tezy o „wypędzeniu" i dokonanej przez Polskę „aneksji terytorialnej", o potrzebie oznaczania na mapach i atlasach „linii demarkacyjnych" i „linii administracyjnych", a także prowokacje pod hasłem... „polskie zbrodnie na Niemcach".

Tego właśnie Menzel, Stribrny i Voelker domagają się w zachodnioniemieckich i polskich podręcznikach. W tym duchu pragną wychowywać!

To nie przypadek

Zła wola, beztroska, polityczna paranoja? Tak, ale same te stwierdzenia nie wyjaśniają wszystkiego. To nie przypadek, że właśnie teraz — w okresie, gdy w Polsce realizacja przyjętych wspólnie zaleceń dobiega końca, a w RFN trwa wciąż dyskusja nad każdym kolejnym kroczkiem w tej sprawie — autorzy „alternatyw" podejmują gromką śpiewkę rewizjonistyczną na melodię z lat pięćdziesiątych.

Inicjatywa — zrodzona w dobrze znanych antypolskich i rewizjonistycznych kręgach, korzystających notabene z dotacji państwowych — pojawiła się z jednej strony jako element szerszej, wzmożonej ostatnio działalności rewizjonistycznej i antyodprężeniowej sił prawicy nad Renem. Z drugiej zaś strony stanowi ona niejako naturalne następstwo przewlekłego, hamowanego z wielu stron tempa wprowadzania tu w życie wspólnych zaleceń. Cel przejrzysty: dalsze podsycanie sztucznej dyskusji, sianie zamętu wśród rodziców, nauczycieli i uczniów, paraliżowanie dobrej woli tych polityków i działaczy oświaty, którym sprawa normalizacji stosunków z Polską leży na sercu.

Rzecz jasna, nie należy przeceniać wagi szmiry. Trudno jednak nie zauważyć, że jej jad zwraca się również przeciwko tym siłom społecznym i politycznym nad Renem, które zaangażowały się w sprawę zaleceń i które nie chcą polityki pokoju i odprężenia rządu federalnego ograniczyć do gołosłownych deklaracji.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Od dziś na belgradzkim torze o tytuły mistrzów świata walczą kajakarze

(P) W środę w Belgradzie nastąpiło oficjalne otwarcie XIV mistrzostw świata w kajakarstwie. Do mistrzostw zostało zgłoszonych ok. 500 zawodników z 31 państw. Wśród startujących się znajduje się również 27-osobowa ekipa polska.

Pierwsze konkurencje zostaną rozegrane w czwartek. Tego dnia przed południem odbędą się wyścigi eliminacyjne kajakarzy i kanadyjkarzy na dystansie tysiąca metrów oraz dojdzie do rywalizacji kobiet (k-1 k-2) na dystansie 500 m. Po południu zostaną rozegrane repasaże ze wszystkich rozegranych wcześniej konkurencji. Program mistrzostw na czwartek przewiduje 7 konkurencji, we wszystkich wystąpią reprezentanci Polski. Jako pierwszy z Polaków, o godz. 9.10 w drugim przedbiegu wyścigu k-1 na 1000 m wystartuje Grzegorz Śledziewski — dwukrotny mistrz świata z Belgradu, w roku 1971 i 75. Oprócz Śledziewskiego w czwartek wystartują: Marek Wisła (c-1), Ewa Eichler (k-1), Janusz Bierniakowicz i Waldemar Marcinkowski (k-2), Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz (c-2), Ewa Eichler i Danuta Aleksandrowicz (k-2) oraz czwórka dwukrotnych mistrzów świata z ubiegłego roku z Pancarewa — Ryszard Oborski, Daniel Wełna, Grzegorz Kołtan i Henryk Budzisz. Najsilniejszy przebieg wylosowała dwójka kanadyjkarzy — Andrzej Opara i Jerzy Gronowicz. Wystartują oni obok osad Bułgarii, Rumunii, Węgier i NRD — a więc oprócz ZSRR — wszystkich potencjalnych finalistów mistrzostw świata.

W ekipie polskiej w przeddzień mistrzostw panował dobry nastrój. Reprezentanci Polski odbyli w środę przed południem wycieczkę po Belgradzie, a po południu trenowali na torze Ada Cyganlija, kładąc szczególny nacisk na starty i przejazd w wylosowanych torach.

*

W Belgradzie odbyły się obrady kongresu Międzynarodowej Federacji Kajakowej (ICF). Dokonano m. in. wyboru władz federacji. Na ostatnią, 4-letnią kadencję prezydenta ICF wybrany został 70-letni Charles de Coquereaumont, który pełni tę funkcję od Igrzysk Olimpijskich w Rzymie w 1960 r. Do władz federacji wybrani zostali także przedstawiciele Polski. Do komisji szkoleniowej i zjazdu ICF został ponownie wybrany Edward Serednicki; do komisji turystyki — Tadeusz Pilarski, a do komisji propagandy i informacji prasowej — Jerzy Kosiński. Ustalono także terminy przyszłorocznych mistrzostw świata. Mistrzostwa w slalomie i zjeździe odbędą się w miejscowości Jouquiere (Kanada) w dniach 1—8 lipca. Mistrzostwa świata w konkurencjach klasycznych rozegrane zostaną w Duisburgu 15—18 sierpnia. Zadecydowano, że mistrzostwa Europy juniorów w przyszłym roku odbędą się w Tampere od 1—5 sierpnia. Przyjęto także wniosek o podjęciu wszelkich starań przez komitet wykonawczy ICF o przywróceniu slalomu do programu olimpijskiego. Federacja postanowiła również oficjalnie prowadzić zawody w maratonie kajakowym.

*

Pasmo sukcesów medalowych rozpoczął w 1938 r. na pierwszych mistrzostwach świata w Vaxholm Czesław Sobieraj, zdobywając wicemistrzostwo świata w wyścigu kajakarzy na dystansie 10 km. Dwadzieścia lat później Polacy sięgnęli po najwyższe trofea. Na mistrzostwach świata w Pradze złote medale wywalczyli Stefan Kapłaniak w wyścigach jedynek oraz osada Kapłaniak—Władysław Zieliński w wyścigach dwójek. Następny tytuł mistrza świata zdobył dla polskiego kajakarstwa Grzegorz Śledziewski, wygrywając w 1971 r. w Belgradzie konkurencję k-1 na dystansie 1.000 m. Belgrad ponownie okazał się szczęśliwy dla naszych kajakarzy w 1975 r. I tu Śledziewski zdobył mistrzostwo świata na dystansie 1.000 metrów, dzieląc pierwsze miejsce z Włochem Oreste Perrim. Rok wcześniej, na torze Xochimilco w Meksyku — Śledziewski zdobył cztery medale, w tym złoty na dystansie 500 m, kiedy to w dwójce wiosłował razem z Ryszardem Oborskim. Polski kajakarz został uznany najlepszym zawodnikiem mistrzostw i zyskał sobie przydomek „człowieka-tarana". Czy Śledziewskiemu i jego kolegom uda się w Belgradzie powiększyć dorobek medalowy kajakarstwa? Ubiegłoroczne mistrzostwa świata (w Pancarewie), które przyniosły sześć medali, w tym dwa złote czwórki: Ryszard Oborski, Daniel Wełna, Grzegorz Kołtan i Henryk Budzisz są symbolem, że nasi kajakarze nadal utrzymują miejsce w światowej czołówce. Trener kadry Andrzej Niedzielski stwierdził, że celem maksimum startu Polaków w Belgradzie jest awans na czwarte miejsce w światowej hierarchii, a to jest zapowiedzią, że nie powinno zabraknąć polskich kajakarzy na podium...

Drugie zwycięstwo naszych siatkarzy

(P) Przebywający na kilkudniowym tournée po Włoszech polscy siatkarze rozegrali w Rzymie drugi mecz z zespołem gospodarzy mistrzów świata, wygrywając 3:0 (15:4, 15:13, 15:10).

Przygotowujące się do mistrzostw świata siatkarki CSRS wygrały w Heidelbergu (RFN) z zespołem gospodarzy 3:1 (15:8, 12:15, 15:12, 15:13).

Michał Tal o meczu Karpow — Korcznoj

(P) Mistrz świata Anatolij Karpow, który obecnie rozgrywa mecz w obronie swego tytułu z Wiktorem Korcznojem w Baguio na Filipinach, gra z partii na partię coraz lepiej. Na dobrą formę Karpowa wpływa korzystnie stale wzrastająca popularność, jaką cieszy się wśród miejscowych entuzjastów „królewskiej" gry oraz przyjazna atmosfera, jaka towarzyszy jego osobie i radzieckiej delegacji szachowej, przebywającej w Baguio. Tak pisze w komentarzu zamieszczonym w „Prawdzie" eks-mistrz świata, radziecki arcymistrz Michał Tal.

Oceniając czysto szachową stronę meczu Tal pisze, że Karpow, naprzeciw którego siedzi znakomicie przygotowany do tego spotkania przeciwnik, grał w pierwszym etapie dość ostrożnie, stopniowo przygotowując grunt pod „rozstrzygające uderzenia". Jedno z nich nastąpiło w ósmej partii spotkania wygranej przez mistrza. Poświęciwszy w debiucie pionka Karpow całą serią efektownych posunięć zburzył obronę przeciwnika i zwycięsko zakończył partię we wspaniałym stylu.

Tal zwraca także uwagę, że meczowi towarzyszy wielkie napięcie, które daje się zauważyć w grze przeciwników. Stąd błędy, które na poziomie arcymistrzowskim w normalnych warunkach są niespotykane.

W dalszym ciągu komentarza zwraca Tal uwagę na pozasportową stronę meczu. Pretendent od początku spotkania dąży wszelkimi sposobami do wyprowadzenia z równowagi Karpowa, szukając tu szansy zwycięstwa. Przykładami mogą być obraźliwe w tonie wypowiedzi podczas konferencji prasowych, codzienne prowokacyjne oświadczenia sekundantów Korcznoja, a także niepoważne protesty, jakie wpływają z obozu pretendenta do sędziego głównego zawodów.

Za taki właśnie protest uznaje Tal skargę Korcznoja, twierdzącego, iż w radzieckiej delegacji szachowej, zasiadającej na trybunach dla widzów znajduje się hipnotyzer, który usiłuje przeszkodzić mu w myśleniu.

Na kortach w Indianapolis

(P) W Indianapolis rozgrywane są międzynarodowe tenisowe mistrzostwa USA na kortach ziemnych. Dużą niespodzianką eliminacji była porażka Kena Rosewalla z Tenny Svenssonem 6:3, 2:6, 6:8. Inne ciekawsze wyniki: Guillermo Vilas — Dick Crealy 6:0, 6:2; Manuel Orantes — Billy Martin 7:5, 6:4; Jose Higueras — Ismail El Shafei 6:4, 6:4.

Żeglarski „Tydzień Bałtycki"

(P) W Tallinie rozpoczynają się 10.VIII. tradycyjne regaty „Tygodnia Bałtyckiego". Reprezentowanych będzie 25 państw a żeglarze wystartują w klasach: „Finn", „470", „Latający Holender" oraz „Soling". Polacy wystartują w Tallinie w klasach „Finn" oraz „470". W pięcioosobowym składzie finnistów znaleźli się: Henryk Blaszka, Bogusław Moczorodyński, Tomasz Rumszewicz, Mirosław Rychcik oraz Ryszard Skarbiński. W klasie „470" startować będą: Zbigniew Kania i Jacek Kania oraz Wojciech Nowicki i Jarosław Rabiczko. Do Tallina nie wyjadą brązowi medaliści ostatnich mistrzostw Europy, Wróbel i Stocki. Leon Wróbel musiał w ostatniej chwili zrezygnować z wyjazdu z powodów rodzinnych. Na tym samym akwenie, na którym rozegrane zostaną regaty „Tygodnia Bałtyckiego", przed dwa laty żeglarze zmagać się będą o medale olimpijskie. Nic też dziwnego, że zgłoszeń do udziału w regatach było wielu. Spowodowało to konieczność ograniczenia liczby zgłoszeń przez organizatorów, ponieważ nadal trwają w Tallinie prace przygotowawcze do igrzysk. Tegoroczna impreza zgromadzi prawie wszystkich liczących się obecnie na świecie żeglarzy, a fachowcy określają te regaty jako mini-olimpiadę.

Daley Thompson — 8467 pkt. w 10-boju

(P) Bohaterem kolejnego dnia zawodów lekkoatletycznych Igrzysk Wspólnoty Brytyjskiej w Edmonton (Kanada) był angielski dziesięcioboista Daley Thompson. 20-letni lekkoatleta uzyskał drugi wynik w historii dziesięcioboju, gromadząc 8467 pkt. i wyprzedzając Australijczyka Hadfielda o ponad 800 pkt. Wynik Thompsona nie może być jednak uznany oficjalnie ponieważ podczas skoku w dal, w którym uzyskał b. dobry wynik 8,11 m szybkość wiatru wynosiła 6,29 m/sek, a więc znacznie przekraczała dozwoloną w dziesięcioboju granicę 4 m/sek. Młody Anglik, znalazł się w gronie faworytów praskich mistrzostw Europy.

Potwierdził wysoką formę złoty medalista Igrzysk Afrykańskich Daniel Kimaiyo (Kenia), który w zwycięskim biegu półfinałowym na 400 m pł uzyskał 49,20 sek. Rekordzista świata Henry Rono po zwycięstwie na 3 km z przeszk. z łatwością zakwalifikował się do finału 5 km, uzyskując w spacerowym biegu czas — 14:02,15.

Trwa zacięta walka pływaków Kanady i Australii. Obie reprezentacje zdobyły już po 23 medale w tej dyscyplinie, Kanadyjczycy mają jednak w tej liczbie 11 złotych, a Australii — 7. Była rekordzistka świata na 800 m st. dow. Michelle Ford (Australia) wygrała 200 m st. mot. — 2:11,98. Lepsze od niej rezultaty osiągnęły w tym roku tylko Andrea Pollack (NRD) — 2:09,87; (rek. świata) i Tracy Caulkins (USA) — 2:10,09. Wśród mężczyzn najlepszy czas dnia uzyskał Dan Thompson (Kanada) na 100 m st. mot. 55,05. Lepszy rezultat — 54,93 osiągnął w tym roku tylko rekordzista świata Joe Bottom (USA).

Po pięciu dniach igrzysk w klasyfikacji medalowej prowadzi Kanada — 67 medali (15+17+15) przed Australią — 52 i Anglią — 38 medali.

A. Kaliomaeki 560 cm w skoku o tyczce

(P) Fiński tyczkarz, srebrny medalista z Montrealu — Antti Kaliomaeki ustanowił na zawodach w Lohja (Płd. Finlandia) krajowy rekord, przechodząc poprzeczkę na wysokości 560 cm. Trzy próby na wysokości rekordu świata (572) nie powiodły się.

B. Blechacz 61,20 w oszczepie

(P) Na stadionie Lechii odbył się VI (w międzynarodowej obsadzie) Memoriał Józefa Żylewicza. Gwałtowna ulewa spowodowała zalanie bieżni i kilka konkurencji rozgrywano w anormalnych warunkach, w tym bieg memoriałowy na dystansie 5000 m, który wygrał zawodnik Oleśniczanki Bogusław Mamiński — 14:24,8. Z wyników na uwagę zasługują przede wszystkim rezultaty Bernadetty Blechacz (Lechia Gd.) w oszczepie 61,20, Ludwiki Chewińskiej (Gwardia Warszawa) w kuli 17,68 m, Władysława Komara (Polonia Warszawa) w kuli 19,13 m oraz Andrzeja Korniaka (Lechia Gd.) w skoku w dal 7,78 m.

Przed mistrzostwami Europy młodych koszykarek

(A) Młode koszykarki (rocznik 1961) intensywnie przygotowują się do mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach 14—23 sierpnia w Hiszpanii. Polki trafiły do silnej grupy eliminacyjnej, w której zdecydowanymi faworytami są koszykarki ZSRR. O drugie miejsce, uprawniające do walki o medale rywalizować będą zespoły Włoch, Finlandii, Hiszpanii i Polski. Natomiast faworytkami drugiej grupy będą koszykarki Rumunii, Bułgarii i Jugosławii.

Polki, przygotowujące się do występu w Hiszpanii pod okiem trenerów Janusza Mroza i Mariana Piotrowskiego, mają już za sobą zgrupowanie w Cetniewie (10—18.VI), obóz w Wołominie (5—11.VII) oraz turniej na Węgrzech, w którym zajęły trzecie miejsce, ulegając tylko starszym juniorkom Węgier i CSRS. Pokonały natomiast młode koszykarki fińskie, z którymi będą rywalizować o prymat w grupie.

W pierwszej części przygotowań położono szczególny nacisk na kondycję. Młode koszykarki będą musiały bowiem rozegrać 9 spotkań w ciągu 10 dni. W dodatku miejscowość Cuenca, w której odbędą się mistrzostwa, leży na wysokości ok. 2 tys. metrów n.p.m. Obecnie zawodniczki przebywają w ośrodku przygotowań olimpijskich na Bielanach. Trenują trzy razy dziennie, koncentrując się głównie na opanowaniu elementów techniczno-taktycznych.

Trudno mówić o szansach naszych koszykarek, gdyż młode zawodniczki cechuje zwykle nieregularność formy. Potrafią one nieoczekiwanie przegrać z przeciwniczkami, z którymi kilka dni wcześniej wygrały z dużą przewagą. Mistrzostwa Europy w tej kategorii wiekowej (17 lat) odbywają się dopiero po raz drugi. Pierwsze rozegrane przed dwoma laty w Szczecinie zakończyły się zwycięstwem drużyny radzieckiej, która wyprzedziła Węgry i Bułgarię. Polki zajęły piąte miejsce.

Do Hiszpanii wyjedzie 12 spośród 14 następujących zawodniczek: Małgorzata Badocha (Sprotavia Szprotawa), Bożena Czaja (Hutnik Kraków), Danuta Dębiec (Stal Stalowa Wola), Małgorzata Janowicz (AZS Koszalin), Ewa Jędrzejewska (Hutnik Kraków), Wiesława Konwent (Spójnia Gdańsk), Małgorzata Kozera (Włókniarz Pabianice), Elżbieta Nowak (Polonia Bytom), Mariola Pawlak (Odra Wrocław), Lucyna Płucińska (AZS Poznań), Jadwiga Robacha (ŁKS Łódź), Hanna Stankiewicz (Spójnia Gdańsk), Wiesława Stęsik (Olimpia Poznań) i Mirosława Warmuzek (ŁKS Łódź).

Przegrana hokeistów

(P) Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie rozegrała w Salzgitter (RFN) spotkanie z czechosłowackim zespołem Poldi Kladno. Był to kolejny mecz turnieju o Puchar Wermbergu, w którym aktualnie prowadzi moskiewski zespół CSKA — 6 pkt. Polacy przegrali z Czechosłowakami 3:6 (2:1, 0:1, 1:4). Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Chowaniec, Tokarz i Kokoszka, a dla zwycięskiej drużyny — Nowak 2 oraz Krjvacek, Novotny, Sykora i Novy.

Mały lotek

I losowanie:
5 — 25 — 27 — 30 — 35

II losowanie:
9 — 20 — 25 — 27 — 32.

Końcówka banderoli: 0978.

EXPRESS LOTEK

1 — 2 — 4 — 27 — 39.

Rekord świata Wolfganga Schmidta 71,16 m w dysku

(P) Rekord świata w rzucie dyskiem ustanowił Wolfgang Schmidt (NRD). Podczas zawodów lekkoatletycznych w Berlinie posłał on dysk na odległość 71,16 m, poprawiając dotychczasowy rekord Amerykanina Maca Wilkinsa z roku 1976 o 30 cm. 24-letni dyskobol osiągnął w konkursie odległości 68,14, 71,16, 67,72, 67,16 65,78, 68,34 m. Wolfgang Schmidt, srebrny medalista igrzysk XXI Olimpijskich w Montrealu który w maju br. uzyskał 68,92 m jest jednym z faworytów do tytułu mistrzowskiego podczas zbliżających się lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Pradze.

Rendez vous najsilniejszych na szosach Szwajcarii

(P) Tradycyjnie już kolarskie mistrzostwa świata poprzedza etapowy wyścig o nagrodę Wilhelma Tella. I w tym roku najlepsi wyznaczyli sobie rendez-vous na szosach Szwajcarii. Obok 6 naszych szosowców, przygotowujących się do indywidualnego wyścigu na mistrzostwa świata (Ryszarda Szurkowskiego, Jana Brzeźnego, Henryka Charuckiego, Jana Krawczyka, Janusza Bienka i Tadeusza Wojtasa) startują w Szwajcarii m. in. kolarze Włoch i ZSRR. Włosi reprezentowani będą przez Luigi Busacchiniego, Giovanni Fredrigo, Luciano Lorenziego, Alessandro Pozziego, Giuseppe Solfriniego i Fausto Stiza. Rezerwowym na wyścig w Szwajcarii, jak i mistrzostwa świata — są Dante Morandi i Claudio Ravasio.

Zdaniem trenera Wiktora Kapitonowa wyścig Wilhelma Tella pozwoli ustalić najlepszy skład ZSRR na mistrzostwa świata. Obecnie pewnych jest dwóch kolarzy na wyścig drużynowy — Aavoo Pikkuus i Władimir Kamiński. Do pozostałych dwóch miejsc kandyduje czterech kolarzy: Algis Mockus i Algis Guzjawiczjus, (razem z wyżej wymienioną dwójką zdobyli mistrzostwo ZSRR) oraz rywalizujący z nimi Władymir Kuźniecow i Wiaczesław Dedenow.

W Szwajcarii wystąpią także kolarze przygotowujący się do indywidualnego wyścigu na mistrzostwa świata Siergiej Morozow — zdobywca srebrnego medalu w San Cristobal, Aleksander Awierin (zwycięzca tegorocznego Wyścigu Pokoju), Sajd Gusejnow, Siergiej Suchoruczenkow, Szahid Zagretdinow i Władimir Szapowałow.

Torowe mistrzostwa juniorów

(P) W środę rozpoczęły się w Szczecinie z udziałem około 160 zawodników z 24 klubów mistrzostwa Polski w kolarstwie torowym juniorów młodszych i juniorów. W pierwszym dniu wyłoniono zwycięzców w dwóch kategoriach: na dyst. 500 m juniorów młodszych oraz na 1000 m juniorów. Oto medaliści.

500 m — 1. Ryszard Kosecki (Ogniwo Szczecin) 36,6; 2. Lechosław Celmer (Dolmel Wrocław) 36,8; 3. Krzysztof Cybulski (Gryf Szczecin) 37,5;

1000 m — 1. Andrzej Michalak (Broń Radom) 1:12,3; 2. Andrzej Barcikowski (Żyrardowianka) 1:12,7; 3. Dariusz Kustosz (Żyrardowianka) 1:12,8.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9.08 78 zmarła przeżywszy lat 81

Ś. † P.

KSENIA KOMPANIEJCOW

pianistka

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 11.08. 78 r. o godzinie 15.00 w kościele prawosławnym na Woli, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam Zwłok do grobu rodzinnego.

syn, wnuki, prawnuczek i rodzina

Ś. † P.

JADWIGA LIETZ

z Błażewiczów

(„Rutkowska", „Prowizor")

Urodzona w 1899 r. na Syberii, zawsze wierna Bogu i Polsce, zmarła nagle w Warszawie 8.VIII.1978 r.

Spocznie obok męża, Arkadiusza („Marka Rutkowskiego") na Cmentarzu Komunalnym (d. Wojskowym) na Powązkach, po nabożeństwie żałobnym, które odbędzie się w kościele przycmentarnym św. Józefata w dniu 11 sierpnia 78 r. o godzinie 10.30.

Żegnają Ją pogrążeni w smutku

syn, synowa, wnukowie, prawnuk, rodzina

W dniu 8 sierpnia 1978 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy 84 lata najukochańszy Mąż, Ojciec Dziadek i Pradziadek

Ś. † P.

JAN RUBEL

ur. w Dulkach

b. sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie, b. prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Wilnie, uczestnik kampanii wrześniowej, jeniec Oflagu II A, b sędzia Sądu Apelacyjnego w Olsztynie, emerytowany sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 11.VIII. o godz 10 w kościele św. Boromeusza na Powązkach, skąd nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka, syn z synową, wnuki i prawnuczek

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-654133-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7.08 1978 r. po ciężkich cierpieniach odeszła od nas przeżywszy lat 59 nasza najukochańsza Matka

Ś. † P.

HELENA PISANIEC

z d. Ukleja

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 11.08. 1978 r. o godz. 14.30 w kościele św. Stefana ul. Czerniakowska 137, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Czerniakowskim, pogrążeni w głębokim smutku

córki, zięciowie, wnuczek, siostra, brat i rodzina

W-654131-1

W dniu 7 sierpnia 1978 r. w wieku lat [illegible] zmarła

Ś. † P.

EWA BROŻYNA

wdowa po śp. Zygmuncie

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 11 sierpnia 1978 r o godz. 12 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi złożenie Zwłok w grobie rodzinnym, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

dzieci, synowe, zięć, wnuki i prawnuki

W-654130-1

W dniu 7.08.1978 roku zmarła przeżywszy lat 77

Ś. † P.

z Kulwieciów

WANDA KOZŁOWSKA

1-voto de Lewin Lewińska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 11.08. 1978 r. o godz. 11 w kościele św Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

siostrzenica z rodziną

W-719883-1

W dniu 6 sierpnia 1978 r. zginął śmiercią tragiczną w wieku 29 lat

BOGUSŁAW KAMOLA

pracownik Oddziału Usług SPHW.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i ofiarnego pracownika oraz nieodżałowanego Kolegę.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 10.08.1978 r godz. 14.30 w kościele św. Katarzyny — Służew, ul. Fosy, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz koleżanki i koledzy

N-2169-1

Dnia 6 sierpnia 1978 r. zmarła w wieku lat 87

JANINA ZAJCHOWSKA

pseudonim „Parkańska"

Zasłużona nauczycielka szkół śląskich i warszawskich, działaczka społeczna i oświatowa, uczestniczka walk o niepodległość i ruchu oporu, więzień obozów w Ravensbrück i Belzig, członek ZBoWiD, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Związkową ZNP i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 sierpnia o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach

siostra i rodzina

W-719687-1

Dnia 7.VIII.1978 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 65 lat

WŁADYSŁAW CZERWIŃSKI

uczestnik ruchu oporu ps. „Fala" odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, członek ZBoWiD. Były pracownik Izb Rzemieślniczych i Rzem. Spółdzielni Metalowców.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 11.VIII 1978 r. o godz. 11.30 na Cmentarzu Komunalnym Północnym ul. Czcionki, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają

żona, córki i rodzina

W-79978-1

Dnia 8.VIII.1978 r. zmarł

Ś. † P.

MARIAN BORKOWSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 10.VIII. 1978 r. w kościele parafialnym w Aninie o godz. 12.30, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz w Marysinie Wawerskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, dzieci i rodzina

W-719871-1

HALINA z Rojowskich MATRAŚ

była pracownica Centrum Medycyny PAN, uczestniczka Powstania Warszawskiego ps. „Desant" zmarła dnia 7 sierpnia w wieku lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 sierpnia z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 14. Pozostali w głębokim żalu

córka, siostra, rodzina i przyjaciele

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-719866-1

W dniu 8.VIII.1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat [illegible]

Ś. † P.

KLEMENS PASEHKE

pracownik CHZ Agromet Motoimport, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL i Odznaką Zasłużonego Pracownika Morza.

Nabożeństwo żałobne oraz wyprowadzenie Zwłok z Domu Pogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym Północnym, ul. Czcionki 33, odbędzie się w dniu 12 sierpnia o godz. 9.30, o czym zawiadamiają

żona z najbliższą rodziną

W-719888-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 sierpnia 1978 r. zmarła przeżywszy lat 91 nasza droga Matka i Babcia

Ś. † P.

z Szulców

ZOFIA HENRYETTA TEMLEROWA

wdowa po śp. Janie Maurycym

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1978 r. o godz. 11 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka i wnuk

W-719881-1

W dniu 8.VIII.1978 r. zmarła

Ś. † P.

GRAŻYNA KLIPPEL

z d. Chodźko

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 10.VIII 1978 r. o godz. 14 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy

brat i rodzina

W-719884-1

---

8 sierpnia 1978 r. zmarł po ciężkiej chorobie

Ś. † P.

JAN BORUCKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 12 sierpnia o godz. 11 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym przy ul. Czcionki 33, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu i smutku

żona, córki, zięciowie, wnuczęta i rodzina

W-719890-1

W dniu 8.VIII.1978 r. zmarła nagle w wieku lat 40

MARIA DĄBROWSKA

lekarz medycyny

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 12.VIII.1978 r. o godz. 10 w Domu Pogrzebowym Cmentarza Komunalnego Północnego w W-wie, przy ul. Czcionki 33

Pozostają zrozpaczeni

mąż, syn, matka i rodzina

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że dnia 7 sierpnia 1978 r. odszedł od nas na zawsze kochany Ojciec, Teść i Dziadek

STANISŁAW WIKTOROWSKI

ur. 8.V.1899 r.

Człowiek o szlachetnym sercu, życzliwy ludziom, weteran ruchu robotniczego, działacz KPP i PPR, uczestnik walk z okupantem, czynny członek PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, emerytowany pracownik MZK

Uroczystości żałobne odbędą się w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach o godz. 10 dnia 10.VIII. br. O godz. 11 Zwłoki zostaną przewiezione na cmentarz na Bródno, aleja 84C

córka, zięć, wnuk

W-719861-1

Towarzyszowi

TADEUSZOWI KUCHARSKIEMU

pracownikowi Zakładów Mechanicznych „Ursus" serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają

Dyrekcja, Komitet Fabryczny PZPR, Rada Zakładowa i Rada Robotnicza oraz współpracownicy Działu Eksportu Zakładów Mechanicznych „URSUS"

N-2167-2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 sierpnia 1978 roku zmarł

DYONIZY USYDUS

długoletni pracownik PP „Polmozbyt"

W Zmarłym tracimy prawego Człowieka, wybitnego fachowca w dziedzinie obsługi i naprawy pojazdów samochodowych.

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie składają

Dyrekcja, KZ PZPR, Rada Zakładowa koleżanki i koledzy z PP „Polmozbyt"

W dniu 7 sierpnia 1978 r. zmarł nagle nasz Ojciec w wieku lat 60

płk w st. spoczynku

JERZY KILANOWICZ

ps. „Maciek"

członek KZMP, PPR i PZPR, oficer Sztabu Głównego GL i AL a następnie oficer LWP, były attache wojskowy morski i lotniczy w Kanadzie, Egipcie i Libanie. Odznaczony Krzyżem Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Krzyża Grunwaldu III kl Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, wojskowymi i zagranicznymi.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 11 sierpnia br. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka i syn

Dr

Stefanowi Harasimowiczowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

współpracownicy

W-719941-1

Wszystkim życzliwym i serdecznym Przyjaciołom

Ś. † P.

Janusza Laskowskiego

dziękuję za pamięć i pomoc

żona

W-719055-1

Koledze dyrektorowi inż.

Jerzemu Janiakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Centrum"

N-2162-1

W związku ze śmiercią naszego drogiego, byłego kierownika

dr

Gustawy Bermanowej

serdeczne wyrazy współczucia Mężowi, Córce i Rodzinie

składają

pracownicy Zakładu Stomatologii Instytutu Reumatologii

W-719556-1

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy w czasie choroby naszej ukochanej Żony i Matki

Ś. † P.

Jadwigi Boguckiej

okazali nam wiele serca i współczucia oraz tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych serdeczne podziękowanie składa

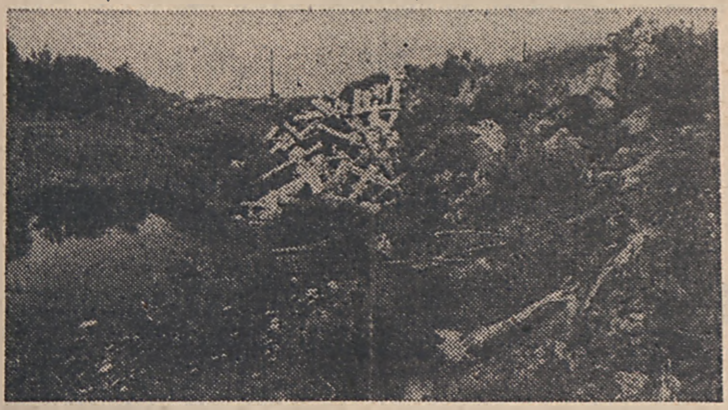
rodzina

W-719694-1

ŻYCIE WARSZAWY ŻYCIE WARSZAWY

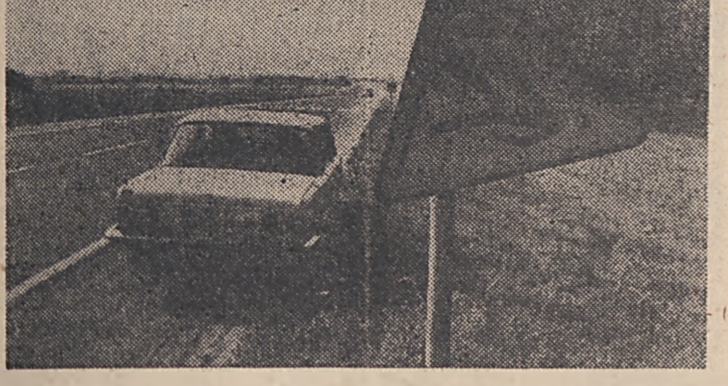
Przy drodze do Warki i Kozienic

Czy brak wyobraźni?



Można by tu zrobić np. motel, a jest wysypisko śmieci, na którym znaleźć można żelbetowe belki, których poszukuje niejeden gospodarz.

W Baniosze, tuż przy drodze z Warszawy do Góry Kalwarii, Warki i Kozienic jest bardzo ładne, zaskakujące — biorąc pod uwagę ukształtowanie okolicy — oczko wodne: staw, glinianka, zalane wyrobisko? Trudno orzec co, ale z czystą wodą, z zielonymi, stromymi stokami. Miejsce wymarzone na założenie kempingu, pola namiotowego, lub nawet zajazdu (motelu) — według uznania. Zdawałoby się tylko, że człowiek z głową na karku z miejsca powinien inwestować w to miejsce. Zamiast tego...



Znak jest śmieszny — póki nikt nie przechodzi przez jezdnię i nikt nią nie jedzie.

Nad stawem stoi tablica: „Zwałka Warszawskich Zakładów Kamienia Budowlanego, Warszawa, ul. Instalatorów 5. Korzystanie ze zwałki nieupoważnionym zabronione jest pod odpowiedzialnością karną".

Jak zwałka, to zwałka. Stare opony, gruz, śmieci, jakieś zbrojone belki betonowe. Do tych ostatnich przyczepić się można z tego powodu, że są znakomitym półproduktem budowlanym i każdy rozbudowujący swe gospodarstwo rolnik kupiłby takie na pniu. Zamiast tego poniewierają się one w Baniosze i przyczyniają się do zamieniania naturalnie ładnego miejsca w smrodliwe wysypisko śmieci.

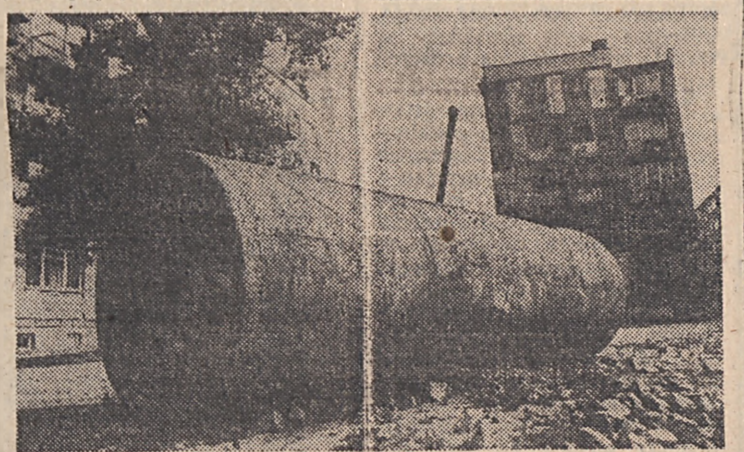
Jest to jeden z nielicznych negatywnych — chociaż przerastający „rozmiarami pozostałe — przykładów nieporządków, jakie odnotowaliśmy w czasie kolejnego rajdu po trasach wylotowych. Tym razem ruszyliśmy Puławską do Piaseczna, Góry Kalwarii i Czerska, przejechaliśmy kawałek obwodnicy do Czaplinka i wróciliśmy przez Konstancin-Jeziorną.

Nasze wzburzenie na widok baniosząńskiego stawu może być trochę przesadzone, ale tak jest zawsze, gdy całość jest ogólnie w porządku (o Puławskiej nie piszemy, gdyż jest przebudowywana), wtedy dwa, trzy przykłady bałaganiarstwa lub braku wyobraźni rażą w dwójnasób.

Na obwodnicy piaseczyńskiej — znak drogowy tak zdezelowany, że trudno go odczytać. [illegible]

Kolejny przykład: Góra Kalwaria. Zaraz po wjeździe do miasta widok cieszący oczy — wzdłuż drogi szpalery róż, krzewów i drzewek niedawno posadzonych. I zaraz — rdzewiejący zbiornik na paliwo, taki, jakich używa się na stacjach benzynowych CPN. Nie jest ważne, czy jest to zbiornik zużyty (chociaż może grozić wybuchem przy dotknięciu — tak jak kanister), czy ma być dopiero montowany, i czy leży rok czy dzień. Tam, gdzie znajduje się obecnie, instalowany nie będzie — co widać na pierwszy rzut oka — jest tu bowiem nowe osiedle mieszkaniowe i na stację nie ma miejsca.

By wyczerpać temat (widać z tego, że w porównaniu z innymi trasami wylotowymi, na tej nie jest tak źle), chcemy zwrócić uwagę na połamane wiaty na przystankach PKS. Potępiać należy przede wszystkim niszczących je wandali, ale mimo wszystko wiaty wymieniać trzeba natychmiast, bez względu na przyczyny ich uszkodzenia. (les)



Co robi tu ten rdzewiejący zbiornik — odpowiedzą nam chyba CPN i władze Góry Kalwarii. Fot. Zbigniew Furman

Po gościnnych występach Teatru Wybrzeże

Z zainteresowaniem warszawskiej publiczności spotkały się trzy występy gdańskiego Teatru Wybrzeże. Zespół gościł na scenie Teatru Małego w dniach od 5 do 7 bm. prezentując inscenizację „Balu w Operze" Juliana Tuwima.

Ten stosunkowo krótki, bo trwający 70-minutowy spektakl dostarczył widzom sporo zabawy, wywołując zarazem nutę refleksji. Okazało się, że tekst Tuwima, choć pisany w 1936 roku, wciąż wzbudza żywą reakcję, bo — jak pisał o „Balu w Operze" Emil Zygadłowicz — „to poemat [illegible] kapitalne go nurtu społecznego".

Gdański spektakl reżyserował Ryszard Major w scenografii Jana Banuchy i z oryginalną muzyką Andrzeja Głowińskiego. [illegible] Joanna Bogacka, Florian Staniewski, Barbara Patorska, Zofia Walkiewicz i Ewa Szczecińska. (pa)

Na Zamku

Kamieniarze zakończyli już pracę

Pod koniec lipca br. Warszawskie Zakłady Kamienia Budowlanego obchodziły małą uroczystość — zakończyły niemal wszystkie roboty kamieniarskie, jakie miały wykonać na Zamku Królewskim (pierwsze prace rozpoczęli w lipcu 1973 r.). Z wyjątkiem kominków oraz renowacji rzeźb i gzymsów robionych przez Pracownie Konserwacji Zabytków, wszystko, co z kamienia jest dziełem rąk pracowników WZKB. Każdego dnia ok. 40 osób wykuwało z bloków marmuru, piaskowca, granitu itp. schody, kolumny, cokoły, gzymsy, obramienia okienne, posadzki, klatki schodowe itp. Większość elementów była wykonywana na miejscu, w Zamku.

Pracy kamieniarza nie można niestety zmechanizować. Przy budowie tego rodzaju obiektów jak Zamek, prawie wszystko robi się ręcznie. Ręcznie poleruje się bogato profilowane elementy. Inaczej niemożliwe byłoby ich wierne odtworzenie. Używano przy tym narzędzi, jakimi posługiwali się kamieniarze sto i więcej lat temu. I nie jest to wcale oznaka zacofania, a jedynie konieczność, jeżeli wszystko ma być jak przed wiekami.

Robotami kamieniarskimi na Zamku kierował Wacław Galas. Jak twierdzi — była to zupełnie inna praca niż wszystkie, wykonywane do tej pory przez WZKB, mimo że zakłady odbudowały już wiele zabytkowych obiektów m. in. Teatr Wielki, Pałac w Wilanowie itp. Przeciętny czas pracy (w zawodzie) zatrudnionych na Zamku kamieniarzy sięga 25 lat. Tylko bowiem wysokiej klasy specjalistom można było powierzyć tak trudne, wymagające pewnej i doświadczonej ręki roboty. Do takich należą m. in. brygadziści Tadeusz Żochowski i Władysław Włodarczyk, którzy nadzorowali najtrudniejsze prace.

Dla wierniejszego odtworzenia poszczególnych fragmentów wnętrz zamkowych potrzebne były różne rodzaje i gatunki kamieni. Np. przy rekonstrukcji Gabinetu Marmurowego, gdzie całe ściany wyłożone były tym kamieniem, potrzebnych jest jego aż 18 gatunków. W dodatku muszą to być jednolite, a nie składane, duże bloki o odpowiednio dobranej kolorystyce.

Dostarczaniem surowca zajmował się Kombinat Kamienia Budowlanego z Krakowa. Część sprowadzono też z zagranicy. Np. z Włoch używany jeszcze przez starożytnych Greków i Rzymian, marmur carrara oraz marmur zielony. Z Belgii — czerwony, a z Węgier — gatunek kamienia używany niegdyś w Polsce do budowy sarkofagów. Specjalnie dla Zamku eksploatowano z okolic Kielc tzw. ołowiankę, potrzebną m. in. do wykańczania Gabinetu Marmurowego. Z tego też rejonu pochodzi „zygmuntówka" — materiał z jakiego zrobiono kolumnę Zygmunta. Także specjalnie dla Zamku uruchomiono odkrywkę dolomitów w okolicach Krakowa. Stopnie przed kolumną Zygmunta na Placu Zamkowym wykonano ze sjenitu, pochodzącego z Przedborowa. (alr)

Laureaci konkursu literackiego „Polsko-radzieckie braterstwo pracy"

Rozstrzygnięty został konkurs literacki pn. „Polsko-radzieckie braterstwo pracy" ogłoszony w związku z 60 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przez ZG Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Wydawnictwo „Książka i Wiedza" oraz Centralną Radę Związków Zawodowych przy współpracy Związku Literatów Polskich. Prace, które napłynęły na konkurs otwarty, oceniało jury pod przewodnictwem Józefa Ozgi-Michalskiego, zaś prace złożone na konkurs zamknięty — jury pod przewodnictwem Wojciecha Żukrowskiego.

Postanowiono nie przyznać nagród pierwszych.

W konkursie otwartym przyznano następujące nagrody i wyróżnienia:

— Dwie nagrody II po 25 tys. zł: Romanowi Landowskiemu za pracę „Zimowe narodziny serc" oraz Witoldowi Wedeckiemu za pracę „Wejście i wyjście".

— Dwie nagrody III po 15 tys. zł: Tomaszowi Kiryłłowowi za pracę „Drużba znaczy przyjaźń" oraz Zygmuntowi Dżuganowskiemu za pracę „Kiedy ziemia nie spała".

— Cztery wyróżnienia po 10 tys. zł: Maksymilianowi Kozłowskiemu-Bartowi i Stefanowi Pastuszewskiemu za pracę „Konwalie owocują czerwono", Zbigniewowi Ziembolewskiemu za pracę „Przyjaźń jedno ma znaczenie", Elżbiecie Niedźwiadek za pracę „Pejzaż z dziewanną", Andrzejowi Grabowskiemu za pracę „Przeżyłem swoją przygodę".

W konkursie zamkniętym przyznano następujące nagrody i wyróżnienia:

— Dwie nagrody II po 50 tys. zł: Zdzisławowi Romanowskiemu za pracę „Białe i czerwone" oraz Annie Strońskiej za pracę „Nikt nie wysiada w Pietruszkach".

— Nagrodę III w wys. 35 tys. zł: Zbigniewowi Dominie za pracę „Czas do domu, chłopaki".

— Wyróżnienie w wys. 15 tys. zł: Janowi Łysakowskiemu za pracę „I wszystko w tym jednym życiu".

Wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się we wrześniu br.

Jedni protestują – drudzy asfaltują

Czy w dużym mieście stołecznym jakim jest Warszawa można legalnie prowadzić działalność wbrew decyzjom Ratusza, a także wbrew naukowym i wszelkim innym autorytetom? Choć od razu nasuwa się zdecydowana odpowiedź przecząca, to jednak nie jest ona słuszna. Poczynania takie mogą mieć niestety miejsce, o czym wnioskujemy po zapoznaniu się ze „sprawą asfaltów".

Warszawiaków cechuje szczególne umiłowanie zieleni. Daje się ono zaobserwować choćby przy okazji fali protestów, towarzyszących każdemu przypadkowi wycinania drzew czy likwidowania innej roślinności. Czasem to kłopotliwe, ale w ostatecznym rachunku niezwykła ta troska o zieleń jest dla nas wszystkich korzystna. Aż strach pomyśleć jak wyglądałoby życie wśród betonowych domów gdyby nie zbawienne sąsiedztwo drzew i trawników.

Jednak ktoś miał kiedyś inne, chyba spojrzenie na nasze osiedla, albo może po prostu chciał w swej działalności błysnąć czymś nowoczesnym i zarządził „pokrywanie asfaltem". Nie wszystkiego, oczywiście. Skrawki trawy, tu i ówdzie oraz drzewa miały prawo ocaleć, natomiast place zabaw, skwery czy tereny wokół trzepaków, powiększone kilkakroć ponad rozmiar największego dywanu, nie mogły pozostać niezaasfaltowane.

W miarę jak ta „podwórkowa nowość", z szybkością właściwą każdej modzie, rozprzestrzeniała się w stolicy, zaczęły mnożyć się sprzeciwy. Protestowali nie tylko mieszkańcy-esteci, ale również matki dzieci posiniaczonych na skutek upadku podczas zabawy a także naukowcy-specjaliści w zakresie ochrony środowiska, lekarze i dziennikarze.

Prof. Z. Weiss, światowej sławy chirurg ortopeda, powoływał się w tej sprawie na tragiczne przypadki ze swej kliniki, do której trafiło nie jedno dziecko z obrażeniami powodującymi trwałe kalectwo, a powstałymi przy upadku z huśtawki na twardą nawierzchnię placyku zabaw.

Walkę pladze asfaltów wypowiedzieli także warszawscy radni. Stołeczna Rada Narodowa zakazała — na sesji w 1974 r. — prowadzenia wszelkich tego typu prac w skali większej niż niezbędne minimum. Można by powiedzieć, że w ten sposób sprawa znalazła swój szczęśliwy epilog. Jednak na warszawskie podwórka nadal szeroką strugą płynie szara lawa. Giną pod nią nie tylko tereny wokół nowych bloków, ale i trawniki istniejące od kilkunastu lat na starszych osiedlach.

Niestety nikt nie orientuje się ile takich „udoskonaleń" wykonuje się w Warszawie, bowiem w innych rękach są tereny przylegające do ulic, w innych podwórka przy domach spółdzielczych a jeszcze w innych otoczenie bloków kwaterunkowych.

Naczelnik Działu Eksploatacji Stołecznego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (czyli wykonawców remontów na podwórkach „kwaterunkowych") ze zdziwieniem rozkłada ręce: „owszem, można by nie asfaltować, ale jak by to wyglądało..." Dowiadujemy się poza tym, że przedsiębiorstwa, do których obowiązków należy łatanie zniszczonych nawierzchni wokół domów nastawione są na inwestycje. W związku z tym nikomu nie w głowie jest zasypywanie dziur łopatą i piachem czy ziemią. Natomiast położenie asfaltu jest inwestycja i to nie najgorszą: metr tej nawierzchni kosztuje do 300 zł, a więc kilkanaście razy więcej niż koszt założenia takiego samego kawałka trawnika. Wreszcie — wobec naszego dalszego braku zrozumienia dla sprawy — zostajemy odesłani do samorządu mieszkańców, który to ponoć żąda i każdorazowo akceptuje tego typu prace w osiedlach.

Odwiedzamy zatem na Mokotowie Komitet Osiedlowy nr 5, gospodarzący na terenie, na którym ostatnio asfaltuje się wszystko co się tylko da wyasfaltować. Trafiamy akurat na rozpatrywanie petycji czterdziestu kilku mieszkańców (jeśli liczyć wszystkie podpisy, nawet te nieczytelne). Treść petycji daje wyraz ubolewaniu jej sygnatariuszy, że w bezpośredniej bliskości domów zamieszkiwanych przez nich i przez grono (notabene wielokrotnie liczniejsze) innych obywateli znajduje się jeden z ostatnich w tej okolicy nie zaasfaltowany placyk. Okoliczna młódź ochoczo się na tym placyku bawi, przez co bywa tam hałas no i kurz. Pokrycie placyku odpowiednią twardą nawierzchnią ukróci — zdaniem autorów petycji — harce dzieci, dzięki czemu na podwórku zapanuje właściwa atmosfera pustki.

Działacze z komitetu osiedlowego rozumieją dobrze przytoczoną argumentację prośby. Z niejednego placyku przepędzono już w ten sposób niesforny „element". Liczne protesty mieszkańców osiedla przeciw asfaltowej nawierzchni pochodzą — jak się przypuszcza — wyłącznie od ludzi nie będących w stanie zrozumieć rozlicznych wyższych racji przyświecających tego rodzaju przedsięwzięciom.

Racje te natomiast doskonale rozumieją dozorcy. Jakaż to wygoda — mówią. Dawniej przy sprzątaniu podwórka trzeba było nielicho się napracować, a dziś wystarczy popsiukać wodą i już po robocie. — To, że są to nawierzchnie łatwe do utrzymania w czystości — mówi doc. dr Andrzej Brudziński z Instytutu Kształtowania Środowiska — nie może niczego przesądzać. Pokrywanie wnętrz osiedlowych asfaltem jest przykładem niezwykle krótkowzrocznego myślenia. Opancerzona ziemia umiera biologicznie. Zanika parowanie, dotkliwie podnosi się w miesiącach letnich temperatura powietrza. Przestaje istnieć, istotny dla zdrowia mieszkańców, mikroklimat osiedla. Asfalty wydają nie tylko nieprzyjemny zapach, ale i wytwarzają szkodliwy dla zdrowia pył. Instytut nasz zawsze opowiadał się przeciw tym przedsięwzięciom nie mającym nic wspólnego z założeniami ochrony środowiska naturalnego oraz estetyką i zdrowym rozsądkiem — kończy doc. Brudziński.

Zastanawiamy się — reasumując — dlaczego możliwe jest aby interes dozorców, czy mylne koncepcje organizacji życia na osiedlu i jego wyglądu brały górę nad racjami nauki? Skąd pochodzą niemałe sumy społecznych pieniędzy na cel sprzeczny ze społecznym dobrem? Kto i dlaczego zatwierdza prace zabronione przez władze miasta? Wydaje się nam, że zarówno pieniądze jak i asfalt, jak i niemały trud wkładany w organizację robót mogą być wykorzystane w bardziej pożytecznych sprawach.

Mieszkańcy mają prawo nie zdawać sobie sprawy z niewłaściwości czy szkodliwości rozmaitych rozwiązań w ich otoczeniu. Ale ludzie kształtujący obraz miasta, muszą rozważać słuszność swoich decyzji nie tylko w świetle doraźnych korzyści, ale i w kontekście szeroko pojmowanego dobra ludzi i ich miasta. Czy może nas przekonać argument, że asfalt jest równy, błyszczący i nie wymaga strzyżenia?

DANIEL WÓJTOWICZ

Odpowiedzi redakcji

KAROL W. Istotnie jako spadkobierca osoby, która pozostawiła za granicą Polski mienie nieruchome, może Pan uzyskać na własność zajmowane przez siebie mieszkanie kwaterunkowe, jako ekwiwalent za mienie pozostawione przez ojca za granicą. Sprawa tą będzie aktualna jeszcze do końca br.

(bł)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 31 Telefony: 211-49 234-50 Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Dziewczyna z reklamy", prod. włosk.-USA, lat 18, godz. 9 i 11.15. „Barbara Radziwiłłówna", prod. pol. b/o, godz. 13. „Rollercoaster", prod. USA, kino — rewia, lat 18, godz. 17 i 20.

Przyjaźń — „Kobra", prod. jap. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Najpiękniejszy koń", prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Nie ujdzie ci to płazem", prod. franc. lat 15, godz. 15 i 17. „W poszukiwaniu miłości", prod. ang. lat 15, godz. 19.

Odeon: — „Pintea", prod. rum., lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Barwy ochronne", prod. pol. lat 15, godz. 9. „Terror Mechagodzilli", prod. jap., b/o, godz. 11 i 13.30. „Ostatni pociąg z Gunn Hill", prod. USA, lat 15, godz. 15.30 i 17.30. „Matka", prod. ZSRR, b/o, godz. 19.30.

Walter — „W upalną noc", prod. USA, lat 12, godz. 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej". Klub „Empik", wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998 posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 236-15, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—15 (317-17) w godz. 23—7 rano (224-30) w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 263-83, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 239-50, PKS 267-76, komenda MO 291-91 lub 251-36.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Bez wyjścia", prod. szwed., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 999 straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530 postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kino „Las" — „Fortepian w powietrzu", prod węg., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25 dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Asy przestworzy", prod. ang. lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dom kultury 24-97 kino 21-62 ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88 CPN 26-52

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Mecanica National", prod. meksyk., lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997 straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72 urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 80, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod ZSRR, b/o, godz. 17. „Ofiara namiętności", prod. hiszp. lat 18, godz. 19.

Telefony: apteka 38, biblioteka 42 dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 150, kino 64, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Cudze listy", prod. ZSRR, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7 stacja PKP 50, straż pożarna 83 naczelnik 146 księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Gra o jabłko", prod. CSRS, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62 dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194 straż pożarna 162 szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Zabity na śmierć", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323 restauracja „Adria" 552 izba porodowa 548, urząd gminy naczelnik 513 kierunkowy 12

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Omen", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133 posterunek MO 7 pogotowie ratunkowe 9 przychodnia rejonowa 27, ośrodek zdrowia 21 stacja CPN 120 PKS 12 stanica wodna PTTK 143

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 9—15.30 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Miłość Adeli H", prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 1; posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19 restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Lato z kowbojem", prod. CSRS, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08 pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 363 stacja CPN 186 FKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—19, w soboty 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Na zgliszczach monarchii", prod. rum., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229 dom kultury 473 urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Tędy wróg nie przejdzie", prod. rum., lat 12, godz. 18 i 20.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, apteka 24-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa pn. „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Wszyscy i nikt", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 17, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Zanim nadejdzie dzień", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 91, biblioteka 268, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108 dworzec PKP 271, straż pożarna 216, kino 77.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 tylko na UKF 70,49 MHz.

Czwartek, 10 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Niepotrzebne filtry" — aud. M. Bednarskiej 17.00 — Koncert życzeń 17.45 — Muzyka.

Uwaga:

13.30—15.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—8.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Piosenki. 13.20 Spotkanie z folklorem. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". ok. 14.05 Inf. dla kierowców. 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 — 18.00 Radiokurier. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Muzyka 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika". 20.05 Rep. na zamówienie. 20.20 Wybitni soliści. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz. Wiad. i inf. dla kierowców: 0.01 2.00 3.00

Wiad.: 1.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Katowicach. 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 Muz. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół — Budapeszt. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 6.45—7.10 WORT. 7.15 Przeboje. 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Problemy kultury fizycznej. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 Czym skorupka za młodu. 10.15 Wiersze. 10.30 Gra zespół Gold Washboard. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Wakacje melomana (I). 11.35 Poradnia Rodzinna. 11.40 Muz. 12.05 Wakacje melomana — II. 12.25 „Wspomnienia z dzieciństwa" fragm. Zofii Kowalewskiej. 12.45 Muz. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Camargo Guarnieri „Vila Rica". — suita na orkiestrę. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Mozart — X Sonata G-dur na fortepian. 14.10 Muzyka. 14.25 Feliks Mendelssohn Bartholdy — Kwartet smyczkowy Es-dur. op. 12. 14.50 Muz. 15.30 Radioferie. 16.10 IX Ogólnopolski Konkurs Młodych Instrumentalistów — Włoszakowice 78 reportaż. 16.40—17.00 Utwory Griega. 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej. 17.00 Twarze jazzu. 17.20 „Moje fascynacje literackie". 17.40 Rep. lit. pt. „Na bocznicy stoi wagon". 18.00 Uwertury koncertowe. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Studio Relaks. 20.20 Muz. kameralna Schuberta (I). 21.15 P. Czajkowski Kaprys włoski A-dur op. 45 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Igor Strawiński — „Lis". 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 Wiersze. 22.40 Listy z Teatrów Nr 145. 23.10 Utwory Williama Byrda. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimn. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 Spotkanie z Nataszą — gawęda. 8.05 Co kto lubi 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Enrico Rava. 11.00 W. Reymont „Marzyciel" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mój Żyrardów" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Piosenki. 16.00 „Contraspen spero, czyli Nowe Tychy" — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Od Wielkiej do Czerwonej. 19.25 Śpiewa A. Rosiewicz. 19.35 Opera tygodnia — Gioacchino Rossini „Weksel małżeński". 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 Mini — max. 20.35 Jazzowe impresje hiszpańskie. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Stan Getz. 22.15 Interradio — aktualności — magazyn. 23.00 Wiersze. 23.05 Między dniem a snem.

TELEWIZJA

Program I

14.15 Program dnia
14.20 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Prawo i pięść" film fab. prod. polskiej
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie, a w nich m.in.: „Thierry Śmiałek" odc. pt. — „Tajna misja Tailleventa" film fab. prod. tv francuskiej (kolor)
17.30 „Patrol" — „Spełnione marzenia" (kolor)
17.55 „Nie strasz Romeo, czyli spotkania z gitarą" (kolor)
18.15 Sonda — magazyn nauki i techniki — „Las" — (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Błękitna dalia" film kryminalny prod. USA
22.10 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
22.55 Dziennik (kolor)

Program II

16.25 Program dnia
16.30 Kino Filmów Animowanych (kolor)
17.00 Magazyn Morski — pr. publicyst
17.30 „Łuk tęczy" odc. X pt. — „Mężczyzna w masce" film fab. prod. tv CSRS (sensacyjny)
18.10 Jęz. rosyjski (kolor)
18.40 Jęz. francuski (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Czas i ludzie" film dok. prod. tv węgierskiej
22.00 24 godziny (kolor)
22.10 „Gwiazdy na Majorce" Galowy doroczny festiwal muzyki rozrywkowej w Palmie na Majorce.

W szkolnych salach

Ostatnie pociągnięcia pędzlem

Ekipy remontowe nasiliły tempo prac. Dosłownie za kilka dni wszystkie placówki oświatowo-wychowawcze mają być gotowe do rozpoczęcia nowego roku nauki. Na 15 bm. wyznaczono tzw. dzień gotowości. Dotyczy to szczególnie szkół podstawowych, w których pierwszy lekcyjny dzwonek zabrzmi 21 sierpnia. W liceach ogólnokształcących czasu pozostało więcej. Uczniowie szkół średnich powitają nowy rok nauki 4 września. Jak przebiegają remonty? Jakie prace pozostały jeszcze do wykonania?

Złożyliśmy wizytę w kilku radomskich placówkach oświatowo - wychowawczych. Głównie w tych, gdzie jeszcze niedawno terminowe zakończenie prac stało pod znakiem zapytania.

Finisz budowlanych

W II Liceum Ogólnokształcącym im. M. Konopnickiej do remontu przystąpiono jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego. Ale też duży był zakres robót — wymiana płytek PCV, naprawa instalacji wodno-kanalizacyjnej i gazowej, malowanie pomieszczeń w szkole. Naprawa instalacji została już zakończona, ostatnie prace wykonują malarze i posadzkarze.

W szkole zastajemy dyrektorkę, mgr Stanisławę Dębską, która mimo urlopu zagląda do szkoły i obserwuje przebieg prac. Pytamy o postęp robót.

— II piętro jest już gotowe — mówi dyrektorka — na pierwszym jeszcze tylko w dwóch salach trzeba ułożyć płytki PCV oraz pomalować korytarze. Prace powinny być zakończone w terminie.

W szkole pracują dwie ekipy malarzy i posadzkarzy ze Spółdzielni „Domont". Jeśli utrzyma się dotychczasowe tempo — nie powinno być kłopotu z dotrzymaniem terminu.

Zagrożony wydawał się termin zakończenia remontu w Szkole Podstawowej nr 31. I tutaj zakres prac był duży. Obejmował on wykonanie nowej elewacji budynku, naprawę dachu, malowanie całej szkoły i remont sanitariatów.

Obecnie elewacja jest już na ukończeniu. Z zewnątrz bardzo ładnie prezentuje się ta szkoła. Odświeżona, czysta. Robotnicy wykańczają już cokół, ostatni akcent elewacji. We wnętrzu wszystkie sale lekcyjne pomalowane. Pozostała jeszcze sala gimnastyczna i korytarze. Trzeba też podkreślić dobrą organizację pracy personelu szkolnego. Wszystkie pomieszczenia są od razu myte i sprzątane. Jeśli będzie tak dalej, dzieci ze szkoły nr 31 rozpoczną lekcje w widnych, pachnących świeżą farbą salach.

Kosmetyka – rzecz ważna

Jeśli chodzi o dobrą organizację pracy w szkole odnośnie sprzątania po ekipach budowlanych — tego raczej nie można powiedzieć o IV Liceum Ogólnokształcącym im. Chałubińskiego. W dniu naszej wizyty nadzór sprawowała sekretarka. A roboty jest tutaj rzeczywiście sporo. W szkole po raz pierwszy przeprowadzono remont, który obejmował malowanie wszystkich sal, smołowanie dachu, wymianę parkietu w sali gimnastycznej. Ekipa malarzy ze Spółdzielni „Domont" pracuje sprawnie, roboty winny być wykonane zgodnie z harmonogramem, ale potrzeba też dużo czasu, by wysprzątać wszystkie pomieszczenia.

Także poważny remont prowadzony jest w przedszkolu nr 18 przy ul. Jasińskiego. Zmieniono funkcjonalność niektórych pomieszczeń, wybudowano nowe ścianki. Pozostało jeszcze malowanie oraz uzupełnianie w niektórych salach płytek PCV i parkietu. Dyrektorka mgr Helena Kupczałojć jest trochę zaniepokojona, choć budowlani obiecują dotrzymać terminu.

Podobnie jest również w Szkole Podstawowej nr 16. Niewielka szkoła mieszcząca się w starym budynku przy ul. Słowackiego — doczekała się wymiany instalacji elektrycznej wraz z wymianą opraw żarowych na jarzeniowe. Zakres prac przewiduje naprawę podłóg, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, malowanie.

Prace są już na ukończeniu, ale jeszcze trwają. Dużo czasu pochłonie kosmetyka — sprzątanie, mycie, doprowadzenie wszystkich sal do należytego porządku i czystości. Tutaj, ostatnie dni muszą być szczególnie pracowite.

★

Nasza lustracja wykazała, że na ogół remonty przebiegają zgodnie z planem, co jest rezultatem nasilenia prac w ostatnim okresie. Zresztą tak jak to można zaobserwować co roku. Obecnie z 12 obiektów przeznaczonych do remontów bieżących, w siedmiu placówkach prace już są zakończone. Niektóre prace w szkołach, gdzie trwają remonty kapitalne (głównie roboty zewnętrzne) będą kontynuowane w trakcie nauki. Nie przeszkodzi to jednak zajęciom lekcyjnym.

Trzeba jednak stwierdzić, że w ostatnich dniach należy nasilić tempo prac — przede wszystkim porządkowych. W niektórych placówkach zawiodła bowiem należyta organizacja pracy. A przecież tuż po zakończeniu np. malowania pomieszczeń można przystąpić od razu do mycia i sprzątania, a nie czekać na zakończenie prac. Bo czasem można po prostu nie zdążyć.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Oby w rękach jednego gospodarza

Remonty kotłowni WPEC

Do 1 września, od lat tradycyjnie „dnia gotowości" do nowego sezonu grzewczego zostało już niewiele czasu. Jak przebiegają przygotowania do zimy w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej, które jest największym gospodarzem urządzeń grzewczych i praktycznie czuwać będzie nad tym czy będzie ciepło w naszych mieszkaniach?

W tym sezonie załoga WPEC będzie pracować m. in. w 78 kotłowniach lokalnych w Radomiu oraz 43 kotłowniach c.o. w pozostałych miastach woj. radomskiego. Praktycznie oznacza to, że poza Radomiem wszystkie kotłownie osiedlowe nareszcie podlegają jednemu gospodarzowi czyli WPEC. Nieco gorzej jest w Radomiu, gdzie na przejęcie wciąż czekają cztery lokalne kotłownie i kotłownia osiedlowa przy ul. Żeromskiego 118, znajdujące się w gestii Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz dom".

Bez względu na sprawy formalne przejmowania obiektów, wszędzie wykonywane były lub jeszcze są prace remontowe. W przypadku remontów kapitalnych, które zaplanowano w br. w 14 obiektach, w ośmiu przypadkach już je zakończono. M.in. wyremontowano już kotły parowe lub wodne w kotłowniach przy ul. Toruńskiej, Żółkiewskiego, Dalekiej i Traugutta. W sumie, po zakończeniu pozostałych robót (nie mających większego wpływu na ewentualne rozpoczęcie ogrzewania) kosztować one będą ponad 4,2 mln zł.

Jeszcze bardziej zaawansowane są remonty bieżące, na które przeznaczono w br. 4,8 mln zł. W dyrekcji WPEC twierdzą, że dotychczas wykonano około 70 proc. prac. W dobrym tempie gromadzone są także zapasy opału na zimę. Dotychczas na składowiskach zgromadzono już ponad 60 proc. miału węglowego, około 75 proc. niezbędnych ilości węgla i 25 proc. koksu. Jak z tego wynika, niezbędne jest tylko zwiększenie zapasu koksu, który jest używany w małych, domowych kotłowniach.

Na podstawie tych informacji można sądzić, że przygotowania do zimy w WPEC wykonywane są w dobrym tempie. Warto, aby w podobny sposób rozpoczęto zabezpieczanie domów przed jesiennymi i zimowymi stratami ciepła. Administracje domów oraz osiedli powinny jak najszybciej pomyśleć o uszczelnianiu piwnic, klatek schodowych i reperacji drzwi. Szklenie okien i drzwi wejściowych to przecież pracochłonna czynność, którą z powodzeniem można teraz wykonać. Póki ciepło i trochę czasu w rezerwie.

TMZ

Pod zarzutem niegospodarności

Pracownicy SKR w Chotczy staną przed sądem

Akt oskarżenia sporządzony przez Prokuraturę Rejonową w Zwoleniu przeciwko pracownikom SKR w Chotczy stwierdza:

Od maja do grudnia 1977 r. w Chotczy kierownik Zakładu Gospodarki Rolnej i kierownik tuczarni trzody chlewnej Spółdzielni Kółek Rolniczych, nie dopełniając obowiązku w zakresie zachowania warunków sanitarno-weterynaryjnych w chlewni, doprowadzili do padnięcia 161 sztuk warchlaków a następnie nie dokumentując w należyty sposób okoliczności i przyczyn padnięcia oraz nie zgłaszając w terminie tego faktu w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Lipsku, doprowadzili do odmowy wypłaty odszkodowania i powstania strat w wysokości 177 tys. 645 zł. na szkodę spółdzielni tj. o czyn przewidziany w art. 217 § 1 kk.

Tyle akt oskarżenia stwierdzający niegospodarność pracowników SKR. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że w marcu ub. roku w SKR w Chotczy oddano do użytku nowo wybudowaną chlewnię obliczoną na 900 stanowisk. Wkrótce rozpoczęto skup warchlaków, a nadzór weterynaryjny nad chlewnią sprawował technik weterynarii. W specjalnej książce wpisywano wszystkie uwagi dotyczące stanu czystości, karmienia zwierząt, jak również zalecenia, z którymi zapoznawani byli kierownik zakładu gospodarczego, jak i kierownik tuczarni.

Mimo wydawanych zaleceń i częstych kontroli tak z Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych jak i Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii zobowiązujących do poprawy stanu sanitarnego chlewni, warunki w niej były bardzo złe. Nadmierne zawilgocenie powietrza, skraplanie się pary wodnej powodowało obniżenie temperatury zaś koncentracja szkodliwych gazów takich jak amoniak i siarkowodór stawały się przyczyną chorób warchlaków.

W rezultacie sporo warchlaków padło o czym jednak w przewidzianym terminie nie zawiadomiono PZU. Tego obowiązku nie dopełnili owi pracownicy, co doprowadziło do odmowy wypłaty odszkodowania.

Za lekceważenie swych obowiązków i niegospodarność pracownicy SKR w Chotczy odpowiedzą przez sądem.

(bw)

W Pionkach

Mecz Polska – Japonia

14 bm. w Pionkach odbędzie się ciekawy mecz, w którym zmierzą się reprezentacyjna drużyna siatkarek Polski z zawodniczkami Japonii. Zawody odbędą się w hali sportowej „Prochu" początek godzina 18.

Karty wolnego wstępu podlegają wymianie w dniu 11 bm. w sekretariacie Klubu. (bw)

Handlowe nowinki

„Pewex" przy ulicy Sienkiewicza ★ Sklep markowy ★ Oczekiwanie na „Modę Polską"

Kanikuła w pełni i może to nie najlepsza okazja, aby zajmować się remontami sklepów w Radomiu. Z drugiej jednak strony najwyższy czas, aby przypomnieć o pewnych sprawach i terminach, które obowiązują zarówno handlowców jak i wykonawców prac.

Przede wszystkim więc, jakie będą dalsze losy od wielu tygodni pustego lokalu przy ul. Sienkiewicza, w pobliżu gmachu Sądu? Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w drugiej połowie bieżącego miesiąca ma się tam nareszcie przenieść placówka „Pewexu", która dotychczas znajduje się w pawilonie handlowym na Zamłyniu. Handlowcy z tej renomowanej firmy twierdzą, że zdążą na czas zainstalować estetyczne urządzenie wnętrza. Ano, zobaczymy.

Na przeprowadzkę „Pewexu" czeka już Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal", które dotychczas zajmuje obszerny lokal przy ul. Żeromskiego 9, a przeniesie się do pawilonu na Zamłyniu. Z kolei w sklepie przy ul. Żeromskiego powstanie tzw. sklep markowy czyli placówka WPHW handlująca wyłącznie artykułami dziewiarskimi i odzieżowymi produkowanymi w tak renomowanych firmach jak „Próchnik", „Intermoda", „Dana", „Wólczanka" itp. Nowa placówka ma być uruchomiona najpóźniej w październiku br. Czy jest to akurat najlepsza branża — można dyskutować znając doświadczenia sklepu patronackiego „Cory".

Nieco wcześniej, gdyż na koniec września wyznaczyli radomscy handlowcy termin przekazania do użytku nowego, powiększonego lokalu z artykułami elektrotechnicznymi przy ul. Żeromskiego 28. Nowa placówka, powiększona o istniejący kiedyś po sąsiedzku sklep obuwniczy, ma być wizytówką tej branży w mieście. Sądząc po tempie prac, obawiamy się jednak, że wrześniowy termin może być trochę nierealny.

Wreszcie sklep „Mody Polskiej". Placówka, długo oczekiwana przez radomian, nie ma jakoś szczęścia do tempa prac remontowych, gdyż od dwóch miesięcy we wnętrzu niemal nic się nie robi. Jak się zorientowaliśmy, obecnie tylko od brygad instalacyjnych Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych zależy, czy dotrzymany zostanie grudniowy termin uruchomienia sklepu. Miejmy nadzieję, że instalatorzy z RPRI oraz remontowcy z „Budremu" — mimo wszystko — nie zawiodą!

TMZ

Komunalne urządzanie dzielnic

Fachowa pomoc potrzebna społecznikom

Miasta woj. radomskiego z Radomiem na czele pozostawiają wiele do życzenia pod względem uzbrojenia komunalnego. Poza w miarę przyzwoicie zagospodarowanymi i uporządkowanymi strefami śródmiejskimi wszędzie, na obrzeżach naszych miast brakuje dostatecznej ilości ulic o twardej nawierzchni, sieci kanalizacyjnej, wodociągowej i elektrycznej. W Radomiu ponad 40 proc. ulic ma nawierzchnię gruntową.

Co roku w czynie społecznym przybywają nowe odcinki ulic, kanalizacji lub sieci elektrycznej, z których w pierwszej kolejności korzystają mieszkańcy peryferyjnych dzielnic. Na przykład, w Radomiu, dzięki pomocy społecznej przybyło w ubiegłym roku około 8 km sieci wodociągowej. — 829 m sieci kanalizacyjnej oraz ponad 2 km sieci gazowej, których koszt budowy pokryli częściowo sami mieszkańcy (najbardziej zainteresowani), a w połowie miasto, wydając na ten cel około 3,2 mln zł.

Intensywny rozwój budownictwa mieszkaniowego na nowych terenach budowlanych powoduje, że w ciągu najbliższych lat większość środków przeznaczać się będzie na budowę magistrali komunalnych dla całych dzielnic lub osiedli mieszkaniowych. Potężnych wymaga to nakładów — np. uzbrojenie terenów pod dzielnicę mieszkaniową „Południe" pochłonie ponad 2 miliardy zł! Co prawda wykonanie tych drogich prac zapewni w przyszłości właściwy standard życia 50 tys. mieszkańców, dla których ta dzielnica jest projektowana, a także tym, którzy mieszkając w pobliżu skorzystają z nowych inwestycji i obiektów komunalnych.

Powszechna troska o coraz wyższy standard życia powoduje, że specjalistyczne biura projektów i Miejski Zespół Usług Projektowych przez lata z pewnością nie będą narzekać na brak klientów indywidualnych lub skupionych w społecznych komitetach budowy. Niestety, ludzie ci natrafiają dotychczas na różnego rodzaju kłopoty związane z załatwieniem wszystkich, niezbędnych formalności prawnych i z wykonaniem dokumentacji technicznej, a także ze znalezieniem chętnego wykonawcy specjalistycznego, któremu będą pomagać w trakcie wykonywania prostych (niefachowych) robót.

Z takimi problemami ostatnio przychodzili do redakcji przedstawiciele społecznych komitetów budowy, pytając o radę. Cóż, wydaje się, że istotnie tę grupę ludzi należy otoczyć opieką fachową, w ramach społecznej pomocy. Jak dotychczas bowiem próbują na nich w różnorodny sposób zarabiać niesolidni wykonawcy. Szczególnie w przypadkach wykonywania tzw. przyłączy domowych, których koszt realizacji ponoszą wyłącznie sami zainteresowani. Zdarzyło się, że za wykonanie tej samej usługi budowlano-instalacyjnej trzech różnych wykonawców żądało trzech znacznie różniących się należności. Z pewnością nie zawsze w zgodzie z przepisami oraz cennikami.

Czy roli pośrednika nie powinny podjąć się komitety osiedlowe lub nawet wyspecjalizowana, wyodrębniona w tym celu jednostka np. Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich? Sprawdzanie jakości i zakresu wykonania robót, kosztorysów itp., to przecież nie zajęcie dla przeciętnego mieszkańca, który najpierw deklarował, a potem wykonywał proste roboty pomocnicze.

TMZ

Przygotowania handlowe pod hasłem „Witaj szkoło"

„Witaj szkoło!" — pod takim hasłem trwać będzie sprzedaż artykułów dla dzieci i młodzieży szkolnej w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Radomscy handlowcy obecnie dokonują ostatnich dostaw uzupełniających, gdyż spodziewają się, że w najbliższych dniach wzrośnie gwałtownie liczba kupujących. Szczególną uwagę zwracać się będzie na sklepy z artykułami papierniczymi, odzieżowymi i obuwiem.

20 bm. zorganizowany zostanie specjalny kiermasz, o którym poinformujemy jeszcze na łamach „Życia". Póki co, radzimy, aby nie czekając na ostatni dzwonek, wcześniej dokonywać niezbędnych, szkolnych zakupów. (mz)

Z miasta

PIJALNIA CZY MAGAZYN

Pijalnia soków przy ul. Moniuszki zawsze oferuje duży wybór wód mineralnych, soków, koktajli i to nawet schłodzonych. Szkoda tylko, że całe pomieszczenie zastawione jest pustymi i pełnymi opakowaniami i skrzyniami. Jedyny stolik wciśnięty w róg oraz przybrudzona posadzka nie zachęcają do konsumpcji. Należy więc chyba stworzyć warunki odpowiadające nazwie lub zmienić pijalnię w magazyn z napojami.

(j.t.)

Lato w mieście

Rozgrywki na kortach

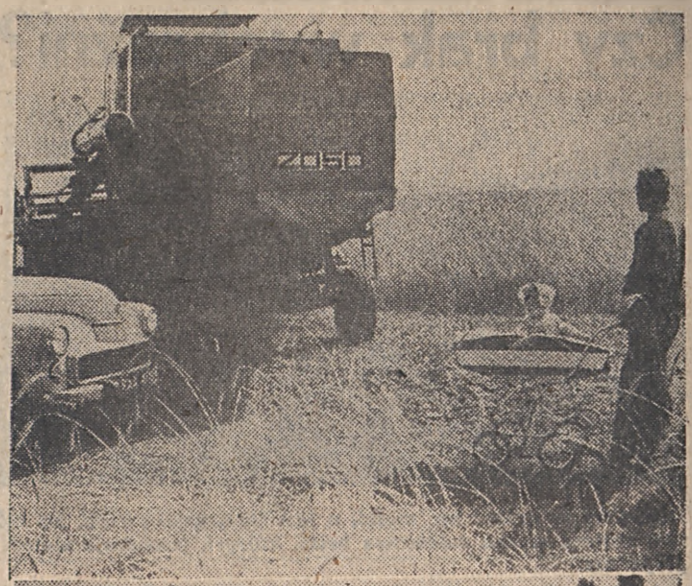
Oto kolejna porcja propozycji dla dzieci i młodzieży, spędzającej wakacje w mieście.

Dziś 10 bm. w Zakładowym Domu Kultury „Radoskóru" odbędzie się dyskoteka organizowana wspólnie z Radą Uczelnianą SZSP Politechniki Świętokrzyskiej. Dyskoteka rozpoczyna się o godzinie 17.

Dział Organizacyjno-Samorządowy Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza na korty tenisowe przy ul. Prądzyńskiego. W dniach 11 i 12 bm. odbędzie się otwarty turniej tenisa ziemnego w grze pojedyńczej i podwójnej. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Turniej rozpoczyna się o godzinie 16. (bw)

Żniwa na ukończeniu

„Walterowcy" dali przykład









W gorącym okresie żniw potrzebna jest teraz na wsi każda para rąk. Tę obywatelską potrzebę zrozumieli pracownicy radomskich zakładów pracy, którzy na apel „Waltera" w minioną wolną sobotę pospieszyli z pomocą rolnikom pomagając w pracach żniwnych.

Około 1000 osób pracowało w kilkunastu gminach przy koszeniu zboża, zwózce i układaniu w rzędy mendli. W gminie Jedlińsk „walterowcy" pomagali ustawiać kopy zboża na polu wdowy Anny Nowocień z Wsoli. Inna grupa kosiła zboże i pomagała przy zwózce u starszego rolnika Jana Chudzika w Woli Gutowskiej.

Z pomocą rolnikom w gminie Kowala pospieszyli też pracownicy „Techmatransu", a remontowcy ze „Zrembu" pracowali w gminie Stromiec. Zaraz po sprzęcie zbóż rolnicy dokonywali podorywek i siewu poplonów.

Dokonując lustracji w terenie członkowie sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego partii w Radomiu wyrazili wszystkim, którzy z pobudek obywatelskich zgłosili się do pomocy żniwnej, wyrazy uznania i podziękowania. Pomoc załóg robotniczych Radomia w wolną sobotę przyniosła wymierne efekty — skoszono i zwieziono zboże z obszaru kilkuset hektarów. (bd)

Fot. Bronisław Duda

Są nadwyżki czy ich nie ma

Zbiory z ogródków działkowych

Sygnalizowany przez nas problem zagospodarowania nadwyżek warzyw i owoców z ogródków działkowych był tematem narady, którą zorganizował Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych oraz WRZZ.

W dyskusji poruszono wiele problemów, z których jednak wcale nie wynikało, że działkowicze dysponują nadwyżkami warzyw i owoców w takich ilościach, które mogliby przeznaczyć do ciągłej sprzedaży. Owszem, w latach urodzaju na poszczególne owoce czy warzywa są problemy ze zbytem, zbyt dużych jak na własne, rodzinne, czy nawet sąsiedzkie potrzeby ilości warzyw czy owoców. Zazwyczaj jednak sami działkowicze dają sobie radę z ich zagospodarowaniem chociaż prawdą jest, że mają z tym czasami kłopoty.

Aby temu zapobiec i pomóc tym działkowiczom, którzy mają nadwyżki warzyw i owoców, postanowiono, że jeszcze w tym miesiącu na terenie trzech największych zieleniaków w Radomiu: w pobliżu dworca PKP, przy ul. Struga i przy ul. Kanałowej („Na wale") urządzone zostaną specjalne stoiska dla działkowiczów, sprzedających nadwyżki warzyw i owoców. Stoiska te będą wyraźnie oznakowane i dostępne dla wszystkich chętnych.

Poza tym zdecydowano, że w dziale produkcji ogrodniczej zakładu WSO w Radomiu przyjmowane będą zgłoszenia od zespołów działkowych, którzy zdecydują się na kontraktację wybranych warzyw lub owoców. Bliższych informacji na ten temat można zasięgać telefonicznie tel. 50-031 wew. 42. Możliwość ta z pewnością zainteresuje m. in. działkowiczów z Gołębiowa, którzy od kilku lat specjalizują się w uprawie porzeczek oraz malin.

Przedstawiciele WSO zapewnili iż odbiorą od wszystkich dostawców każde ilości śliwek węgierek, których urodzaj zapowiada się tej jesieni wyjątkowo duży. Bliższe informacje na ten temat przekazane zostaną za pośrednictwem zarządów ogródków działkowych w Radomiu. (mz)

KRONIKA DNIA

W Warce na ul. Puławskiej kierowca „Syreny" nr rej. 2853-TI, Czesław Hajduk jechał z nadmierną szybkością i wywrócił się do przydrożnego rowu. Pasażerowie — Edward Kałuża oraz Włodzimierz Zawadzki, mieszkańcy Piaseczna, doznali ogólnych obrażeń ciała i przebywają w szpitalu w Grójcu. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Ustalono, że samochód został skradziony w Piasecznie.

★

Na ul. Kieleckiej w Radomiu Roman Duszak, kierując samochodem „Fiat 125p" nr rej. CE-3847, potrącił 30-letniego Ryszarda Komorka, zam. w Augustowie, gmina Kowala, który będąc w stanie nietrzeźwym nagle wszedł na jezdnię. Nieprzytomnego przechodnia przewieziono do szpitala.

★

Od wyładowań atmosferycznych zapaliły się zabudowania gospodarcze Marii Klimek zam. w Radzicach, gmina Drzewica. Spaliła się stodoła i obora wartości około 70 tys. zł.

★

W Maziarzach, gmina Lipsko, wybuchł pożar w zabudowaniach Mariana Kota. Spłonęły dwie stodoły drewniane, kryte słomą, wraz ze zbiorami. Straty wynoszą około 150 tys. zł. Przyczynę pożaru ustala komisja.

(bw)